GAZETA POLICJI PAŃSTWOWEJ



№ 25. WARSZAWA, DNIA 18-go CZERWCA 1921 ROKU. ROK 3.

Z. KWIECIŃSKI.

NAUKA O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ.

Polska — jest to *„terra incognita“* — zarówno dla obcych, jak i po największej części dla swoich. Znajomość tej zagadki jest przedewszystkiem potrzebną swoim — to też bardzo słusznie podniesiono ostatniemi czasy kwestję, aby naukę o tem, co to jest Polska — uczynić przedmiotem wychowania szkolnego. Analogiczne rzeczy porobiono już w innych krajach: w Szwajcarji wykłada się w szkole *Heimatkunde*, w Danji słynie książka Jensena „Duńskie społeczeństwo“, w Niemczech powszechnie cenionem jest dzieło pani *Gnauck* — Buzehn ptr. *Das Soziale Gemeinschafts—leben in Deutschen Reich.*

Również i we Francji nie zaniedbano nauki tego rodzaju już pod nazwą *instruction civique*, już to w wykładach geograficznych, statystycznych i historycznych.—U nas odbywa się dopiero poszukiwanie odpowiedniej metody, gromadzenie materjałów. Pierwsi na to zwrócili uwagę Konrad Chmielowski, który pod względem przypodniczo-fizjograficznym chciał uświadomić rodaków oraz p. Al. Janowski, który upowszechniał krajoznawstwo w formie turystycznej, wycieczkowej przez poznanie naoczne.

Encyklopedja polska—wydawana przez Akademję krakowską obejmuje wszechstronny obraz Polski w szerokich ramach (geo—i etnografję, jezyk, histologję, hist. literatury, dzieje...).

Bardzo ważny materjał zawierają dzieła A. Sujkowskiego *(Geografja ziem dawnej Polski)*, Rehmana *(Ziemie dawnej Polski)*, Romera, Lotha i in. *„Słownik geogr. Królestwa Polskiego i krajów przyległych“*, *„sprawozdanie komisji fizjograficznej“* *Lud* Kolberga, *Statystyka* Kumanieckiego, *Bibljografja historji polskiej* Finkla, *Biblografja ludoznawcza* Gawełka, *Bibl. fizjograficzna* Romera: wszystko to są materjały i wskazówki do poznania kraju własnego. Specjalny kurs nauki o Polsce współczesnej zorganizował w Krakowie Uniwersytet Ludowy im. Mickiewicza.

Nauka o Polsce ma charakter encyklopedyczny i obejmuje ważniejsze zagadnienia życia współczesnej Polski, jako to: 1) ziemię, 2) ludność, 3) stosunki gospodarcze, 4) kulturę, 5) państwo.

Ponieważ są to przedmioty rozbieżne, nie do *różnych* dziedzin wiedzy należące — jeden człowiek nie podołałby należytemu opracowaniu przedmiotu.

Z tego powodu zazwyczaj bywa to praca zbiorowa. Świeżo księgarnia M. Arcta wydała taką książkę, p. t. *„Nauka o Polsce współczesnej“*, obejmującą pięć powyższych tematów. Kwestję ziemi, ludności i stosunków gospodarczych opracował p. L. Sawicki; kwestję kultury duchowej i państwowości—p. Helena Witkowska.

Zapoznajmy się z treścią tej ciekawej encyklopedji.—P. L. Sawicki rozpoczyna od pojęcia i definicji Polski. Nie jest to rzecz łatwa, gdyż wiążą się tu motywy trojakie: historyczne, etnograficzne i polityczne. Ta dopiero troistość może nam dać określenie Polski geograficzne. Inną była Polska Piastowska, inną Jagielońska, inną w przededniu rozbiorów: to znaczy, że pojęcie Polski historycznej jest zmienne. Również nie jest niezmiennem pojęcie Polski etnograficznej, gdyż dany naród już to rozlewa się szeroko poza swoje granice pierwotne, już to się kurczy pod wpływem nacisku sąsiadów: dziś np. ludność polska jest tam gdzie jej nie było kiedyś, a zniknęła lub zmalała tam gdzie niegdyś była wcale liczną. Ściśle etnograficznem jest terytorjum, gdzie przeważającą bezwzględnie jest ludność: terytorjum to jest ciaśniejsze od Polski historycznej.

Ale poza etnografją i historją — istnieją względy ekonomiczne, komunikacyjne, strategiczne, które decydują o strukturze geograficznej kraju. To też przypuszczalne granice Polski opierać się muszą na związku motywów historycznych, etnograficznych i politycznych. Granice te jeszcze nie są ostatecznie ustalone. Polska etnograficzna obejmuje 274.695 kilom. i 26.798.375 mieszkańców. Ale granice polityczne Polski są szersze, a nadto pewna ilość Polaków znajdzie się po zajej granicami w Czechach, w Prusach, w Rosji, na Ukrainie, nawet w Rumunji (Bukowina).

Polska położona między Zachodem a Wschodem Europy — zarówno pod względem klimatu, jak o też układu plemiennego, kulturalnego i ekonomicznego—stanowi ogniwo pośrednie między światem łacińskim a bizantyjskim. To jest właśnie misja historyczna i zarazem misja gospodarcza Polski. Wschód produkuje surowce, Zachód je przerabia: Polska jest krajem tranzytu dla surowców i fabrykatów. Toż samo da się powiedzieć o Polsce pod względem ideowym i aż do czasów Piotra W. Polska szerzyła na Wschodzie ideje europejskie i w w. XX, toż samo się powtórzy.

Bardzo malowniczy jest rozdział o krajobrazie Polski: o górach, niżach, równinach, rzekach, jeziorach, o wpływach wiatru, o wpływach krajobrazu na typ ludzki.

Dalej mowa jest o klimacie, którego cechą jest zmienność pogody; o opadach atmosferycznych, o fazach wilgotno-chłodnych i ciepło-suchych trzydziestoletnich. Teraz autor bliżej rozważa nawodnienie Polski, systemy rzeczne, źródła mineralne, jeziora, bagniska, moczary, wreszcie charakteryzuje brzegi Baltyku.

Ostatni rozdział tej księgi poświęcony jest faunie i florze Polski.

Księga II obejmuje zagadnienie Ludności. Polska będzie liczyła 30 milionów głów, czyli zajmie śród ludów europ. miejsce siódme. Ponieważ nadto rozrodczość w Polsce (40‰) ustępuje tylko Rossji (45‰), przewyższa zaś Niemcy, Austrję, Włochy i t. d. — liczyć można, że w ciągu lat 50 ilość mieszkańców się podwoi. Od r. 1860 do 1910 liczba etnogr. Polaków urosła z 14 miljonów do 27 z górą—czyli podwoiła się.

Polska jest krajem bardzo zaludnionym, choć gęstość jest b. rozmaita. W Zagłębiu Śląskiem—2.000 głów na kilometr kwadr., w pow. Katowickim—1740, Warszawskim—1128, Łódzkim—728; Skole w Galicji—44, Sejny—39, pow. Wałecki (Poznańskie) — 25.

Ludność rozróżnia się pod względem rasowości, stanowości zawodów i t. d. Zasadniczo podłoże ludności polskiej jest słowiańskie, ale widoczne są domieszki skandynawskie, fińskie, tatarskie, ormiańskie, żydowskie, litewskie, rumuńskie, niemieckie. Typy główne polskie podług autora są: prasłowiański, sarmacki, dynarski (podobny do bałkańskiego). Mięszanina ras — stanowi fakt dodatni, gdyż powiększa to bogactwo typów ludzkich, typów zdolnych, więc powiększa kulturę.

Nie możemy tu iść krok w krok za autorem, gdy nam opisuje teraz różne typy ludzkie w Polsce, w stosunku do terenu jaki zamieszkują. Innym jest np. Lasowiak z Karpat Zachodnich, inny Krakowiak, inny Lach z Beskidu; dalej mamy Podhalan, Jacbów, Huculów, Wałachów na Śląsku, Żywczaków, Kliszczabów, Opolan, Porzeczan, Pobrzeżan i t. d. Co do tzw. unifikacji, to o ile ona politycznie jest pożądaną, o tyle jednak powinna uszanować te odrębności lokalne, które nadają barwność narodowi.

Jest obecnie ogólne przekonanie, że Polska, zwłaszcza zaś ziemia pomiędzy Wisłą a Dnieprem — była właściwą kolebką słowiańszczyzny. Ta ludność prasłowiańska stanowi rdzeń mieszkańców Polski.

Z biegiem czasu różne napływy przenikły do Polski, a z drugiej strony Polacy przenikli na wschód (Litwa, Białoruś, Ukraina). Główne ludy, które wcisnęły się do Polski, to Niemcy, Żydzi, Ormianie, częściowo Rosjanie (Starowiercy). Nadto w Polsce żyją: Litwini, Łotysze, Białorusy, Ukraińcy albo Rusini, Słowacy i Czesi na krawędzi zachodniej. Stąd powstają niedokładnie określone granice: polsko-niemiecka, polsko - litewska, polsko - białoruska, polsko-ukraińska, polsko-czeska i t. d.—Są to granice ruchome, przyczem da się zauważyć, że tak powiemy, nieustanny *Drang nach Osten* Niemców na Polskę, Polski na Litwę i Białoruś i t. d. Niemcy formują w Polsce klasę mieszczańską, Polacy na Białejrusi i tk. mięszanina narodowości bywa przeważnie na kresach: pozatem mamy przestrzenie zazwyczaj jednolite. Inne stanowisko zajmują Żydzi, którzy są rozsypani po całym kraju.

Analogiczne są stosunki wyznaniowe. Polska stanowi granicę świata katolicko-protestanckiego wobec świata grecko - prawosławnego. Łącznikiem obu tych światów była—i zapewne będzie unja. Polska jest przeważnie katolicka, choć znaczna też jest liczba protestantów. W granicach Polski przebywa też niemało unitów i prawosławnych. Drobna jest liczba mahometan. Żydów około 10%.

Rozdział 5 mówi o sąsiadach Polski i o wpływach kulturalnych. Polska bowiem jest również ogniskiem, w którem się schodzą, ścierają i syntetyzują różne kultury.

Kultura przeddziejowa Polski szła głównie linją szlaków handlowych i dalekie echa Finicji, Hellady, Rzymu, później Bizancjum dochodziły tu z jednej strony, z drugiej wpływy Persji, ludów fińskich, tatarskich, mongolskich; z trzeciej wpływy Skandynawów i Germanów. W wiekach średnich głównym czynnikiem cywilizacyjnym Polski były Niemcy, później Włochy, Francja. Feudalizm, kościół, mieszczaństwo, ideje wolnomyślne XVIII w., ideje rewolucyjne XIX wieku — wszystko to snuło się przez Polskę, przybierając własny, swojski koloryt i tworząc własną, odrębną kulturę, która promieniowała i promieniować będzie na Wschód Europy.

Sąsiedztwo ma nietylko strony korzystne, ale i niebezpieczne. Zwłaszcza położenie geograficzne Polski jest podtym względem ciężkie, że współczynnik oporu politycznego w stosunku jej zaludnienia do zaludnienia innych państw jest bardzo wysoki. Dla Anglji ten współczynnik jest—0,0; dla Stanów Zjednoczonych—0,2; dla Rosji — 3,1; dla Polski — 6,5. Chodzi tu o bezwzględną i względną długość granic — i o stworzenie na tem tle pewnej strategicznej polityi państwowej. Aby stworzyć należyte granice bezpieczne, państwo musi dążyć do ich zaokrąglenia, aby linja tych granic nie była zanadto pogięta; aby następnie kraj miał gdziekolwiek wyjście na szerszą przestrzeń, takie ma znaczenie dostęp do morza. (D. c. n.)

Dr. KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI.

PRÓBY WYKORZYSTANIA TELEPATJI DLA CELÓW KRYMINALISTYKI.

Oficjalna nauka odnosi się do obecnej chwili do zjawisk telepatji, czyli jasnowidzenie nieżyczliwie, a w każdym razie bardzo krytycznie i sceptycznie, przyznaje wprawdzie, że istnieją objawy medjumiczne, że są jednostki poddające się wpływowi hypnotycznemu, jednakowoż zasadniczo uważa objawy medjumizmu za mniej, lub więcej udatne, świadome, lub nieświadome oszustwo. Literatura zwłaszcza zagraniczna, dotycząca mediumizmu jest bardzo obfita, niepoślednie w niej miejsce zajmują dzieła (De la Suggestion mentale) D-ra Ochorowicza, którego śmiało można nazwać jednym z ojców tej gałęzi wiedzy (więcej cenionym za granicą niż w kraju), mimo krytycznego stanowiska oficjalnej nauki zajęły się nią władze policyjne, bo oto mamy w Paryżu, pracujący dla policji *Institut meta-psychique*, a od niedawna w Wiedniu *„Institut für kriminal-telepatische Forschung"*, którego kierownik Dr. Leopold Thoma, jest zaprzysiężonym znawcą sądowym dla spraw telepatji i urzęduje przy Asperbrückengasse 5 w Wiedniu II.

„Kurjer Codzienny" krakowski przyniósł w numerze z środy 18 maja b. r. tłomaczenie protokułu spisanego przez D-ra Thoma, w sprawie kradzieży, w której na podstawie wyjaśnień medjum (p. Megalis) wdrożono dochodzenia i wykryto sprawców.

Podobno w jednej z spraw przeprowadzonych w sądzie okr. karnym w Krakowie, jakkolwiek dochodzeń nie opierano na wynikach seansu (chodziło o kradzież indyków w jednym z dworów) stosowały osoby interesowane po za sądem seans, rzekomo z powodzeniem. Szczegółów nie znam. Do samej sprawy odnosić się jednak muszę dosyć sceptycznie, jakkolwiek samej tezy medjumistycznej *a prori* odrzucić nie mogę. Naturalnie daleki jestem od uznawania duchów, jawiących się na usługi rozmaitych histeryczek, uważam jednak, ot tak prostym chłopskim rozumem, że skoro nie wiemy dotąd naukowo czem jest właściwie elektryczność, jeżeli zmysły nasze nie są w stanie uchwycić co to takiego wiąże magnes z kawałkiem żelaza, przyciąganego przezeń, to nie możemy nie przyjąć, że ludzkie mózgi, jako przyrządy wytworzone przez naturę, są aparatami nieskończenie czulszemi i doskonalszemi od maszyn skonstruowanych ręką ludzką i, że między dwoma mózgami, a w naszym zakresie policyjnym, między mózgiem zbrodniarza a mózgiem medjum, mogą istnieć niezbadane dotąd nici dla zmysłów naszych dotąd nieuchwytne i nieznane. Sądzę, że nam, ze stanowiska kryminalistyki, nie wolno nie zastanowić się nad takim środkiem, jakimby mogła być telepatja. Idąc w tym kierunku postanowiliśmy dla próby przeprowadzić w Krakowie z okazji tajemniczego morderstwa Zalmów seans, zanim jednak zdam z niego relację muszę przypomnieć przepieg sprawy.

W dniu 11 stycznia b. r. wieczorem popełniono w Krakowie przy ul. Florjańskiej morderstwo na osobach jubilera Zalma i jego żony i zrabowano znaczną część zegarków, broszek i pierścionków złotych. Zalmowie, jak stwierdzono, byli ludźmi systematycznemi i wracali zawsze do domu między 8-ą a $8^1/_2$ wieczór, po uprzedniem ułożeniu wszystkich cenniejszych przedmiotów w kasie żelaznej i ladzie sklepowej. W sklepie mieli subjekta zegarmistrze, którego jednak nie wtajemniczali w tok interesów zupełnie, oraz, w domu, córkę zamężną (mąż był po za Krakowem), która również nie wiedziała nic o interesach rodziców. Z toku dochodzeń dalszych wynikało, że zamordowani musieli być paserami. Dla zobrazowania sytuacji należy wyjaśnić, że sklep Zalmów mieści się przy ruchliwej ulicy Florjańskiej, ma wejście od ciemnej, pustej sieni wychodzące na ulicę a jedyne okno wystawowe, znaleziono zasunięte żaluzją, czego dokonali sami Zalmowie po godzinie 6-tej wieczór. Córka zamordowanych czekała w krytycznym dniu w domu na rodziców, jak zwykle codziennie. Zaniepokojona niejawieniem się Zalmów udała się około 9-ej wieczór do sklepu, gdzie zastała drzwi wchodowe przymknięte, a wewnątrz w kącie pod oknem matkę nieżywą, leżącą w kałużv krwi, ojca zaś również w krwi, charczącego, w drugim końcu sklepu, między otwartą kasą wertheimowską, a szklaną gablotką obryzganemi krwią. Bryzgi krwi na szklanej szafce szły w trzech kierunkach skośnie i horyzontalnie, na kasie również. Przejęta zgrozą wybiegła córka Zalmów na ulicę z okrzykiem: mord, ratunku! Tłum zebrał się natychmiast, po chwili zjawił się policjant patrolujący, a w jakiś czas po nim jeden z ajentów krak. dyr. pol. niestety człowiek zupełnie stary i niedołężny który nie umiał powstrzymać naporu publiczności żądnej—jak zawsze sensacji. Nie umiał także zapobiec temu, by funkcjonarjusze tow. ratunkowego, którzy weszli do lokalu po dogorywającego Zalma, również nie przyczynili się do zatarcia śladów. A uczynili to tak gruntownie, że kiedym się zjawił na miejscu, zastałem całą podłogę zabłoconą, rzeczy na ladzie porozrzucane i poprzekładane, garnek metalowy (obcy) stojący na innem miejscu, niż w chwili mordu i t. d. i t. d. Jednem zdaniem wszystko właściwie poprzemieniane, tak, że nawet nie można było stwierdzić pierwotnego położenia trupa Zalmowej. W sieni przed sklepem stał cały tłum ludzi, w którym wszyscy reporterzy pism codziennych czekający na sensację z notatnikami w ręku, czego im zresztą za złe brać nie można, choć śledztwu to nie pomaga.

Szczegółów dochodzeń, jako nie należących do tematu przytaczać nie będę, z tym wyjątkiem, że jedyny właściwie świadek pan K., który zaszedł do sklepu, mniej więcej $^3/_4$ na 7 widział w nim przez uchylone drzwi dwu mężczyzn, którzy go nie wpuścili do środka.

Badania szczegółowe przeprowadzane w następnych dniach na miejscu przy pomocy szkła powiększającego i latarki elektrycznej, bardzo sumienne, nie dostarczyły żadnego dowodu rzeczowego. Wogóle sprawę otaczała zupełna mgła tajemnicy. To jedno można było stwierdzić w drodze rozumowania negatywnego (znane policji indywidua, które mogły wchodzić w rachubę), że zbrodniarze musieli pochodzić z po za Krakowa. Sposób dokonania mordu, godzina czynu, ruch uliczny i t. d. wskazuje na to, że sprawcy mają za sobą niewątpliwie już krwawą karjerę (może wojna, może zawodowa zbrodnia) i że grali *va banque*. Ludzie tego typu wiedzą, że przecież kiedyś noga im się powinie i, że skończą na szubienicy, do czasu jednak igrają z losem, jak gracz stawiający ostatnią stawkę. A nuż się uda. Gra taka niewątpliwie emocjonuje, a zbrodniarz morderca ma swą zawodową dumę, a przytem musi szukać dla swych nerwów podniet możliwie grubych i silnych, ryzykuje i gra z niebezpieczeństwem, a potem z reguły przetraca grosz zbrodnią uzyskany w pijatyce, z dziewczętami i t. p.

Mgły tajemnicy nie rozwiał do tej pory wiatr sprawiedliwości. Zbrodniarze zjawili się na miejscu istotnie jak przelotne ptaki, które siadły na gałęzi, odbyły krwawą ucztę i odleciały. Ślady po nich starł deszcz w postaci nieostrożnych rąk i nóg. Są wprawdzie, jak dzienniki donosiły pewne momenta dla śledztwa ważne, jest część zrabowanych biżuterji, siedzą pod kluczem dwaj paserzy i t. d. — zupełnie jasny dzień jednak w tej sprawie nie zaświtał jeszcze.

Nie pomijając naturalnie zwykłych w takim wypadku zarządzeń, postanowiliśmy zwrócić się także do wspomnianego wyżej wiedeńskiego instytutu telepatycznego i skorzystaliśmy również z okazji urządzenia w Krakowie dwóch seansów, za każdym razem z innem medjum. Sam osobiście uczestniczyłem w bardzo ciekawym seansie, w którym prof. H. był medjum, znanem z swych wybitnych właściwości telepatycznych podczas wojny bolszewickiej, (prof. H. był żołnierzem VI armii). Na podstawie wyników jednego seansu nie bylibyśmy bezwarunkowo rozpoczęli żadnych kroków oficjalnych. Kombinacja nasza szła w tym kierunku, że jeżeli przynajmniej dwa medja, pod wpływem daże hypnotyzerów, a zatem jeżeli przynajmniej cztery osoby bezwarunkowo nie poinformowane o treści sprawy, dadzą wyniki identyczne, to wtedy można będzie ewentualnie coś rozpocząć.

Na prośbę moją B. Thoma urządził w Wiedniu seans, a wyniki przysłał mi na specjalnym druku, z datą, numerem i wogóle tak systematycznie zrobionym, jak to Niemcy umieją.

Pomijam wstęp i przystępuję ad rem:

Dr Thoma: Mamy 11-go stycznia b. r. w Krakowie, ul. Florjańska l. 29. $^1/_2$ do 7 wieczór. Proszę wejść do tego domu.

Medjum: (panna Steininger), Już tam jestem. Na rogu jest mały sklepik—więcej niż na rogu. Jest tam wązka ciemna ulica. Tak tam jest sklep z biżuterjami, zegarkami, łańcuszkami. Sklep ma jedno okno. Jest w nim lada, półki.

Dr Thoma: Jest godzina $^1/_2$ do 7. Co pani tam widzi?

Medjum: W sklepie znajduje się kobieta, średniego wzrostu, silniejszej budowy ciała, o ciemnych włosach.

Dr Thoma: Co ta kobieta teraz robi?

Medjum: Ma teraz w ręce pudełko (anen Rahmen) do którego coś wkłada.

Dr Thoma: Proszę pozostać przy tej kobiecie i opisać co się dalej dzieje.

Medjum: Teraz przychodzi jakiś mężczyzna, wyższego wzrostu, o jasnych włosach, usta ma charakterystycznie krzywe. Nie podoba mi się. Znów odchodzi — kobieta jeszcze tam jest. Teraz wchodzi dwóch mężczyzn około 10 minut po $7^1/_2$ wieczór.

Dr Thoma: Proszę się nie przejmować sprawą i opowiedzieć co się tam dzieje.

Medjum: Jeden z mężczyzn jest niskiego wzrostu, słaby fizycznie, o ciemnym dużym wąsie. Kobieta leży na ziemi z okrwawioną twarzą, leży twarzą do ziemi. Jest tam jeszcze jeden mężczyzna, który leży na ziemi.

Dr Thoma: Czy ci ludzie są tam jeszcze? Jak wyglądają?

Medjum: (zgodnie z zeznaniem świadka K.) Jeden jest mniejszy, smukły, ma zupełnie czarne włosy, wygląd bardzo charakterystyczny, ma okulary t. zw. Zwicker.

Dr Thoma: Proszę opisać dokładnie okulary.

Medjum: Szkła bez oprawy, okrągłe. Mężczyzna ten jest źle ogolony.

Dr Thoma: Jak ubrany?

Medjum: Liche ciemno-niebieskie ubranie, bardzo zdefektowane. Orjentuje się w domu doskonale. Stał tam przy ladzie i schwycił kobietę z tyłu.

Dr Thoma: Jak wygląda ten drugi mężczyzna?

Medjum: Inteligentnie, nie jest odstręczający.

Dr Thoma: Czy jest w nim co charakterystycznego, co pani wpada w oko?

Medjum: Ma bardzo ostro zakończony nos.

Dr Thoma: Gdzie idą ci dwaj mężczyzni, po wyjściu ze sklepu?

Medjum: W dół ulicy jest sklep, na końcu ulicy jest duży gmach, który wygląda tak jak u nas kościół, można przeześć przechodzić na obie strony naprzeciw ulicy Florjańskiej. Idą dalej tą ulicą, do małego dwupiętrowego domu. Obaj wchodzą do środka. Idą na pierwsze piętro, ostatnie drzwi są zielone. Tam wchodzą.

Dr Thoma: Proszę wyjść na ulicę i zobaczyć numer domu.

Medjum: Zamiast odpowiedzi kreśli jakąś cyfrę ręką w powietrzu.

Dr Thoma: Czy mordercy są tam jeszcze?

Medjum: Tak jest.

Na tem zakończył Dr Thoma seans. Widocznie albo medjum było zmęczone. albo też przypuszczał, że sprawcy dotąd tam mieszkają.

Wyniki seansu mają luki, jak widzimy i zawierają sporą dawkę fantazji.

(D. c. n.).

TADEUSZ ZYLBER.

ZMIANY W USTAWIE POSTĘPOWANIA KARNEGO.

(Dalszy ciąg).

Art. 27. Wprowadza się cz. 2 art. 288 u. p. k. w brzmieniu następującem:

„Sąd apelacyjny w wypadkach szczególnej wagi może zamiast właściwego sędziego śledczego delegować do przeprowadzenia śledztwa wstępnego innego sędziego śledczego, bądź sędziego sądu okręgowego lub apelacyjnego".

Część 1-a art. 288 u. p. k. stanowi, że każdy sędzia śledczy prowadzi śledztwo wstępne w wyznaczonym sobie okręgu, powiatu lub miasta. Nowowprowadzona część 2-a wprowadza wyłom od tej zasady, chodziło tu ustawodawcy o wypadki szczególne, wymagające specjalnych kwalifikacji lub wiadomości. Prawo wyłączenia właściwego sędziego, które narusza niezawisłość sędziowską, uzależnione jest od decyzji czynnika sędziowskiego, od sądu apelacyjnego.

Art. 28. Wprowadza się art. 292[1] u. p. k. w brzmieniu następującem:

„O wykonanie poszczególnych czynności śledczych sędzia śledczy może się zwracać również do sędziów pokoju, bez względu na to, czy urzędują w okręgu, w którym się toczy śledztwo wstępne, czy po za jego granicami, atoli z wyjątkiem sędziów pokoju, urzędujących w tej samej miejscowości, w której sędzia śledczy ma swoją siedzibę".

Przepis ten daje sędziemu śledczemu większą swobodę w zbieraniu materjału śledczego. Według dotychczasowych przepisów, sędzia śledczy o wykonanie poszczególnych czynności śledczych mógł się zwracać tylko do innych sędziów śledczych i tylko o tyle, o ile należało te czynności przedsiębrać w innym okręgu śledczym. Obecnie może on korzystać i z pomocy sędziów pokoju, a przytem nawet w obrębie swego okręgu, z zastrzeżeniem co do miejscowości, w której sędzia ma swoją siedzibę.

Art. 29. W art. 345 u. p. k. wyrazy: „do wydziału lekarskiego rządu gubernjalnego" zastąpić należy wyrazami „do wojewódzkiego urzędu zdrowia", a w wypadkach szczególnej wagi „do wydziału lekarskiego uniwersytetu".

Są to zmiany czysto redakcyjne, wywołane inną organizacją władz administracyjnych w państwie.

Art. 30. W art. 356[3] u. p. k. wyrazy „w artykule 137 według uzup. 1912 kod. kar. gł. i popr." zastąpić należy wyrazami: „w artykule 41 kod. kar.".

W art. 356[6] u. p. k. wyrazy: „w artykułach 95 i 96, jakoteż w dodatku do artykułu 95 kod. kar. gł. i popr. (wyd. 1885)" zastąpić należy wyrazami „w artykule 39 kod. kar.".

Są to zmiany redakcyjne, wywołane tem, że obowiązująca u nas ustawa postępowania karnego uzgodniona była z obecnie uchylonym kodeksem kar głównych i poprawczych. Wobec zaś wprowadzenia kodeksu z roku 1903 należało dostosować doń odpowiednie przepisy ustawy postępowania.

Art. 31. Ust. 1 art. 389 u. p. k. otrzymuje brzmienie następujące:

„1) oskarżeni o zbrodnie lub występki, za które ustawa przewiduje karę więzienia nie niżej roku".

Wedle art. 389 u. p. k. oskarżony, wezwany do śledztwa, który nie stawił się w terminie i nie usprawiedliwił swego niestawiennictwa, mógł być sprowadzony o ile oskarżony był o przestępstwo, pociągające za sobą pozbawienie praw. Wobec tego zaś, że art. 27 k. k. przewiduje dla osób duchownych pozbawienie praw stanu częstokroć za zupełnie drobne przestępstwa, ustawodawca, w celu uniknięcia wszelkich wątpliwości, postanowił, że sprowadzenie przymusowe do śledztwa bez uprzedniego wezwania może być stosowane tylko w tych razach, gdy oskarżonemu grozi kara więzienia nie niżej roku.

Art. 32. Zdanie 1 art. 409 u. p. k. otrzymuje brzmienie następujące:

„Zeznania oskarżonego zapisuje się w pierwszej osobie, w miarę możności własnemi jego słowami bez zmian, opuszczeń i dodatków".

Przez dodanie wyrazów „w miarę możności" ustawodawca usankcjonował tylko istniejący stan rzeczy, zapisywanie bowiem zeznań oskarżonego własnemi jego słowami bez zmian, opuszczeń i dodatków napotykało w praktyce na nieprzezwyciężone trudności, utrudniało i komplikowało śledztwo.

Art. 33. Art. 418 u. p. k. otrzymuje brzmienie następujące:

„Najostrzejszym środkiem zapobiegawczym względem oskarżonych o wykroczenie jest poręczenie".

Art. 34. Art. 419 u. p. k. otrzymuje brzmienie następujące:

„Najostrzejszym środkiem zapobiegawczym względem oskarżonych o występki, za które niezależnie od kar dodatkowych, ustawa przewiduje karę nie surowszą niż pozbawienie wolności do jednego roku, jest kaucja.

Najostrzejszym środkiem zapobiegawczym względem oskarżonych o inne występki, tudzież o zbrodnie jest zaaresztowanie".

Art. 35. Art. 420 u. p. k. otrzymuje brzmienie następujące:

„Środek zapobiegawczy, wskazany w drugiej części art. 419, stosować można i w razie oskarżenia o lżejsze przestępstwo, o ile chodzi o oskarżonych, którzy nie mają stałego miejsca zamieszkania, ani określonego zajęcia, lub których tożsamość stwierdzić się nie daje".

Wraz ze zmianą stosowanego obecnie systematu kar należało odpowiednio zmienić te przepisy ustawy, które były dostosowane do kar poprzednio obowiązujących. Zmiany wprowadzone przez art. 33—35 nie mają poważnego znaczenia, a tylko mają na celu uzgodnienie kodeksu z ustawą postępowania.

Art. 36. Art. 527 U. P. K. otrzymuje brzmienie następujące:

„Po otrzymaniu aktu oskarżenia lub skargi oskarżyciela prywatnego, sąd okręgowy na posiedzeniu gospodarczem (art. 547) decyduje, czy należy zarządzić rozprawę główną.

Jeśli sąd dojdzie do przekonania, bądź że w danym razie brak cech przestępstwa, bądź że w wynikach śledztwa wstępnego lub dochodzeń prokuratorskich (art. 287[1] — 287[8]), albo w danych, przytoczonych w zawiadomieniu o przestępstwie brak dostatecznych poszlak winy oskarżonego, bądź że zachodzą powody do umorzenia lub zawieszenia sprawy, w art. 16 lub 27 przewidziane, bądź że sprawę wszczęto trybem niewłaściwym, bądź wreszcie że zachodzi niewłaściwość sądu — naówczas umarza lub zawiesza postępowanie karne, albo przekazuje sprawę stosownie do właściwości.

Na decyzję sądu, której mocą umorzono lub zawieszono postępowanie karne, prokurator może wnieść skargę w ciągu miesiąca.

Zarządzenie rozprawy głównej zaskarżyć można do sądu apelacyjnego w ciągu dni 3 od daty otrzymania zawiadomienia o decyzji. Podstawą skargi oskarżonego może być tylko zarzut braku cech przestępstwa, niewłaściwości sądu lub niewłaściwego skierowania sprawy. Skarga oskarżonego winna być podpisana przez adwokata".

Art. 527 u. p. k. zastępuje dawną izbę oskarżeń. Instytucja ta miała na celu zagwarantowanie obywatela od zbyt pochopnego oddania go pod sąd. Każdy akt oskarżenia musiał być zatwierdzony przez sąd i dopiero po uzyskaniu takiej sankcji oskarżony mógł stanąć przed sądem. Stanowiło to niewątpliwie znaczne zabezpieczenie praw obywatela, lecz jednocześnie nadawało sądowi zbyt wyraźny charakter inkwizycyjny. Sąd bowiem zatwierdzając akt oskarżenia, występował już poniekąd jako oskarżyciel. Przepisy przechodnie do ustawy postępowania karnego z r. 1917 zniosły instytucję izby oskarżeń, jednocześnie atoli wprowadziły surogat tejże izby w postaci art. 527 u. p. k. Wedle tego przepisu sąd po otrzymaniu aktu oskarżenia w sprawie o zbrodnie lub występek, pociągający za sobą dom poprawy, winien był rozważyć, czy inkryminowany czyn zawiera cechy danego przestępstwa, czy sprawa ulega rozpoznaniu sądu i czy została skierowana trybem właściwym. Obecnie art. 527 u. p. k. został znacznie rozszerzony. Dotyczy on nietylko przestępstw ważniejszych jak poprzednio, lecz wszystkich bez wyjątku, nawet i prywatno-skargowych. Pozatem sąd decyduje nie tylko w kwestjach formalnych, lecz i czy są dostateczne poszlaki winy oskarżonego, lub też, czy sprawa nie powinna być umorzona lub zawieszona z mocy art. 16 lub 27 u. p. k. Od decyzji sądu okręgowego, umarzającej lub zawieszającej sprawę prokurator ma prawo skargi. Od decyzji zaś o otwarciu rozprawy głównej oskarżony ma prawo skargi lecz tylko w wypadkach zarzutu braku cech przestępstwa, niewłaściwości sądu lub niewłaściwego skierowania sprawy. Skarga ta winna być wniesiona w ciągu 3 dni i podpisana przez adwokata. Krótki termin do zaskarżenia i przymus adwokacki powinny wyłączyć nadmierną ilość skarg, mających jedynie na celu przewleczenie sprawy. (D. c. n.).

Wywiad ze złodziejem.

Dziennikarz w swym zawodzie musi dotknąć się każdego przejawu życia, nikogo więc nie powinno dziwić, że wypadło mu odbyć wywiad ze złodziejem.

Złodziej ów nie należał bynajmniej do proleterjatu w swym zawodzie. Miał dwie kochanki: jedną w kapeluszu, jedną bez kapelusza, jadał kolacje w restauracji i posiadał kapitalik w pocztowej kasie oszczędności.

Był więc człowiekiem przewidującym, myślał nawet o zabezpieczeniu starości, ponieważ jak wiadomo—co za niesprawiedliwość socjalna—zawód złodziejski nie daje praw do emerytury.

W epoce, gdy tylu ludzi kradnie sposobami nieprzewidzianymi przez kodeks karny i w dodatku tworzy wędrowne katedry moralności, jest niewątpliwie przyjemnie spotkać człowieka, który, na zapytanie czem się zajmuje, odpowiada z szlachetną otwartością: — Ja? jestem złodziejem!

I to z tą prostodusznością, która stwierdza: — Każdy robi to co może.

Któż był owym złodziejem? Otóż należał do kategorji tak zwanych nieznanych złodziei, którzy nastręczają zawsze kronikarzowi sposobność zamknąć artykulik o kradzieży zwykłemi słowy: Śledztwo w toku.

Jest on złodziejem, który wywiera zawsze wrażenie inteligentne, nawet wtedy, gdy nie jest w pełni ćwiczeń zawodowych.

Jak się już rzekło, nie był to osobnik należący do proletarjatu złodziejskiego, lecz był raczej złodziejem właścicielem. Był szczęśliwym posiadaczem „piły Marcandetiego" przedstawiającej wartość, a właściwie dochodowość folwarku. Tu muszę uprzedzić władze policyjne aby nie usiłowały dowiedzieć się kto jest tym złodziejem, ponieważ dziennikarza obwiązuje... tajemnica zawodowa.

Interwiew z tym złodziejem jest tem więcej interesujący że owa słynna piła, wykonywa, zwłaszcza na Zachodzie, operacje wprost cudowne.

Ludzkość dąży do postępu. Skoro tylko zostały wynalezione pancerze okrętowe, zaraz wynalezione środki do ich przebijania jak torpedy, łodzie podwodne. Zaledwie wynaleziono aeroplany zaraz zastosowano armaty przeciw aeroplanom i t. d.

Każdy wynalazek ma swe antidotum.

Kapitalizm wywołał wynalazek kas ogniotrwałych czy też pancernych. Złodziej zaś wynalazł piłę kolistą.

Jeżeli genjusz wysila się w jedną stronę, wysila go się i w drugą. Kończy się zazwyczaj na tem, że mają rację ci, którzy chowają pieniądze w stary but i stawiają pod łóżkiem. Chociaż dziś nawet stare buty przedstawiają zbyt ponętną wartość.

Dziennikarz zapytał więc złodzieja:

— A więc szanowny pan posiada piłę kolistą.

— Tak, i kocham ją z całej duszy. Oglądam ją co rano, smaruję tłuszczem, tak aby była zawsze gotowa. To moja kopalnia.

— Czy to prawda, że Marcandetti był jej wynalazcą?

— Fałsz. Wynalazcą był mój przyjaciel. Mercandetti był zdolnym mechanikiem, który ją skonstruował według wskazówek dostarczonych przez wynalazcę właściwego.

— Lecz jakże jest zrobiony ten djabelski instrument?

— Nadzwyczaj genjalnie. Jestto puszka okrągła zrobiona z blachy, z dwoma gałęziami po bokach. Używa się do drzwi kas pancernych w ten sposób, że dwie gałęzie obejmują kasę z boków wówczas sam aparat zwisa w środku drzwi, jak zęby dzikiego zwierzęcia wgryzające się w ciało kasy.

— Ale gdzież ta piła stalowa, która rozcina kasy.

— Właśnie, na froncie drzwiczek znajdzie się wówczas piła kolista. Ma ona formę szklanki, której obrąb rozcina kasę. Obręb ten jest uzbrojony w zęby ostre, ze stali djamentowej, którym nic oprzeć się nie jest w stanie. Na

Dr. W. NAMYSŁOWSKI.

Organizacja służby bezpieczeństwa w Królestwie Serbów, Chorwatów i Słoweńców.

Organizacja służby bezpieczeństwa w królestwie S. H. S. nie jest narazie jednolita, gdyż obejmuje organizacje przejęte częścią od Serbji, częścią od b. austro-węgierskiej monarchji. Różnice stąd powstałe obejmują jednak tylko wyższe władze policyjne, gdyż służba egzekutywna została wkrótce po zjednoczeniu Serbów, Chorwatów i Słoweńców zorganizowana na jednolitych zasadach.

Służba bezpieczeństwa publicznego nie jest oddzielona od władz polityczno-administracyjnych, które w ten sposób obok różnych zadań natury administracyjno-politycznej, mają obowiązek czuwać i nad porządkiem, spokojem i bezpieczeństwem publicznem. Ich organem wykonawczym jest żandarmerja.

W Serbji i w przyłączonych do niej w r. 1912 prowincjach, określa się wszelkie władze polityczne ogólnem mianem „policja" choć są one powołane i do innych czysto administracyjnych zadań. Jednak jedną z głównych ich agend jest przecież szeroko zakreślona służba policyjna i to tak prewencyjna, jak i represywna. Powołane są władze polityczne serbskie nie tylko do czuwania nad porządkiem i bezpieczeństwem społeczeństwa i państwa, ale i do prowadzenia wszelkich śledztw karnych w sprawach o zbrodnie i występki. Jedynie w niektórych miastach śledztwa te są powierzone sądom powiatowym i miejskim. Śledztwa zaś te nie są w myśl serbskiej ustawy o postępowaniu karnem jedynie śledztwami wstępnemi, postępowaniem przygotowawczem, ale są to główne śledztwa, jakie w innych prowincjach przeprowadzają wyłącznie sądy powiatowe i sędziowie śledczy. Na podstawie materjałów śledczych, zebranych przez władze policyjne,— sądy serbskie przystępują wprost do orzekania o przeniesieniu obwinionego w stan oskarżenia.

Władze polityczne serbskie jako policyjne, kompetentne są następnie do śledzenia i karania wszelkich przekroczeń policyjnych, które to pojęcie obejmuje nie tylko przekroczenia policyjne „sensu stricto", ale również i przestępstwa zawarte w cześci III serbskiej ustawy karnej t. j. przekroczenia. Działają one jako „sądy policyjne" w tych sprawach karnych, które w Polsce należą do kompetencji sądów powiatowych. Sądownictwo to wykonują władze polityczne tylko w I instancji, jednak gdy przedmiotem rozprawy są przekroczenia karane aresztem do 3 dni lub grzywną do 3 dinarów, wówczas orzekają one w I i ostatniej instancji. Zażaleń od tych orzeczeń niema. W sprawach o cięższe przekroczenia, obłożone większą niż powyżej wspomniana karą, — dopuszczalne jest zażalenie, które sprawę skierowuje już nie do wyższych władz politycznych, ale wprost do sądów I instancji, t. j. do sądów okręgowych.

Jako władze policyjne występują w Serbji: 1) zarządy lub sądy gminne po gminach miejskich 2) naczelnicy powiatowi „sreski nacelnici" 3) naczelnicy okręgowi „okruzni nacelnici" 4) zarządy miast czyli prefektury „uprave gradova" zorganizowane w Belgradzie, Skoplju, Bitolju i Prizrenie jako państwowe władze administracyjno-polityczne; kompetencja ich obejmuje terytorjum danego miasta i wyklucza kompetencję naczelnika okręgowego i powiatowego, którzy mają tam swoje siedziby urzędowe. Prefektura miasta dzieli się wedle potrzeby na kilka t. zw. „kwartów" t. j. komisarjatów. Prefektury podporządkowane są wprost ministerstwu spraw wewnętrznych.

5) w końcu, jako organa powołane wyłącznie do służby policyjnej są komisarze policyjni w miejscach kąpielowych, w centrach przemysłowych i innych miejscowościach, gdzie zachodzi potrzeba częstej ingerencji czynników rządowych.

W Czarnogórzu do r. 1912 prawie nie było władz policyjnych. Dopiero od tego czasu istnieją tam władze sądowo-polityczne i to jako najniższa instancja t. zw. „kapitanowie plemienni" „plemenski kapetani", a jako II instancja „zarządcy okręgowi" „oblasni upravitelji". Kapitanowie plemienni rozstrzygają mniejsze spory cywilne, orzekają w sprawach karnych o przekroczenia, a końcu jako władze policyjne mają obowiązek dbać o porządek i bezpieczeństwo publiczne i w tym zakresie karać przekroczenia policyjne.

Zarządcy okręgowi stanowią władze wyłącznie administracyjno-policyjne bez prawa orzecznictwa sądowego w sprawach cywilnych i karnych. I tu podobnie jak w Serbji sprawy sądowe przechodzą w II-ej instancji pod kompetencję sądów.

W Bośni i Hercegowinie władze polityczne zorganizowane są na podobieństwo władz austro-węgierskich, „urzędy powiatowe" w miastach z wyjątkiem stolicy Serajevo są równocześnie i władzami policyjnemi I instancji. Jako II instancja administracyjno-polityczna występują „urzędy okręgowe". W Serajewie zaś władzą policyjną jest „dyrekcja policji".

Organem wykonawczym tych władz jest w większych miastach b. h. straż bezpieczeństwa, zresztą na prowincji żandarmerja.

Podobnie są zorganizowane władze administracyjno-policyjne Chorwacji i Slawonji, następnie w Baczce, Banacie i Baranji są to władze pierwszej instancji jako „urzędy powiatowe", a w II-ej jako „urzędy żupanów".

W Słowenji organizacja jest ta sama, jaka była w b. Galicji.

Niepewność i niebezpieczeństwo dla osób i własności prywatnej, jakie się pojawiły i wzmagały po przewrocie politycznym na wszystkich linjach komunikacyjnych znajdujących się na terytorjum dzisiejszego królestwa S. H. S. spowodowały rząd do szybkiego zorganizowania „policji kolejowo-rzecznej", jako organu czysto policyjnego. Władze lokalne policyjne nie były bowiem w stanie podjąć skutecznej walki ze wzrastającem zuchwalstwem band złodziejskich, grasujących na kolejach lub przystaniach rzecznych. Policja kolejowo-rzeczna dzieli się na „komisarjaty stacyjne, pograniczne i przystaniowe", a kompetencja ich rozciąga się na stacje rejonowe i przylegające do nich części linji komunikacyjnych. Komisarjaty są złożone z komisarza policyjnego, jego pomocnika, potrzebnej liczby agentów policyjnych i żandarmów. Do zakresu ich działania należą w szczególności zadania policji państwowej. Wszystkie komisarjaty podlegają bezpośrednio ministerstwu spraw wewnętrznych.

Głównym organem wykonawczym władz policyjnych w całem królestwie S. H. S. jest żandarmerja, zorganizowana jako korpus wojskowy, podlegający w pierwszym rzędzie ministerstwu spraw wojskowych, a pod względem wykonywania służby, ministerstwu spraw wewnętrznych.

Organizacja korpusu żandarmerji nastąpiła już wkrótce po zjednoczeniu politycznem, gdyż ogólny nieład i rozstrój na polu bezpieczeństwa publicznego groził ogólną anarchją i wymagał bezzwłocznego ujarzmienia elementów siejących rozstrój. Jako system organizacji przejęto w zasadzie organizację żandarmerji austrjackiej, a głównie rozrzucenie po całem państwie posterunków żandarmerji, które nieustannie patrolują po okolicy, czuwając nad bezpieczeństwem powierzonych sobie okręgów. Dawna serbska żandarmerja nie znała posterunków; oddziały jej stale stały garnizonem w każdem mieście okręgowem, władze zaś policyjne wysyłały poszczególnych żandarmów lub małe patrole do różnych miejsc, celem wykonania wyznaczonego zlecenia policyjnego. Również i nowa organizacja, obok stałych posterunków przewidziała większe rezerwy żandarmerji załogujące w miastach powiatowych. Żandarmerja jest przeznaczona do pełnienia służby przedewszystkiem na wsi, gdy w miastach większych służbę tę ma pełnić straż policyjna. W Serbji jednak i Czarnogórzu gdzie nie jest wprowadzona straż tego rodzaju, żandarmerja pełni służbę posterunkowych i po miastach.

Żandarmerją, jako korpusem wojskowym dowodzą oficerowie i rozporządza nią ministerstwo spraw wojskowych, o ile chodzi o jej organizację, uzupełnienie, dyscyplinę i wyszkolenie wojskowe. We wszystkich sprawach służby bezpieczeństwa i wyszkolenia policyjnego podlega ona jednak ministerstwu spraw wojskowych.

Żandarmerja podzielona na posterunki i plutony stoi w ścisłym związku z władzami policyjnemi, od których otrzymuje zlecenia i instrukcje i którym zdaje sprawę swojej służby. Działalność oficerów żandarmerji ogranicza się wobec tego stanu rzeczy jedynie do wewnętrznej administracji i kontroli wojskowej.

(D. n.).

---

dnie szklanki znajduje się szruba do przyciskania i dwie sprężyny wielkiej siły. Za pomocą korbki działającej na śrubę, ta zaczyna się szybko obracać a wraz z nią obraca się i szklanka, której obrąb dotyka powierzchni drzwiczek. Zęby wrzynają się w stal kasy. Kręci się korbka, kręci się śruba, kręci się szklanka a obręb wycina dziurę. Gdy stal kasy ustąpi, dostęp do wnętrza otwarty. Szklanka napełnia się trocinami stalowymi. które można wyrzucić. Przez otwór wsuwa się ramię i wyjmuje się zawartość kasy. Częstokroć kasa ma parę pięter, trzeba robić wówczas kilka dziur, aby sumiennie wypróżnić kasę.

— Oczywiście za wyjątkiem ksiąg buchalteryjnych.

Naturalnie. Te pozostawiamy zawsze. My szanujemy pracę buchaltera. Gdy już opróżnimy dokładnie kasę, wylewamy zwykle buteleczkę krwi płynnej i tem kończymy pracę.

— Krwi płynnej?

— Tak. Mamy zwyczaj w wolnych chwilach zaopatrywać się w krew i rozlewać ją po robocie, aby przypuszczano, żeś my się pokaleczyli. Policja bada ręce i ramiona wszystkich podejrzanych a gdy nie znajdzie śladu mówi:

— Nie, to nie on.

— Nadzwyczajne.

— Są to drobne oszustwa zawodowe.

— Czy trudno jest skonstruować taką piłę?

— Dla wycięcia zębów potrzeba 15 dni i 15 nocy, ponieważ są roboty, które załatwia się w warsztatach tylko w nocy oczywiście jeżeli się ma własny i odpowiedni warsztat. Trzeba mieć stały ogień na kuźni. ponieważ zęby wycina się wtedy gdy stal jest rozpalona, trójkątnym pilnikiem. Skoro tylko stal zaczyna stygnąć należy przerwać wycinanie i znów grzać ją w ogniu.

— Są jednak kasy zrobione ze stali djamentowej. Wówczas djamentowa stal piły nic nie pomoże.

Złodziej zrobił gest wyższego lekceważenia:

— Wówczas używa się płomienia tleno-acetylenowego.

— Płomienia?

— Tleno-acetylenowego!... Jest to lampa podobna do tej jaką używają blacharze przy oparzaniu, zwana plutoletem: Tylko, że płomień wydziela się z tlenu czystego i z acetylinem, języczek płomyka acetylenowego ogrzewa metal a na rozgrzane miejsce spływa strumień zgęszczonego tlenu. Metal leje się jak woda. Płomień ten przetnie każdy metal. Nic mu się nie oprze. Należy jednak trzymać palnik tuż przy metalu, gdyż siła podstawowa spoczywa tylko w maleńkim bielutkim płomyku, tuż przy dziobie palnika. Reszta, wielki płomień niebieskawy, duży jak dłoń, jest to tylko gaz acetylenu i nie ma innej siły prócz tej aby poparzyć palce.

— Więc dlaczego nie używacie zawsze płomienia tleno-acetylenowego skoro jest tak znakomitym środkiem, że pod jego działaniem każdy metal topi się jak parafina.

— Ponieważ aparat jest dość niewygodny, wymaga obszernej odzieży, trudno go ukryć. Cylinder z tlenem jest zbyt duży, a następnie płomień wywołuje hałas oraz daje światło podobne do lampy łukowej. Są to dwie niewygody, które przez długie studja staraliśmy się usunąć. Być może, że nam się uda. Narazie usunęliśmy niewygodę zbyt jaskrawego światła, otaczając lampę szkłem czarnem.

Uważając wyjaśnienia za skończone, podniosłem się ku wyjściu. Złodziej wyszedł ze mną razem.

Na ulicy złodziej pochylił się i podniósł coś z ziemi. Była to chusteczka, haftowana, elegancka, maleńka, prawdopodnie zgubiona nietyle przez damę wielkiego świata ile przez parkarkę, chusteczkę dużej wartości, cud przędzalny czy igielny.

— To pan zarobił bez niebezpieczeństwa — rzekłem uśmiechając się.

— Nie walam się takim drobiazgiem.

A gdy się oddalał zobaczyłem jak na rogu wręczał chusteczkę policjantowi.

T. Modrzejewski.

Dr. H. GROSS.

Badanie istoty czynów występnych.

Przekład z niemieckiego. (Ciąg dalszy). Skrót opracowany przez prof. Hoeplera.

W szczegółowym opisie stanu danej broni, sporządzonym przez rzeczoznawców uwzględniony powinien być również stan wszystkich tych części mechanizmu, od których zależy wystrzał. A więc siła uderzenia kurka, łatwość z jaką ten kurek podnosi się i spada, jak dany kurek reaguje na pociągnięcie cyngla, te same co i do kurka właściwości samego cyngla, stan muszki, celownika, względnie widełek i t.d. Nie należy zapominać o wszystkich możliwych plamach, rysach i śladach wilgoci, przyczem trzeba bezwzględnie opisać bardzo szczegółowo miejsce, w którem znaleziono broń zanieczyszczoną. Jest to tem ważniejsze, kiedy zachodzi wyraźny związek pomiędzy tem miejscem a stanem znalezionej w niej broni, pozaczem wiedzieć powinien każdy, że broń pozostająca czas pewien w miejscu wilgotnem psuje się nie tylko zewnętrznie ale i zasadniczo, mianowicie drzewo, w które oprawne są w części lufa, a w części zamek, pęcznieje lub pacząc się pod wpływem zmian atmosferycznych, skręca części stalowe tak znacznie, że już o pewnym strzale i mowy być nie może.

Szczególnej ostrożności wymaga wyjęcie naboju z broni nabijanej z przodu i kulą. Powszechnie czynność tę wykonywa rzeczoznawca z pomocą specjalnego przyrządu w rodzaju świderka. Świderek ten wkręca się w kulę i tę ostatnią wyciąga się w stanie mniej lub więcej zniekształconym. Naturalnie kula taka nie nadaje się już zupełnie do żadnych badań i doświadczeń; ze stanu jej już nic wywnioskować nie sposób. W podobnych razach lepiej jeszcze o ile to okaże się możliwym, wydobyć nabój od tyłu danej strzelby, w jakim to celu trzeba ją, rzecz prosta, rozebrać bodaj częściowo; jeżeli rozebrania takiego dokona się zręcznie, to wówczas wydobycie kuli bez uszkodzenia jej kształtu nie przedstawia zbytnich trudności.

Bardzo często z broni palnej usuwany bywa nabój ze względów na bezpieczeństwo. Niestety wyjmowanie naboju dokonywa się przed przekazaniem broni sędziemu śledczemu. Zwyczaj ten wpływa zazwyczaj ujemnie na przebieg przeprowadzanego śledztwa sądowego, gdyż zmienia całkowicie stan dowodu rzeczowego, zacierając wszystkie te drobne ślady, które mogły by dostarczyć cennych niezmiernie wskazówek co do samego przebiegu danego bądź domniemywanego, bądź faktycznie spełnionego przestępstwa. Należy więc przedwczesnego wyjmowania naboju z broni unikać. Jeśliby wymagały tego jakieś specjalne warunki, jak np.: odległość od miejsca przestępstwa, względnie odnalezienie broni do miejsca zamieszkania kompetentnej władzy sądowej, należy raczej broń nabitą, przy zachowaniu środków ostrożności przekazać władzom bezpieczeństwa, wreszcie porozumieć się z sędzią śledczym, który bądź zgadza się na wyjęcie naboju podczas jego nieobecności, bądź przybędzie na miejsce sam aby przy wyjmowaniu tego naboju być osobiście obecnym, bądź wreszcie zarządzi wyjęcie w obecności rzeczoznawców.

2. Pistolety i krucice.

Ta niegdyś tak ważna broń straciła swe znaczenie i zastosowanie wobec względnej łatwości a i taniości rewolwerów i wogóle pistoletów automatycznych. Dziś kryminalista miewa do czynienia z pistoletem jedynie w wypadkach podpadających pod kodeks karny pojedynków lub i to coraz rzadziej przy dochodzeniach wynikających z podejrzanych samobójstw.

O różnicy, między pistoletem a krucicą mówiliśmy już poprzednio. Pistolet zapewnia strzał celny, ale ma tę niedogodność, że jako broń względnie długa, nie nadaje się do napadów z nienacka, kiedy to w każdej niespodzianej chwili trzeba ją wydobyć z kieszeni. Przeważnie nad nim, właśnie przy napadach, posiada krucica, broń krótka i mała, z której strzelić można z bezpośredniej bliskości *„à tout portauto"*.

Nie od rzeczy będzie tu zwrócenie uwagi na rozpowszechniony w Niemczech sposób amerykańskiego strzelania z broni krótkiej. Sposób ten polega mianowicie na tem, że cyngiel pistoletu, krucicy, lub wogóle rewolweru, pociąga się nie wskazującym, drugim, lecz serdecznym, trzecim palcem, przyczem palec wskazujący trzyma się prosto i równolegle do lufy broni.

Trzymanie w wyż. opisany sposób wskazującego palca wzdłuż lufy pistoletu pozwala orjentować się strzelającemu łatwiej co do kierunku zamierzonego strzału. Trafia się wówczas łatwo w dany przedmiot lub osobę, która zdradziła miejsce swoje bądź odgłosem kroków, bądź rozmową.

3. Rewolwer.

Z pierwszego rewolweru, w którym bęben przedstawiał się właściwie jako sześć luf nabijanych z przodu kulą i prochem, z nasadzanym kapiszonem, niepozostało wiele prócz egzemplarzy, znajdujących się obecnie w jakich zbiorach kolekcjonistów i w zbrojowniach. W użytku obecnie spotyka się jedynie rewolwery, dzielące się wogóle na sztyftowe i nowsze z zapałem centralnym. Te ostatnie niemal wszystkie zaopatrzone są w automaty, wyrzucające gilzy wystrzelonych naboi. Różnica systemów polega głównie na rozmiarach broni wogóle i jej kalibrów. Istnieje wielka ilość typów lepiej, precyzyjnie wykończonych, jak również wiele odmian ładnych zewnętrznie a na ogół lichych.

Dobroci rewolweru ocenić nie można na oko. Nawet dawność marki fabrycznej, nawet nowoczesność jego nie mówią wiele. Zdarzają się rewolwery starych zupełnie systemów, które jednak strzelają znakomicie, zdarzają się najnowsze, które nie umywają się w użyciu do poprzednich. Szczególnie zwracamy tu uwagę na właściwość niektórych rewolwerów, a mianowicie na swą niepewność dawanych z kul strzałów. Są rewolwery, nie zdradzające żadnych na pozór braków konstrukcji, z których jednak dać można trzy strzały dobre i trzy następne złe zupełnie. Aby wyróżnić tę dziwną własność niektórych rewolwerów, a w części, ze względu na wielką ilość popełnionych właśnie przy pomocy rewolweru wogóle przestępstw, podajemy tu krótki opis tej broni w jej charakterystycznych rysach.

Oprócz kolby (właściwej rękojeści) cyngla, kurka, obsady bębna, przyrządu wypychającego naboje i przyboru na rewolwer, składa się jeszcze właściwy bęben i lufa. Bęben jest cylindrem stalowym, posiadającym wyborowany otwór centralny na oś i w okręg tego centralnego otworu w promieniu tyleż otworów borowanych, na ile wystrzałów rewolwer jest przeznaczony. W zasadzie tych ostatnich otworów bywa sześć. Otwór osiowy znajduje się o tyle niżej osi lufy, że otwór jej przy każdym obrocie bębna stanowi dokładne przedłużenie każdego z otworów bębna, przeznaczonych na naboje. Ruch bębna wywołuje odpowiedni przyrząd, zależny od każdorazowego naciśnięcia cyngla; przyrząd ten przesuwa bęben w prawo nastawiając ku otworowi lufy coraz to nowy otwór bębna. Wynika z tego, iż przy każdym wystrzale kula z naboju umieszczonego w otworze bębna przebiega częściowo przez ten otwór, a częściowo przez otwór lufy, z czego znowuż wypada, że przejście z bębna do lufy przebiedz ona musi, a raczej przeskoczyć, jakkolwiek krótką ale tem nie mniej istotną przestrzeń w próżni. Co prawda bęben może się nieco między kurkiem i lufą poruszać, przez co być może przez wybiegającą z bębna i wciskającą się w otwór lufy kulę ku tejże lufie przyciskanym, ale ta właśnie jego zdolność ruchu warunkowana, jest z jednej strony przez dokładność wykonania danego rewolweru, z drugiej — przez dobre jego zachowanie. W rewolwerze mniej precyzyjnie zmontowanym lub źle utrzymywanym osie otworów lufy i bębna osie pokrywają się dokładnie, tworzą się niepożądane szczeliny, gazy wybuchowe ulatniają się i kula przeciska się przez lufę z trudnością tracąc zatem swoją zdolność do dalszego biegu.

Zasadnicze różnice między różnego rodzaju typami i różnej wartości pojedyńczymi sztukami zasady jednego typu rewolwerów odpowiadają, rzecz prosta, rozmaitym rezultatom przy ich zastosowaniu praktycznem. Wpływ tych równie jednakie może być jeszcze w znacznej mierze spotęgowany przez równorodną wartość używanych do strzałów naboi. Pominąwszy, że naboje tylko z najlepszych fabryk wychodzą mniej więcej równomiernie jednej i tej samej dobroci, tam czas działa nie jednakowo. Proch rozkłada się (psuje) powoli w każdym naboju, jak jednak szybko uskutecznia się ten proces rozkładu określić trudno. Zależne to jest prawdopodobnie nie tylko od stanu powietrza, względnie miejsca, w którym przechowywane są naboje, ale jeszcze od sposobu w jaki kula wepchniętą została w gilzę metalową. Faktem jest stwierdzonym, że z jednej i tej samej paczki patronów część okazuje się dobrą, część zaś zupełnie nieodpowiednią do strzału, przyczem ta część ostatnia zwiększa się w miarę mniej odpowiednich warunków przechowywania danej paczki.

Wynika z tego, rzecz jasna, że o skutkach wystrzału rewolwerowego sądzić nie można nawet wówczas, gdy sie bodaj wie z jakiego otworu bębna rewolwerowego padł strzał. Wystrzelony patron został zniszczony, porównanie zaś jego siły z siłą następnych patronów nie daje żadnej pewności. Naturalnie, gdy się wie w jakim otworze bębna tkwił dany patron można tę absolutną niepewność zmniejszyć nieco, a nieraz przy szczęśliwym zbiegu okoliczności nawet i znacznie. Ale właśnie stwierdzenie tego napozór drobiazgu, pozostanie zawsze rzeczą niemal absolutnie niemożliwą już chociażby z tego powodu, iż dla niepojętej lokkomyślności, osoby, przez których ręce broń taka przechodzić niestety musi, dokonywują nie tylko zwykłych, powierzchownych oględzin, lecz jeszcze wszelkich możliwych z nią prób i eksperymentów.

Pewnego punktu oparcia dla wniosków przy dochodzeniu dostarczyłoby w omawianych wypadkach z bronią, posiadanie większej ilości naboi z tego samego pudełka, z którego wyjęty był patron, użyty w podlegającym dochodzeniu przestępstwie. Jeżeli by dokładne zbadanie takiej paczki wykazało, iż wszystkie w niej naboje posiadają jedną i tą samą wartość pod względem swego składu chemicznego, to można było by z wszelaką niemal pewnością wywnioskować, iż wyjęty z pośród nich a wystrzelony w danym razie nabój, wszystkie ich właściwości. Zasadniczo jednak badane w ten sposób naboje z jednej paczki, wykażą znaczne między sobą różnice tak, że wniosek nie może prawie nigdy wypaść decydująco.

Również i z tego wynika jasno, jak dalece niewłaściwem jest niekompetentne wyjmowanie naboi nawet z rewolweru; zniszczyć ono może najważniejsze ślady istotnego stanu rzeczy.

4. Pistolet automatyczny.

Ta broń nowożytna rozpowszechnia się niezwykle szybko, gdyż jest względnie tania i nabycie jej ułatwiają fabrykańci przez długoterminowe kredyty. Nadaje się ona—szczególnie w formacie kieszonkowym — najlepiej do napadów z zasadzki, tembardziej, że huk wystrzału danego z niej suchy i niezbyt donośny, przypomina trzaśnięcie z bata, za co też bardzo często bywa brany przez niewprawne ucho z oddali. Utrudnia to w najwyższym stopniu wykrycie przestępstwa. Wziąwszy wszystko wyżej powiedziane, jak i niezwykła siła uderzenia naboju wraz z dalekonośnością, czyni tego rodzaju rewolwer automatyczny najniebezpieczniejszym rodzajem ręcznej broni palnej.

Broń ta znana jest wszystkim pod nazwą browninga (wymawiaj brauning) i dziś, po wielkiej światowej wojnie, znalazła się w wielu rękach niepowołanych.

Systemów tego rodzaju pistoletu automatycznego istnieje obecnie bardzo wiele, a każdy z nich przedstawia pewne wygody, ze względu na które znalazł swoje zastosowanie bądź tu bądź ówdzie.

5. Amunicja.

Amunicja dla kryminalisty jest rzeczą równie godną uwagi jak i broń sama, szczególniej, gdy w wypadku gra rolę broń nabijana z przodu i śrutem, której każdy strzał może być oceniony tylko według naboju.

(D. c. n.)

DZIAŁ URZĘDOWY

Ustawa z dnia 10 maja 1921 roku o rejestracji i stemplowaniu tytułów długu przedwojennego Austrji i Węgier.

Art. 1. Zarządza się rejestrację i ostemplowanie tytułów długu Austrji i Węgier, wydanych do dnia 28 lipca 1914 roku włącznie, a znajdujących się na obszarze Rzeczyspolitej Polskiej, oraz rejestrację takichże tytułów, znajdujących się zagranicą, a będących własnością obywateli, instytucji i władz polskich.

Art. 2. Osoby i instytucje, będące właścicielami tytułów, wskazanych w art. 1, lub mające rzeczone tytuły w swem przechowaniu lub zarządzie, obowiązane są przedstawić je w terminie dwumiesięcznym, od dnia rozpoczęcia rejestracji, na podstawie niniejszej ustawy we właściwych miejscach rejestracji. Termin rozpoczęcia rejestracji i stemplowania wyznaczy Minister Skarbu,

Art. 3. Po przeprowadzeniu przez Komisję Odszkodowań, w myśl art. 203 Traktatu Pokoju między Mocarstwami Sprzymierzonemi i Stowarzyszonemi a Austrją, podpisanego w Saint Germain en Laye 10 września 1919 r., podziału długu austrjackiego, zaciągniętego do dnia 28 lipca 1914 r. włącznie, na zabezpieczony specjalnemi objektami majątkowemi i niezabezpieczony, Minister Skarbu wyda, zgodnie z postanowieniem ust. 3 aneksu do tegoż art. 203, zarządzenie celem przejęcia odpowiedzialności za tytuły niezabezpieczonego długu państwowego austrjackiego, ostemplowane i zarejectrowane na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, oraz za tytuły tedoż długu, zzabezpieczonego objektami majątkowemi, przejętemi przez Rzeczpospolitą Polską.

Takie samo zarządzenie wyda Minister Skarbu, po przeprowadzeniu przez Komisję Odszkodowań podziału tytułów długu panstwowego węgierskiego, zaciągniętego do dnia 28 lipca 1914 r., w myśl art. 186 Traktatu Pokoju między Mocarstwami Sprzymierzonemi i Stowarzyszonemi a Węgrami, a podpisanego w Trianon 4 czerwca 1920 r., odnośnie do tytułów tego długu, zgodnie z postanowieniem ust. 3 aneksu do tegoż art. 186.

Art. 4. Obywatele polscy i instytucje, mające siedzibę na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, będący właścicielami tytułów, wskazanych w art. 1, a nie znajdujących się w ich osobistem władaniu, zgłaszają te tytuły we właściwych miejscach rejestracji i otrzymują odpowiednie zaświadczenia, na których podstawie tytuły zgłoszone ulegają dodatkowemu ostemplowaniu, za ich przedstawieniem, niezależnie od upływu terminu rejestracji i ostemplowania, w terminie dodatkowym, ustalonym w drodze rozporządzenia.

Art. 5. Władze i urzędy panstwowe polskie, które objęły agendy po b. władzach i urzędach austrjackich, położonych na obszarach, wchoozących obecnie w skład Rzeczypospolitej Polskiej, przedstawiają do rejestracji spisy walorów, podpadających pod działanie niniejszej ustawy, które zostały przez odnośne władze i urzędy austrjackie wywiezione i dotąd nie zwrócone. Postanowienie art. 4 o dodatkowem ostemplowaniu zgłoszonych walorów ma zastosowanie do walorów, zarejestrowanych na zasadzie niniejszego artykułu.

Art. 6. Dekonanie rejestracji i ostemplowania watorów, wskazanych w art. 1, powierza się:

a) władzom i urzędom skarbowym;

b) instytucjom kredytowym, które będą do tego upoważnione.

Zagranicą rejestrację powierza się konsulatom i przedstawicielstwom Rzplitej Polskiej.

Art. 7. Niewykonanie obowiązku, wymienionego w art. 2, odnośnie do tytułów, znajdujących się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, pociąga za sobą konfiskatę nieprzedstawionego tytułu, na zasadzie orzeczenia władzy skarbowej.

Art. 8. Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy zabrania się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej wszelkiego obrotu niestemplowanemi tytułami długu Austrji i Węgier, wydanemi do dnia 28 lipca 1914 r., oraz wywozu walorów, wskazanych w art. 1, zagranicę.

Przekroczenie przepisów powyższego ustępu pociąga za sobą konfiskatę przedmiotów przekroczenia, niezależnie od kar, mogących przypadać na zasadzie innych przepisów, w szczególności zaś przepisów, wydanych lub mogących być wydanemi w przyszłości na podstawie ustawy z dnia 9 lipcą 1920 r. w przedmiocie udzielenia Rządowi pełnomocnictw do wydawania rozporządzeń w sprawie regulowanic obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi (Dz. Ust. Rz. P. z r. 1920 № 56 poz. 347).

Do orzekania są upoważnione na obszarze b. zaboru austrjackiego sądy karne do spraw skarbowych, na obszarze b. zaboru rosyjskiego — sądy pokoju i na obszarze b. zaboru pruskiego — sądy administracyjne.

Art. 9. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Skarbu w porozumieniu z Ministrami Spraw Zagranicznych i Sprawiedliwości oraz z Prezesem Głównego Urzędu Likwidacyjnego, a w b. dzielnicy pruskiej — Ministrowi b. Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrami Skarbu, Spraw Zagranicznych i Sprawiedliwości oraz z Prezesem Głównego Urzędu Likwidacyjnego.

Art. 10. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek:
Trąmpczyński

Prezydent Ministrów: *Witos.*
Minister Skarbu: *Steczkowski.*
Minister Spraw Zagranicznych: *E. Sapieha.*
Minister Sprawiedliwości: *Dr. Jan Morawski.*
Minister b. Dzielnicy Pruskiej: *W. Kucharski.*
Prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego: w. z. *J. Karśnicki.*

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 19 kwietnia 1921 r. w przedmiocie rozciągnięcia na ziemie, przynależne do Rzeczypospolitej Rolskiej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 r., niektórych dekretów, ustaw i rozporządzeń, obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej lub w przyległych dzielnicach.

Na zasadzie art. 6 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. (Dz. Ust. Rz. P. z r. 1921 № 16 poz. 93) o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze dnia 13 października 1920 r., Rada Ministrów zarządza co następuje:

§ 1. Na ziemie wskazane w art. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. (Dz. Ust. Rz. P. z r. 1921 № 16 poz. 93), rozciąga się moc obowiązująca następujących dekretów, ustaw i rozporządzeń:

1) tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 28 października 1918 r. (Dz. P. P. P. № 13 poz. 28);

2) dekretu w sprawie niektórych zmian w tymczasowej ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 16 stycznia 1919 r. (Dz. Pr. P. P. № 8 poz. 119);

3) ustawy z dnia 7 marca 1919 r. w przedmiocie poboru roczników 1896, 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901 (Dz. Pr. P. P. № 22 poz. 234);

4) ustawy z dnia 15 czerwca 1920 r. w przedmiocie powszechnego poboru rocznika 1895 i 1902, poboru byłych podoficerów, urodzonych w latach 1890—1894 włącznie, i poboru byłych szeregowych, urodzonych w latach 1885—1894 włącznie, którzy w armjach obcych, względnie w wojsku lub formacjach wolskich służyli w oddziałach jazdy, konnej artylerji i konnej straży granicznej (Dz. U. Rz. P. z r. 1920 № 48 poz. 297);

5) ustawy z dnia 17 czerwca 1919 r. o spisie oficerów (Dz. Pr. P. P. № 50 poz. 325);

6) ustawy z dnia 17 listopada 1919 r. o spisie podoficerów (Dz. U. Rz. P. z r. 1919 № 92 poz. 499);

7) rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 22 września 1920 r. w przedmiocie ćwiczenia poborowych niewcielonych do szeregów wojskowych (Dz. U. Rz. P. z r. 1920 № 92 poz. 611);

8) ustawy z dnia 11 lipca 1919 r., normującej stosunki służbowe funkcjonarjuszów państwowych podczas pełnienia służby wojskowej (Dz. Pr. P. P. № 59 poz. 357);

9) rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 października 1919 r. (Dz. Ust. № 87 poz. 474), celem wykonania ustawy z dnia 11 lipca 1919 r. (Dz. Pr. P. P. z r. 1919 № 59 poz. 357), normującej stosunki służbowe funkcjonarjuszów państwowych podczas pełnienia służby wojskowej;

10) rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 12 lipca 1920 r., uzupełniającego rozporządzenie z dnia 20 października 1919 r. (Dz. U. № 87 poz. 474), wydane celem wykonania ustawy z dnia 11 lipca 1919 r. (Dz. Pr. № 59 poz. 357), normującej stosunki służbowe funkcjonarjuszów państwowych podczas pełnienia służby wojskowej (Dz. U, z r. 1920 № 57 poz. 352);

11) rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 22 września 1920 r. o wzmiankach w aktach zejścia osób zabitych przez nieprzyjaciela lub zmarłych wskutek okoliczności wojennych (Dz. Ust. Rz. P. z r. 1920 № 92 poz 610);

12) rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 20 lipca 1920 r. o zasiłkach wojskowych dla rodzin osób dla rodzin osób, pełniących służbę w wojsku Polskiem z poboru i ochotniczo (Dz. Ust. Rz. P. z r. 1920 № 63 poz. 418);

13) rozporządzenia wykonawczego Ministra Spraw Wojskowych, wydanego w porozumieniu z Ministrami Skarbu, Spraw Wewnętrznych i b. Dzielnicy Pruskiej (Dz. Ust. Rz. P. z r. 1920 № 80 poz. 537) do rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 20 lipca 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. z r. 1920 № 63 poz. 418) o zasiłkach wojskowych dla rodzin osob, pełniących służbę w wojsku polskiem z poboru i ochotniczo;

14) rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych z dnia 4 grudnia 1920 r., wydanego w porozumieniu z Ministrami Skarbu, Spraw Wewnętrznych i b. Dzielnicy Pruskiej (Dz. Ust. Rz. P. z r. 1921 № 5 poz. 23- w przedmiocie częściowej zmiany rozporządzenia wykonawczego Ministra Spraw Wojskowych, wydanego w porozumieniu z tymi Ministrami do rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 20 lipca 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. z r. 1920 № 63 poz. 418);

15) ustawy z dnia 15 15 lipca 1920 r. o zabezpieczeniu bytu rodzinom osób pełniących ochotnicza lub obowiązkową służbą wojskową (Dz. Ust. Rz. P. z r. 1920 № 62 poz. 403);

16) rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 r. w przedmiocie zobowiązań pracodawców wobec robotników i pracowników, pełniących służbę czynną ochotnicza w wojsku polskiem oraz ich rodzin (Dz. U. z r. 1920 № 81 poz. 539);

17) dekretu o żywaniu wojska w wypadkach wyjątkowych (Dz. Pr. P. P. z r. 1919 № 1 poz. 80);

18) rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 18 kwietnia 1919 r. o sposobie użycia wojska dla zabezpieczenia porządku publicznego (Dz. Pr. P. P. z r. 1919 № 35 poz. 276);

19) rozporządzenia Ministrów Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych, Poczt i Telegrafów oraz Kolei w przedmiocie ułatwienia donoszeń ludności cywilnej, odnoszących się do bezprawnych rekwizycji i plądrowania przez osoby wojskowe (Dz. U. z r. 1920 № 98 poz. 658);

20) ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. o osobistych świadczeniach wojennych (Dz. Ust. z r. 1919 № 67 poz. 401);

21) ustawy z dnia 2 sierpnia 1919 r. o powołaniu pracowników kolei, pocztą, żeglugi parowej, telegrafu i telefonu do służby w armji (Dz. Pr. z r. 1919 № 65 poz. 396);

22) ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o powołaniu prawników do czynnej służby wojskowej (Dz. Ust R. P. z r. 1920 № 7 poz. 45);

23) rozporządzenia Ministrów Spraw Wojskowych i Spraw Wewnętrznych i w porozumieniu z Ministrami Kolei Żelaznych, Skarbu, Ochrony Pracy oraz Opiek. Społecznej o wprowadzeniu obowiązku osobistych świadczeń wojennych, w celu oczyszczenia torów kolejowych od zasp śnieżnych (Dz. U. z r. 1919 № 87 poz. 477);

24) rozporządzenia Ministrów Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych z dnia 8 listopada 1919 r. o wprowadzeniu obowiązku osobistych świadczeń wojennych (Dz. U. R. P. z r. 1919 № 93 poz. 504);

25) rozporządzenia Ministrów Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych w przedmiocie powołania lekarzy, lekarek, rygorozantów i rygorozantek, studentów i studentek medycyny, tudzież osob, posiadających wyszkolenie sanitarne, do osobistych świadczeń wojennych (Dz. U. R. P. z r. 1920 № 13 poz. 72);

26) rozporządzenia wykonawczego Ministrów Spr. Wojskowych i Spraw Wewnętrznych do ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. (Dz. U. R. P. z roku 1919 № 97 poz. 401) o osobistych świadczeniach wojennych (Dz. U. R. P. z r. 1920 № 64 poz. 428);

27) ustawy z dnia 11 maja 1920 r. w przedmiocie uznania nazwisk przybranych podczas służby wojskowej (Dz. U. R. P. z r. 1920 Nr. 42 poz. 251);

28) rozporządzenia wykonawczego Ministrów Spr. Wojskowych i Spraw Wewnętrznych oraz b. Dzielnicy Pruskiej z dnia 20 listopada 1920 r. do ustawy z dnia 11 maja 1920 r. w przedmiocie uznania nazwisk, przybranych podczas służby wojskowej (Dz. U. R. P. z r. 1920 Nr. 112 poz. 743);

29) ustawy z dnia 27 marca 1920 r. o kolejach w czasie wojny (Dz. U. R. P. z r. 1920 Nr. 27 poz. 160);

30) rozporządzenia wykonawczego Ministrów Spr. Wojskowych i Kolei Żelaznych do ustawy z dnia 27 marca 1920 r. o kolejach w czasie wojny (Dz. U. R. P. z r. 1920 Nr. 55 poz. 342);

31) rozporządzenia Ministrów Spraw Wojskowych, Kolei Żelaznych i Skarbu z dnia 8 sierpnia 1920 r. w przedmiocie wykonania ustawy o kolejach w czasie wojny (Dz. U. R. P. z r. 1920 Nr. 79 poz. 533);

32) ustawy z dnia 18 grudnia 1920 r. o pocztach, radjotelegrafach, telegrafach i telefonach w czasie wojny (Dz. U. R. P. z r. 1921 Nr. 7 poz. 36);

33) ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. o godłach i barwach Rzplitej Polskiej (Dz. U. z r. 1919 Nr. 69 poz. 416).

§ 2. Postanowienia dekretów, ustaw i rozporządzeń, wymienionych w § 1, uzyskują na ziemiach wskazanych w art. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. moc obowiązującą z dniem ogłoszenia niniejszego rozporządzenia.

Prezydent Ministrów:
Witos

Minister Spraw Wojskowych: *Sosnkowski*
Minister Spraw Wewnętrznych: *L. Skulski*
Minister Skarbu: *Steczkowski*
Minister Kolei Żelaznych: *Jasiński*
Minister b. Dzielnicy Pruskiej: *W. Kucharski*
Minister Poczt i Telegrafów: *Stesłowicz*
Minister Sprawiedliwości: w. z. *Dr. Jan Morawski*
Minister Pracy i Opieki Społecznej: w. z. *Gust. Simons*
Minister Przemysłu i Handlu: *S. Przanowski*
Minister Rolnictwa i Dobr Państwowych: *J. Raczyński.*

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 4 maja 1921 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Kolei Żelaznych w przedmiocie organizacji oddziałów policji państwowej, pełniących służbę na kolejach na obszarze województw: Warszawskiego, Lubelskiego, Kieleckiego, Łódzkiego i Białostockiego oraz m. st. Warszawy.

Na zasadzie art. 9 ustawy o policji państwowej, z dnia 24 lipca 1919 r. (Dz. Pr. P. P. № 61 poz. 363), zarządzam co następuje:

§ 1. Celem zapewnienia bezpieczeństwa publicznego, spokoju i porządku na kolejach wyznacza się specjalne komisarjaty i posterunki stałe, tudzież posterunki niestałe, wystawiane w miarę potrzeby przez najbliższe komendy względnie posterunki policyjne.

§ 2. Stosownie do potrzeb i w zależności od warunków lokalnych komisarjaty i posterunki stałe na kolejach obejmują określone odcinki kolejowe.

§ 3. Komisarjaty i posterunki podlegają służbowo odnośnym komendom powiatowym; w miastach, stanowiących odrębną jednostkę administracyjną — komendom policji tychże miast, w miastach zaś, posiadających tylko komisarjaty policji — tymże komisarjatom.

§ 4. W zakresie bezpieczeństwa i czynności wykonawczych władz państwowych i samorządowych, po-

licja, pełniąca służbę na kolejach, podlega miejscowym władzom administracyjnym państwowym.

§ 5. Celem ujednostajnienia czynności policji, na kolejach, oraz nadzoru nad wykonaniem służby policyjnej wyznacza się przy każdej z odnośnych okręgowych komend policji urzędnika inspekcyjnego.

§ 6. Szczegółowe obowiązki policji państwowej, pełniącej służbę na kolejach, określi specjalna instrukcja, wydana przez Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Kolei Żelaznych.

§ 7. W wypadkach, wymagających interwencji policji, komisarjaty i posterunki na kolejach porozumiewają się między sobą bezpośrednio i wzajemnie okazują sobie jaknajdalej idącą pomoc.

§ 8. Dla zapewnienia sprawności policji na kolejach w zakresie wykrywania przestępstw, komisarjaty obejmują określone odcinki kolejowe i prowadzą inwigilację, oraz dochodzenia i śledztwa w wypadkach przestępstw większej wagi, popełnionych na terenach kolejowych, w ścisłem porozumieniu z lokalnemi władzami policyjnemi i kolejowemi.

§ 9. Dyrekcje i inspekcje kolejowe znoszą się bezpośrednio z komendami okręgowemi i powiatowemi, zaś lokalne władze kolejowe z komisarjatami i lokalnemi władzami policyjnemi.

§ 10. Z chwilą wejścia w życie niniejszego rozporządzenia traci moc obowiązująca rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 grudnia 1919 r. w przedmiocie organizacji oddziałów policji państwowej, pełniących służbę na kolejach na obszarze województw: Warszawskiego, Lubelskiego, Kieleckiego, Łódzkiego i Białostockiego, wydane w porozumieniu z Ministrem Kolei Żelaznych (Dz. Ust. R. P. № 6 z r. 1920 poz. 42).

§ 11. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Spraw Wewnętrznych:
L. Skulski

Minister Kolei Żelaznych:
Jasiński

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 12 maja 1921 r. w przedmiocie utworzenia w Sosnowcu i Zawierciu urzędów skarbowych podatków i opłat skarbowych i kas skarbowych.

Na zasadzie art. 4 i 15 ustawy z dnia 31 lipca 1919 r. o tymczasowej organizacji władz i urzędów skarbowych (Dz. Pr. P. P. z r. 1919 № 65 poz. 391) zarządza się co następuje:

§ 1. W powiecie będzińskim zamiast istniejących obecnie dwóch urzędów skarbowych podatków i opłat skarbowych i dwóch kas skarbowych w Będzinie i Dąbrowie tworzy się dwa urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych i dwie kasy skarbowe, w Sosnowcu i Zawierciu.

§ 2. Do okręgu urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu włącza się gminy: Sosnowiec, Będzin, Czeladź, Dąbrowa, Bobrowniki, Grodziec, Łagisza, Ożarowice, Wojkowice-Kościelne, Olkusko-Siewierska, Niwka, Zagórze i Łosień.

Do okręgu urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych w Zawierciu włącza się gminy: Zawiercie, Choroń, Koziegłowy, Koziegłówki, Mierzęcice, Mrzygłód, Pińczyce, Poręba, Rudnik-Wielki, Siewierz, Rokitno-Szlacheckie, Kromołów, Niegowa, Włodowice i Żarki.

Okręgi kas skarbowych w Sosnowcu i Zawierciu obejmują oznaczone wyżej okręgi urzędów skarbowych podatków i opłat skarbowych.

§ 3. Przepis ostatniego ustępu § 2 rozporządzenia wykonawczego z dnia 30 stycznia 1920 r. (Dz. Ust. R. P. № 15 z 1920 r. poz. 81) uchyla się.

§ 4. Szczegółowe zarządzenia w przedmiocie utworzenia względnie przeniesienia wymienionych w § 1 niniejszego rozporządzenia urzędów wyda Izba skarbowa w Kielcach.

§ 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu:
w. z. *Rybarski.*

Rozkazy głów. komend. P. P.

Przestrzeganie przepisów o opłatach stemplowych.

Rozkaz z d. 30.V. 1921 r., № 121.

*** „Znaczna stosunkowo ilość podań, wnoszonych do urzędów państwowych bez uiszczenia należytej opłaty stemplowej, a więc nie zaopatrzonych w przepisane znaczki stemplowe na 10 mk. od pierwszego arkusza, a po 5 mk. za każdy dalszy arkusz oraz po 2 mk. od każdego załącznika podania, skłania Ministerstwo Skarbu do zwrócenia wszystkich warstw społeczeństwa na okoliczność, iż opłaty stemplowe stanowią na równi z podatkami odmienną jedynie formę daniny obowiązkowego na rzecz Skarbu Państwa. Uiszczenie zatem tych opłat jest obowiązkiem publicznym, a uchylanie się od niego jest również karygodnem, jak uchylanie się od innych obowiązków świadczeń na rzecz Państwa.

Ministerstwo Skarbu przypomina na tej drodze ogółowi społeczeństwa należyte wypełnianie tego obowiązku, a zarazem zaznacza, że przestrzeganie obowiązujących w tym względzie przepisów, leży we własnym interesie osób, wnoszących podania, gdyż nieuiszczenie należytej opłaty stemplowej, pociąga za sobą skutki przewidziane w art. 24 dekretu z dn. 7 lutego 1919 r. Dz. pr. nr. 14, poz. 145 (niezałatwienie podania)".

Powyższy okólnik zechcą pp. komendanci okręgowi podać wszystkim podległym urzędom do wiadomości, celem ścisłego stosowania się do przepisów o opłatach stemplowych, zawartych w Dzienniku Praw nr. 14, poz. 145, z r. 1919.

Psy policyjne.

*** Przypominam rozkaz Komendy Głównej Policji nr 61, w sprawie ewidencji psów policyjnych, a w szczególności o doniesieniach do Wydz. IV-ego Komendy Głównej Policji Państwowej 1) o wszystkich zmianach, zaszłych w stanie przewodników i psów policyjnych; 2) o wynikach prac z krótkim opisem; oraz 3) o doniesieniach w wypadkach przewidzianych w § 9 p. rozkazu nr. 61.

Ścisłe przestrzeganie wymiaru dodatku drożyźnianego przywiązanego do danej miejscowości.

*** Okólnik Min. Spraw Wewnętrznych nr. P. B. 607 z dn. 30-IV 1921 r.:

„W związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 21 kwietnia 1921 r. w sprawie zmiany tabeli podziału miejscowości Rzeczypospolitej na klasy dla oznaczenia dodatku drożyźnianego do płacy zasadniczej funkcjonarjuszów państwowych, mam zaszczyt prosić p. Ministra (Prezesa) o wydanie stanowczego zarządzenia, w celu pouczenia organów podległych, że dodatek drożyźniany w poszczególnych miejscowościach ma być wymierzany ściśle i wyłącznie według rozporządzeń wydawanych przez Radę Ministrów, a ogłaszanych w Dzienniku Ustaw.

Wszelkie samowolne zarządzenia w tej mierze, o ile takie gdziekolwiek wydane zostały, muszą być bezzwłocznie cofnięte w interesie ładu i porządku w wewnętrznej arministracji, a uskutecznione ewentualnie nadpłaty winne być bezwarunkowo zwrócone Skarbowi Państwa pod osobistą odpowiedzialnością kierowników władz, które tego rodzaju zarządzenia wydały".

Powyższy okólnik podaję do wiadomości, celem stosownego pouczenia podwładnych Urzędów, oraz zbadania, czy i gdzie zaszły wypadki samowolnego przesunięcia miejscowości do klas wyższych i ewentualnie wydania odpowiednich zarządzeń.

Nadużycie władzy.

*** Odpis z relacji Pana Ministra Spraw Wewnętrznych do Marszałka Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej, w sprawie interpelacji posła Wójcika i towarzyszy dotyczącej bicia ludności przez policję państwową.

„Na pismo z dn. 9 marca r. b. L. 279 w sprawie interpelacji posła Wójcika i tow. z dn. 8 marca r. b. w przedmiocie pobicia Jana Zaka i Józefa Kaszuby przez policję państwową w Jankowicach pow. Chrzanowskiego, mam zaszczyt zakomunikować Panu Marszałkowi co następuje.

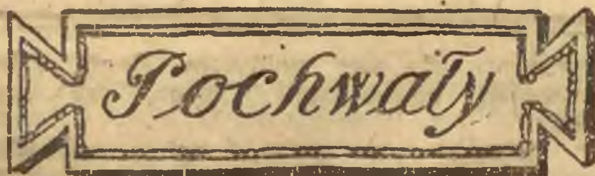
Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że Jan Zak i Józef Kaszuba, zostali przyaresztowani jako podejrzani o zbrodnię kradzieży. Aresztował wyżej wymienionych przodownik policji Jan Kret, odprowadził ich do posterunku policji w Jankowicach i pozostawił pod strażą funkcjonarjuszów policji Żyły, Stelmacha, Skorupy i Więckowskiego, sam zaś powrócił do Olszyn, celem dokończenia dalszych dochodzeń.

Pod nieobecność Kreta st. posterunkowy policji Karol Więckowski, uderzył kijem kilkatrotnie obwinionych. St. posterunkowy Więckowski został wydalony ze służby w policji państwowej.

Nadto zostaną pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej funkcjonarjusze policji Żyła, Stelmach i Skorupa, którzy podczas zajścia byli obecni i nie złożyli o tem raportu władzy przełożonej".

Powyższe polecam podać do wiadomości wszystkim funkcjonarjuszom policji przez odczytanie tego rozkazu we wszystkich jednostkach policyjnych (w komendach okręgowych, powiatowych, rezerwach, kompanjach szkolnych i na posterunkach) a zarazem polecam przypomnieć rozkaz mój nr. 89, w którym zwróciłem uwagę na nadużycia władzy przy prowadzeniu dochodzeń a jednocześnie zaznajomiłem o skutkach prawnych, jakie pociągną za sobą czyny występne.

Komendant Główny Policji
Wł. Henszel w. r.



Odznaczenia funkcjonarjuszów P. P. „Krzyżem Walecznych".

Podaje się do wiadomości, że dnia 17 kwietnia r. b., podczas dekoracji obrońców Lwowa z r. 1918/1919, dokonanej przez generała broni *Tadeusza Rozwadowskiego*, odznaczeni zostali „Krzyżem Walecznych" niżej wymienieni funkcjonarjusze Policji Państwowej, którzy jako obrońcy Lwowa odznaczyli się w tym czasie, bądź jako oficerowie bądź jako żołnierze:

Wiktor Sas-Hoszowski, komendant P. P. na Małopolskę (odznaczony dwukrotnie),

Adam Pobóg - Czarnożyński, nadkomisarz P. P. i komendant szkoły posterunkowych P. P. okręgu lwowskiego,

Adam Glaje, podkomisarz i pow. komendant P. P. w Rohatynie,

Szymon Bugajski, podkomisarz i pow. komendant P. P. w Przeworsku,

Stanisław Kozłowski, pom. sekretarza w komendzie P. P. na Małopolskę,

Ludwik Zawada, pom. sekretarza P. P. okręgu lwowskiego,

Józef Knapp, starszy przodownik P. P. okręgu lwowskiego,

Franciszek Szmid, posterunkowy szofer okr. komendy P. P. we Lwowie,

Józef Dawid, przodownik P. P. okr. lwowskiego,

Ludwik Tarkowski, st. posterunkowy P. P. lwowskiego i

Erwin Huber, st. posterunkowy P. P. okr. lwowskiego.

(Rozkaz gl. komendy P. P. № 121 z d. 30.V 1921 r.).

KRONIKA URZĘDOWA.

ZMIANA KONSULÓW.

Kierownik Węgierskiego Biura paszportowego w Krakowie konsul I klasy Arpad de Quillammo został odwołany, a na jego miejsce ustanowiony został czasowym kierownikiem powyższego Biura konsul II klasy Albert Rampel.

O tem zawiadamia się wskutek reskryptu Ministerstwa Spraw Zagr. z dnia 14 kwietnia 1921 r. L. K. I. 23117. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Stanisławowie, Nr. 20 z dn. 30. V. 1921 r.).*

ZBIÓRKA ZŁOTA I SREBRA NA SKARB NARODOWY.

Wydział Wykonawczy Głównego Komitetu Popierania Skarbu Narodowego zwraca się do organizacji i osób, które zajmowały się zbieraniem złota i ofiar na Skarb Narodowy o zakomunikowanie rezultatów podjętej akcji, oraz gdzie i komu zostały doręczone zebrane na ten cel ofiary. Zawiadomienia z podaniem dokładnych danych, względnie wykazy, należy przesyłać pod adresem Wydziału Wykonawczego do Ministerstwa Skarbu, Warszawa, Rymarska 5.

Wydział uprzedza, że obecnie akcję zbiórki złota i wogóle ofiar na Skarb Narodowy podejmować mogą tylko organizacje i osoby, które otrzymały lub otrzymają stosowne upoważnienie od Komitetu Głównego lub Komitetów Wojewódzkich.

W celu ujednostajnienia akcji zbiórki złota, srebra i drogich kamieni na rzecz Skarbu Narodowego, oraz ustalenia metod i sposobów działania na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, Wydział Wykonawczy Głównego Komitetu zwołuje zjazd przedstawicieli Komitetów Wojewódzkich w dniu 18 czerwca 1921 r. o godzinie 5-ej p. p. w gmachu Ministerstwa Skarbu, Warszawa, Rymarska 5, na który to zjazd Wydział Wykonawczy zaprasza uprzejmie pp. Prezesów i upoważnionych piśmiennie przedstawicieli Komitetów Wojewódzkich.

W celu usunięcia wątpliwości, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że pokwitowania na wpłaty udziałów, zamieszczanych przez instytucje drobnego kredytu (stowarzyszenia spółdzielcze) w książeczkach wkładkowych, znajdujących się w rękach członków instytucji (stowarzyszeniach), podlegają na obszarze b. okupacji niemieckiej, b. zaboru rosyjskiego opłacie stemplowej, przewidzianej w poz. 16 ustęp a) 2. Taryfy stemplowej, dołączonej do rozporządzenia z dnia 19 lipca 1916 r. (Dz. rozp. b. Gen. Gub. Warsz. № 40 poz. 126), w wysokości, ustanowionej w art. 9 ustęp a) ustawy z dnia 16 lipca 1920 r. o podwyższeniu i zrównaniu stawek przy niektórych opłatach stemplowych na obszarach b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego (Dz. Ust. R. P. № 73 poz. 498). („Monitor" № 126 z d. 7. VI. 1921 r.).

NOWA MARKA STEMPLOWA.

Z dniem 1 czerwca 1921 r. puszczono w obieg nową markę stemplową wartości 100 mk.

Marka stemplowa, wymiaru 3,6×2,05 cm., przedstawia rysunek, otoczony ramką prostokątną szerokości 0,5 mm. Pomiędzy ramką tą a rysunkiem widnieje wąski pasek biały; z zewnętrznej strony ramki znajduje się równoległa cienka linja, do której odchodzą ku środkowi subtelne linijki.

Rysunek składa się z pięciu części:

1) tarczy amarantowej z pionowemi linjami heraldycznemi, otoczonej białą obwódką. Na tarczy znajduje się ustawowy orzeł biały o wysokości 12 mm., szerokości 10 mm.;

2) owalu, znajdującego się pod tarczą, pośrodku którego widnieje na tle białem gilosz ornamentalny z cyfrą „100". Na giloszu znajduje się napis w dwóch wierszach, w górnym „opłata", w dolnym „stemplowa", wysokość liter wynosi 1,5 mm. Wspomniany owal w górnej części posiada obwód niezamknięty, zajęty dolną wygiętą linją tarczy, pod którą, już na płaszczyźnie owalu, widnieją części stylizowanych kłosów:

3) nad tarczą po stronie lewej i prawej znajdują się nieforemne ośmiokąty fjoletowe z białą obwódką. Ośmiokąty te jednym z krótszych boków zachodzą na tarczę i otaczającą ją białą obwódkę.

W środku ośmiokątów widnieje biały napis „100", z którego pierwsza i trzecia cyfra mają wysokość 2,5 mm., środkowa — 3.25 mm. Między ośmiokątami nad orłem znajduje się biały napis „marek" na tle fjoletowem;

4) ornamentacja, otaczająca rysunek, przedstawia stylizowane kłosy, przeplecione liśćmi — wszystko w kolorze jasno-bronzowym;

5) w dolnej części marki na białem tle znajdują się równoległe linje poziome, przecięte linjami białemi, tworzącemi pośrodku romb, a z prawej i lewej strony dwa trójkąty przecinające się z rombem środkowym.

Pod opisanemi linjami poziomemi na samym dole marki znajdują się faliste linje w kolorze jasno-bronzowym, stanowiące dokończenie ornamentacji stylizowanych kłosów

Całość marki utrzymana w kolorze fjoletowym.

Marki stemplowe tłoczone będą na papierze z wodnym znakiem, składającym się z haczykowato zaczepionych, ale niepołączonych z sobą falistych linji, idących w kierunku pionowym, w kształcie wydłużonej litery „S".

Pomiędzy linjami widnieje liczba „100", układająca się z sąsiedniemi w kierunku ukośnym.

Wysokość każdej falistej linji wynosi 14 mm., długość liczby „100" 6 mm, *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, № 123, z dn. 6.VI.921 r.),*

BEZTERMINOWE URLOPOWANIE OCHOTNIKÓW.

Biuro Prasowe M. S. Wojsk. podaje następujący rozkaz P. Ministra Spraw wojskowych gen. por. Sosnkowskiego: Rozkazuję bezterminowo bez prawa do poborów (żołdu) urlopować: A) Wszystkich szeregowych, którzy w r. 1920 wstąpili ochotniczo do wojska, a nie należą do roczników 1899 i 1900. B) Wszystkich szeregowych, którzy w latach 1918, 1919 i 1920 wstąpili ochotniczo do wojska polskiego, bez względu na rocznik, o ile przesłużyli w wojsku łącznie z ewentualną służbą w armjach zaborczych, korpusach wscho-

dnich i legjonach przynajmniej 24 miesiące i więcej i o ile przytem są obarczeni rodziną i zgłoszą ustnie prośbę o bezterminowe urlopowanie.

Powyższe bezterminowe urlopowanie ma być przeprowadzone we wszystkich oddziałach broni i służb łącznie z marynarką wojenną.

Za podstawę do bezterminowego urlopowania szeregowych ochotników ad punkt A) i B) należy przyjąć wojskowy arkusz ewidencyjny, lub tym podobne dokumenty danego szeregowego, względnie ad B) jeszcze zaświadczenie Władzy Administracyjnej I-ej Instancji (Starostwo), że odnośny szeregowy przed wstąpieniem ochotniczo do wojska utrzymywał najbliższą swą rodzinę, t. j. żonę, dzieci lub niezdolnych do pracy rodziców (ojca, matkę, względnie dziadka, babkę) oraz małoletnich, pozbawionych środków do życia braci i sióstr.

W wątpliwych wypadkach sprawdzi właściwa P. K. U., czy bezterminowo urlopowany szeregowy figuruje w księgach ewidencyjnych jako ochotnik, podpadający pod punkt A), względnie B) i wrazie, gdyby okazało się, że odnośny szeregowy jest poborowym, należy go niezwłocznie wcielić z powrotem do szeregów, a za fałszywe zadeklarowanie się ochotnikiem i tem samem za wprowadzenie w błąd władzy wojskowej należy winnego dyscyplinarnie ukarać.

Bezterminowemu urlopowaniu nie podlegają szeregowi-ochotnicy: a) podoficerowie zawodowi, oraz b) ci z pośród szeregowych-ochotników, którzy zgłoszą chęć pozostania nadal w wojsku w charakterze ochotników, aż do ukończenia demobilizacji. W tym wypadku każdy z nich winien złożyć pisemną deklarację (patrz Rozkaz M. S. Wojskowych L. 71790/9613120-1). *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, Nr. 125. z dn. 8.VI.921 r.).*

SPROWADZANIE DOKUMENTÓW Z ROSJI.

Biuro Prasowe Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje: Wobec napływających stale do Ministerjum Spraw Zagranicznych podań o sprowadzanie wyrabianych u władz rosyjskich i ukraińskich różnych dokumentów, dotyczących osób nieobjętych układem polsko-rosyjskim o repartycji, dla których kompetentnym organam w powyższych sprawach jest Repartycyjna Komisja Mieszana w Warszawie, Chmielna 31, M. S. Z. podaje do wiadomości, że sprawy te nie mogą być podejmowane do czasu utworzenia w Rosji i Ukrainie placówek konsularnych, a więc na razie zgłoszenia w powyższych sprawach są przedwczesne. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, Nr. 125 z dn. 8-VI-921 r.).*

UBRANIE UCHODŹCÓW Z AMERYKI.

W uzupełnieniu okólnika № 23 (Dz. Kom. Rządu № 106) polecono od uchodźców, powracających z Ameryki, nie odbierać ubrań koloru „khaki" o ile uchodźcy wylegitymują się dostatecznie, iż ubrania te nabyli legalnie od amerykańskiego rządu, oraz o ile na materji niema pieczęci magazynów wojskowych. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, № 120 z dn. 2.VI.921 r.).*

KONTROLA CEN HOTELOWYCH.

W związku z uchwałą Komitetu Ekonomicznego przy Radzie Ministrów z dnia 18.IV.1920 r. polecono Komisarjatom P. P. aby współdziałały Urzędowi Mieszkaniowemu w kontrolowaniu stosowania przez wszystkich właścicieli hoteli cen ustanowionych na pokoje hotelowe przez tenże Urząd, dopilnowały aby we wszystkich pokojach były wywieszone ceny, a w razie potrzeby kontrole te dokonywały na bezpośrednie żądania powyższego Urzędu. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, Nr. 120 z dn. 2.VI.921 r.).*

DOZÓR NAD STRÓŻAMI DOMOWYMI.

W № 105 Dz. Urzędowego Komisarjatu Rządu podane zostały godziny w jakich dozorcy domowi miejscy obowiązani są zamiatać jezdnie i chodniki i zraszać je wodą. Stróże domowi winni zmiotki usuwać z ulicy do śmietników domowych, zaś miejscy, szczególnie placowi do skrzynek ulicznych. Dostosowując się do powyższego rozporządzenia wozy taboru miejskiego wysyłane są do uprzątania zmiotków zgromadzonych w skrzynkach już o godz. 7 i pół rano. W żadnym wypadku nie wolno pozostawiać zmiecionych śmieci w kupkach na ulicach. Ponieważ często zauważyć się daje, iż zamiatanie ulic odbywa się znacznie później i po przejeździe wozów taboru miejskiego, polecono niniejszym pp. Komisarzom zarządzić aby dzielnicowi względnie posterurunkowi, codziennie o godzinie między 6—7 rano i o 6 po poł. obchodzili dzielnice i dopilnowali sprzątania rannego i popołudniowego ulic i placów. Jednocześnie winni dzielnicowi w godzinach rannych dokonywać oględzin poszczególnych domów celem przekonania się naocznie o stanie sanitarnym wnętrz domów (klatek schodowych, ustępów, dziedzińców etc.). *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy Nr. 122 z dn. 4-VI-921 r.).*

PODRZUTKI.

Doszło do wiadomości kmdy okr. P.P. st. m. Warszawy że komisarjaty policyjne przyjmując podrzutków nie sprawdzają zupełnie, czy one zostały rzeczywiście podrzucone i w jakich okolicznościach znalezione, tak że w niektórych wypadkach w komisarjatach przyjmowane są, przez dyżurnych przodowników, jako podrzutki, dzieci przyniesione przez własne matki w tym celu, aby za pośrednictwem komisarjatu pozbyć się dziecka, albowiem dom wychowawczy dzieci bezpośrednio od matek nie przyjmuje.

Ponieważ obecnie dom wychowawczy przy Szpitalu Dz. Jezus jast przepełniony, polecono przesyłać do domu wychowawczego wyłącznie dzieci, co do których komisarjat stwierdzi, że zostały one rzeczywiście podrzucone i matki ich pomimo poszukiwań nie zostały ujawnione. *(Rozkaz okr. kmdy P.P. st. m. Warszawy, № 1577 z dn. 8-VI-921 r.).*

KĄPANIE SIĘ NA OTWARTEJ WIŚLE.

Do czasu wyznaczenia przez Magistrat m. stoł. Warszawy miejsc do kąpieli na Wiśle, dozwala policja na kąpanie się na otwartej Wiśle: 1) w pobliżu mostu kolejowego (od strony Pragi) — na wprost ulicy Rybaki — miejsce oparkanione; 2) w pobliżu mostu Poniatowskiego (od strony Pragi) — miejsce strzeżone przez posterunek policyjny, z policyjną łodzią ratunkową.

Kąpiel na Wiśle poza tymi miejscami i łazienkami jest w dalszy ciągu czasowo zabroniona. *(Rozkaz okr. kmdy P.P. st. m. Warszawy № 1576 z dn. 7-VI 921 r.).*

OPIEKA NAD DZIEĆMI OCHRON MIEJSKICH.

Zgodnie z prośbą Wydziału Szkolnego Mag. m. st. Warszawy, polecono podwładnym organom policyjnym ułatwiać przechodzenie przez jezdnie dzieciom ochron miejskich, idących parami pod opieką ochroniarek na przechadzkę i otaczać je opieką, celem uchronienia od nieszczęśliwych wypadków. *(Rozkaz okr. kmdy P.P. st. m. Warszawy № 1577 z dn. 8-VI-921 r.).*

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ SPOŻYCIA.

Podaje się do wiadomości, że rozporządzenie p. Ministra Aprowizacji z dn. 22 kwietnia r. b. (Dz. ust. № 36—1921 r. poz. 229), (patrz § 9 Rozkazu № 1549 z dn. 1 maja r. b.) w sprawie oszczędności spożycia zostało uchylone, wobec czego wszelkie ograniczenia w tym przedmiocie ustają. *(Rozkaz okr. kmdy P.P. st. m. Warszawy № 1575 z dn, 5-VI-921 r.).*

SPRZEDAŻ CHLEBA POZAKONTYGENTOWEGO.

Podaje się do wiadomości Kierowników komisarjatów i biur policji m. st. Warszawy, że Wydział Zaopatrywania podejmuje się nadal sprzedaży chleba pszennego pozakontygentowego po cenie detalicznej mk 40 — za funt (mk. 98 za kl.). Wydział Zaopatrywania dostarczyć może każdą ilość chleba, przyczem udzielany będzie większy niż dotychczas rabat, oraz w wypadkach zabierania chleba bezpośrednio z piekarni stosowana będzie bonifikacja za dostawę. Szczegółów udziela sekretarjat Sekcji Chlebowej W. Z. (Rymarska 3) od godz. 8 m. 30 r. do 1 pp. *(Rozkaz okr. kmdy P.P. st. m. Warszawy № 1578, z dn. 9-VI-921 r.).*

KOMISYJNE BADANIE WAGONÓW ZAWIERAJĄCYCH SZMELC ŻELAZNY.

Polecono wszystkim podwładnym organom, by czynności swe połączone z komisyjnem badaniem zawartości wagonów zawierających szmelc żelazny na wywóz i handel wykonywały bardziej skrupulatnie.

Wedle doniesienia D. O. G. Lwów, Ref. Dem. L 29069/1835 Demat. z dnia 10 maja 1921 r. zdarzyły się wypadki, że w przesyłkach, do których dołączono protokóły podpisane przez funkcjonarjuszy P. P., a stwierdzające szmelc cywilny, znachodzono kuchnie polowe, jaszcze, łuski i t. p.

Za podobne pobieżne traktowanie czynności urzędowych, rzucające niepochlebne światło na wartość odnośnych organów P. P., będą winni pociągani do surowej odpowiedzialności. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. we Lwowie Nr. 25 z dn. 25. V. 1921 r.).*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI I DOKUMENTÓW.

Unieważniono następujące legitymacje:

1) Post. Edwarda Ryndaka, z Rezerwy okr. kmdy P.P. w Krakowie Nr. 132.

2) Post. Tomasza Gurowskiego, z 1 komis. P.P. st. m. Warszawy, Nr. 2246.

3) Post. Feliksa Ciechomskiego z 2 komis. P.P. st. m. Warszawy, Nr. 978.

4) Unieważniono skradzione względnie zgubione dokumenta st. poster. Józefa Hilla z P. K. P. P. w Tarnobrzegu a mianowicie legitymację osobistą, z fotografją Hilla wystawioną przez O. K. P. P. w Krakowie, potwierdzoną przez P. K. P. P. w Tarnobrzegu data i liczba tejże na posterunku w Brandwicy oraz Hillowi samemu nieznana. Dokument podróży wystawiony przez posterunek w Brandnicy z ważnością na jednorazowe użycie jazdy koleją z Rozwadowa do Krakowa i z powrotem, pod l. 38 Nr. 84 z daty 19-III-921 r. z ważnością do 23-III i potwierdzenie P. K. P. P. w Tarnobrzegu celem zgłoszenia się, do kontroli wojskowej.

5) Post. Józefa Horbowskiego, z O. K. P. P. w Jaworowie, Nr. 206.

6) Post. Piotra Śmietany, z O. K. P. P. w Sanoku, Nr. 1721.

7) Prac. kontr. Adama Bednarza, z Rezerwy okr. kmdy P.P. w Krakowie, Nr. 143.

8) Post. Kazimierza Wendlanta, z O. K. P. P. w Kołomyi, Nr. 307.

9) Post. Jana Pielki, z O. K. P. P. w Kołomyi Nr. 328 (i dokument podróży, z dn. 22-III-921 r.)

10) Przod. Teodora Henrysia, z O. K. P. P. w Śniatynie, Nr. 1373.

11) Post. Jana Podrazika, z O. K. P. P. w Turce, Nr. 967.

12) Post. Andrzeja Budziaka, z O. K. P. P. w Kaliszu, Nr. 917.

13) Wyw. Stanisława Kiełbiewskiego, z Ekspoz. śledcz. w Krzemieńcu L. 318.

14) Prow. post. Pachna Michała, z O. K. P. P. w Żywcu. Nr. 3086.

POLITYKA

O wyjście z błędnego koła.

Europa i jej politycy błąkają się bezradnie wokół błędnego koła: gwarancje pokoju, zabezpieczenie świata na długi szereg lat przed okropnością i zniszczeniem nowej wojny światowej, wojny odwetu, odrodzenia pruskiego militaryzmu. Przedwczesne zawarcie pokoju z Niemcami, niepowalenie przeciwnika na łopatki, polityka słabości i niezdecydowania, charakteryzująca obrady Rady Najwyższej, układającej paragrafy Traktatu Wersalskiego, stworzyła sytuację niewyraźną, atmosferę połowicznego naprężenia targu, z jednej strony nacisku na wykonanie zobowiązań Traktatu Wersalskiego, z drugiej biernego oporu Niemiec, czyniących wszelkie próby sabotażu klauzul traktatowych, a ustępujących jedynie zwolna i niechętnie pod groźbą sankcji, represji, potrząsania zbrojną pięścią. A tymczasem zakresy indywidualne państw koalicyjnych zaczynają wymagać linji politycznych rozbieżnych w stosunku do dotychczasowej, wspólnej zasady działania, czego rezultatem było ostre, niedyplomatyczne nawet wystąpienie Lloyd George'a przy sposobności sprawy Górnego Śląska. Zdaje się też, że premjer rządu W. brytyjskiego poczyna już pokutować za swą zbyt radykalną i egoistycznie pojętą politykę filoniemiecką w stosunku do Francji, a pewne symptomaty zdają się być początkiem przejścia premjera od kierownictwa sprawami polityki zagranicznej, ku zagadnieniom wewnętrznym, gdy ster polityczny Anglji dalej prowadzić będzie lord Curzon, czy lord Derly.

Dlatego więc prasa i opinja angielska przeszła od momentów obopólnego rozdrażnienia po niefortunnej dyskusji z trybuny premjera Anglji w sprawie górnośląskiej i stosunku do Niemiec, do prób nowego zbliżenia się Anglji do Francji, przytem jednak minister Churchil, przemawiający za porozumieniem anglo-francuskiem, proponuje oparcie przyszłych gwarancji pokoju na ustaleniu trwałego pokoju i porozumienia między Anglją, Francją i Niemcami.

Ale opinja francuska nie zachwyca się tą koncepcją. Francja przy sposobności sprawy G. Śląska konstatuje stale fakt, że Anglja nie chce wzmocnić Polski, poparciem jej interesów, Francja natomiast nie chce wzmocnić Niemiec, zgodą na przyznanie im ziemi śląskiej, potrzebnej tylko do użycia bezcennych skarbów ziemi górnośląskiej dla przyszłego ekonomicznego i militarnego odwetu Niemiec.

I tu na problemie górnośląskim można stale obserwować niejako stan gorączkowy i objawy chorobowe tego kryzysu, jaki przechodzi dawna, wojenna „entente" koalicji mocarstw zwycięzkich nad Niemcami.

Ustąpienie pułkownika Perzivala, przedstawiciela Anglji z komisji międzyaljanckiej w Opolu, było pierwszym sygnałem powolnego odwrotu Angli w jej nadto pro-germańskim programie na Górnym Śląsku. Misji p. Stuarta udało się bardziej zbliżyć do stanowiska gen. Le Rond, a owoce tej jednomyślności anglo-francuskiej prędzej zapewnią pokój Górnemu Śląskowi, niż konferencje gen. Hemedera z gen. Hoefferem.

Gdy jednak sprawa górno-śląska jest tylko jednym z ogniw całego procesu tego likwidowania stanu wojennego z Niemcami, który jest tendencją zarówno angielską, jak i amerykańską, czego wyrazem w Stanach Zjednoczonych jest przyjęcie formuły o zakończeniu stanu wojennego z Niemcami, zauważyć się daje jeden bardzo charakterystyczny objaw usamodzielniania się polityki poszczególnych państw koalicyjnych w ciągu ostatnich faz politycznego rozłamu.

Oto w odpowiedzi jakby, na prośby angielskie zajęcia stanowiska wobec Niemiec bardziej wygodnego, Francja postawiła pewne problemy polityczne i ekonomiczne, łączące ją z Niemcami, rozwiązać najzupełniej samodzielnie. I oto minister odbudowy gabinetu Brianda p. Loncheur, zetknął się bezpośrednio z ministrem odbudowy gabinetu d-ra Wirtha, Rathenauem, i w prywatnych konferencjach Francja stara się z pominięciem Anglji załatwić te kwestje, które związane z całokształtem polityki francuskiej wobec Niemiec, mogą mieć decydujące znaczenie dla polityki porozumienia Francji z Niemcami.

Są to oczywiście jeszcze próby nowego rozwiązania węzłów gordyjskich, drogą dyplomatycznych posunięć na szachownicy europejskiej, skoro represje i sankcje przy pomocy armji nadreńskiej, uważa się już przynajmniej narazie, za broń przestarzałą.

W każdym razie Europa szuka ostatecznego wyjścia z tego bezradnego błądzenia się wokół błędnego koła: ostatecznej likwidacji wojny i gwarancji stałego pokoju. W tej walce o nowych sprzymierzeńców i nowe, polityczne przegrupowania, zużyli się już zdaje się ludzie wczorajsi, dyktatorzy wojny, a na plan pierwszy wysuwają się znów sprytni i wytrawni ludzie jutra, budowniczowie trwałego pokoju porozumienia.

Dr. Adam Brzeg.



Tempo prac sejmowych w okresie sprawozdawczym od 7 czerwca do 16 czerwca włącznie było żywszem, niż poprzednio. Odbyły się bowiem nie dwa posiedzenia plenarne, jak zwykle w ostatnich czasach, ale cztery posiedzenia. Mianowicie sejm radził w dniach 7 czerwca, 10 czerwca, 14 czerwca i 16 czerwca.

Posiedzenie z dnia 7 czerwca.

Na porządku dziennym stała sprawa założenia Banku Rolnego, którą przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, przyczem uchwalono rezolocję posła p. Poniatowskiego, domagającą się przedłożenia sejmowi emisji papierów państwowych, które będą środkiem obiegowym przy kredycie, związanym z wykonaniem reformy rolnej. Uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę, nakładającą kary nadzwyczajne za zwłokę od nieopłaconych w terminie podatków i opłat stemplowych. Obrady nad wnioskiem nagłym posła Tomaszewskiego o cofnięcie koncesji, wydanych różnym stowarzyszeniom i bankom na prowadzenie parcelacji rolnej, przerwano po przemówieniach posłów: Gawlikowskiego, który jako sprawozdawca oświadczył się imieniem większości komisji przeciwko wnioskowi, ponieważ instytucje, prowadzace parcelację prywatną, przyczyniają się do oddawania pod uprawę odłogów na kresach, dalej posła Tomaszewskiego, który jako wnioskodawca utrzymywał, że parcelacja prywatna uniemożliwia wykonanie reformy rolnej. Poseł Hertz uzasadnił w długiem przemówieniu potrzebę niesienia pomocy państwowej reemigrantom polskim wracającym do ojczyzny z Niemiec. Władze niemieckie i społeczeństwo niemieckie rugują polaków z Niemiec, a nawet dopuszczają się na nich napadów. Do Polski wróci zatem koło pół miljona reemigrantów i trzeba zawczasu przygotować dla nich prowizoryczny dach nad głową i postarać się dla nich o pracę. Uchwalono nagłość tego wniosku i przekazano go komisji skarbowo-budżetowej. Odrzucono nagłość wniosku zbadania zajść w Zagłebiu Dąbrowskiem. Wreszcie uchwalono nagłość wniosku komisji budżetowej, wzywającej rząd, aby przedłożył sejmowi preliminarz budżetowy na rok 1920.

Posiedzenie z dnia 10 czerwca.

Po uchwaleniu w drugiem i trzeciem czytaniu noweli do ustawy o ubezpieczeniu funkcjonarjuszy prywatnych w byłym zaborze austrjackim. Izba dokończyła dyskusji nad sprawą cofnięcia koncesji, wydanych różnym stowarzyszeniom i bankom na parcelację prywatną. Wniosek odrzucono. Prócz przemówień posła Kowalczuka i Czetwertyńskiego godzi się zaznaczyć przemówienie pana ministra dr. Raczyńskiego, który wyjaśnił, że wbrew twierdzeniu niektórych posłów rząd polski wcale się nie układał z rządem francuskim o kolonizowanie wyspy Madagaskaru z pomocą chłopów polskich. Poseł Zamorski domagał się przyspieszenia przedłożenia o ordynacji wyborczej i żądał wyznaczenia rządowi na ten cel terminu tygodniowego. W odpowiedzi pan minister spraw wewnętrznych Skulski wyjaśnił, że termin tygodniowy jest zbyt krótkim, ponieważ ordynacja wyborcza musi być opartą na wynikach spisu ludności w państwie polskiem. Ten spis ludności odbędzie się we wrześniu, a tymczasowe wyniki tego spisu będą gotowe po kilkunastu dniach, poczem ordynacja wyborcza będzie wykończoną. Po przemówieniu posła Barlickiego, który zwalczał nagłość wniosku, Izba uchwaliła wezwać rząd do przedłożenia ordynacji wyborczej, ale nie wyznaczyła mu żadnego terminu.

Posiedzenie z dnia 14 czerwca.

Posiedzenie było poświęcone rozprawom nad wymiarem podatku dochodowego i majątkowego na rok podatkowy 1921. Chodziło o określenie najniższego dochodu, jaki ma być opodatkowanym za rok 1920. Podczas dyskusji referent dr. Rząd, posłowie Dębski, Moraczewski, Waszkiewicz, Gdyk, Koliszer, wiceminister dr. Rybarski—zarysowało się przeciwieństwo między interesami wsi i miast oraz proletarjatu. Wreszcie utrzymano brzmienie wniosków komisji, która się nie zgodziła na podwyższenie minimum egzystencji wolnego od podatku dochodowego.

Posiedzenie z dnia 16 czerwca.

Na porządku dziennym sprawa dodatków do podatku gruntowego, podymnego, budynkowego i domowo-klasowego. Te same przeciwieństwa, jak na posiedzeniu poprzedniem. Poseł Moraczewski i Dreszer przemawiali za uchwaleniem dodatków, podczas gdy posłowie włosciańscy i częściowo dr. Koliszer przemawiali za odrzuceniem owych dodatków. Dyskusję odrzucono.

Adam Nowicki.



Nowe emisje.

Przesilenie na stanowisku ministra skarbu wznowiło dyskusję publiczną na temat waluty polskiej, w szczególności zaś — nowych emisji marek polskich. Argumenty, jakie przytoczono w tej sprawie, są już czytelnikom *Gazety* dostatecznie znane, omawiamy je bowiem na tem miejscu od dłuższego czasu. Nie będziemy zatem tych wywodów powtarzali, natomiast chcielibyśmy zwrócić uwagę na jeden z czynników, w ostatnio wznowionej wymianie zdań prawie całkowicie pominiety.

Tym czynnikiem jest nasz ujemny bilans handlowy. Przypomnimy tu, że przez bilans handlowy kraju rozumie się w ekonomji stosunek między jego przywozem, a wywozem. Bilans handlowy jest dodatni wtedy, gdy kraj więcej wywozi za granicę, niż stamtąd przywozi; natomiast jest ujemny, gdy przywóz do kraju z zagranicy jest większy od wywozu. Otóż i bilans handlowy państwa polskiego jest stale ujemny, i to w stopniu bardzo znacznym. Mamy tylko dwie poważniejsze pozycje wywozowe: drzewo i ropę naftową — ale przywozić musimy bardzo wiele przedmiotów, zarówno w postaci gotowych towarów, jak również surowców. Z pośród nich na pierwszem miejscu stoją produkty spożywcze.

Nastręczy się może pytanie, jak się to dzieje, że Polska, kraj wybitnie rolniczy, nie może sama sobie wystarczyć w zakresie żywności i zmuszona jest sprowadzać tak dużo produktów spożywczych? Odpowiedzieć na to należy, że w dwóch dzielnicach Polski, w b. Kongresówce i w Małopolsce, rolnictwo nie stało przed wojną na możliwym do osiągnięcia poziomie wydajności gleby. Długotrwała wojna wszechświatowa wywołała zniszczenie i jeszcze większe zaniedbanie, zeszłoroczny zaś najazd bolszewicki przepełnił miarę dewastacji. Skutek jest taki, że największą pozycją naszego przywozu z zagranicy są obecnie — produkty spożywcze.

Teraz, z kolei, musimy postawić pytanie: czem możemy za tą przywożona żywność zapłacić? Byłoby najkorzystniej dla nas pokryć ten przywóz odpowiednią ilością wywozu: niestety, na razie tego uczynić nie możemy, zarówno z powodu niedostatecznego jeszcze rozbudzenia życia gospodarczego, jako też wskutek trudności transportowych.

Nasi dostawcy udzielają nam kredytu niechętnie i w rozmiarach ograniczonych.

Walut zagranicznych posiadamy ilość bardzo małą.

Jakiż więc pozostaje środek zapłaty? Z konieczności — wzmożone emisje marek polskich, za które zmuszeni jesteśmy po coraz wyższych cenach nabywać waluty i przekazy zagraniczne na pokrycie naszego przywozu. Twierdzono wprawdzie i, poniekąd, nie bez słuszności, że w pewnym stopniu dałoby się zmniejszyć druk marek polskich, gdyby podatki były większe i sprawniej napływały. Odpowiedzieć na tę uwagę trzeba, że, nasz aparat podatkowy jest jeszcze w okresie organizacji i dopiero po odpowiedniem wyszkoleniu zdoła zarządzić należyty rozkład i pobór podatków; dalej — że podatnik polski nie zawsze i nie wszędzie jest dostatecznie uświadomiony o swoich powinnościach wobec skarbu państwa.

Gdybyśmy zdołali wyżywić się sami, bez obcej pomocy, stosunek przywozu do wywozu zmieniłby się zasadniczo. Mielibyśmy wtedy czynny bilans handlowy, to znaczy, że nasz wywóz byłby znacznie większy od przywozu; nie potrzebowalibyśmy wtedy ubiegać się tak bardzo o waluty zagraniczne i przepłacać je, obniżając przez to kurs marki polskiej. I wtedy zniknąłby jedna z ważniejszych przyczyn obniżania się kursu marki polskiej i nadmiernych emisji naszego pieniądza papierowego.

Jakież drogi prowadzą do tego upragnionego celu? Przedewszystkiem — powiększenie wydajności roli, następnie zaś — ograniczenie spożycia, zwłaszcza zbytkownego. Obok prawdziwego niedostatku, widzi się w Polsce, niestety, objawy życia zbytkownego i rozrzutnego. W tym kierunku zrozumienie powagi naszej sytuacji i dobra wola, mogłyby zdziałać bardzo wiele.

W końcu przypomnieć należy, że przeżywamy pod względem żywnościowym okres najcięższy: przednówek. Zbiory, które, jak dotychczas, zapowiadają się w r. b. nienajgorzej, odrazu poprawią nasze położenie aprowizacyjne i pozwolą na znaczne zmniejszenie przywozu żywności z zagranicy.

Z giełdy.

Na giełdach naszych trwa w dalszym ciągu nastrój zwyżkowy dla walut obcych, których kursy, z wyjątkiem marki niemieckiej, znacznie się podniosły. Niektóre z przyczyn tego niepomyślnego dla nas zjawiska omówiliśmy wyżej.

Na rynku papierów dywidendowych uwydatnia się coraz bardziej wyraźne ożywienie. Obroty przybierają coraz większe rozmiary. Największym popytem cieszą się, jak zwykle, akcje metalurgiczne.



„Sposoby“ agenta policyjnego.

Agent śledczy policji wiedeńskiej Ferdynand Hausner, nie należał do rzędu orłów swego zawodu, odznaczał się jednak talentem „czynienia wynalazków“. Posiadał własny, sobie tylko właściwy system poszukiwania przestępców, nieraz z pomyślnemi wynikami. Pomimo to, ogół kolegów poczytywał go za dziwaka, w czem tkwiła może dość spora doza słuszności.

Hausner nie miał zwyczaju chadzać utartemi drogami. Był oryginalnym w rozmaitych, czasem nawet niedozwolonych kierunkach. Zajęty jak się mówi „odkrywaniem Ameryki“, nie uznawał niektórych systemów śledztwa, opartych na wiedzy specjalnej, na urządzeniach, które dzięki swojej praktyczności uzyskały w świecie śledczym ustalone prawo obywatelstwa.

Był n. p. zdecydowanym nieprzyjacielem daktyloskopji od czasu uznania jej i przyswojenia jej przez policję świata aż do końca swego życia, t. j. do r. 1901. Pamiętny jest „kawał“ urządzony przez niego jednemu z najzdolniejszych kolegów w Insbruku. Zostało w tem mieście popełnione morderstwo w mieszkaniu jakiegoś bogatego kupca. Hausner, delegowany do pomocy wywiadowcy miejscowemu, pomścił niecierpianą przez siebie daktyloskopię, sfałszowaniem odcisków palców. Na pewnych przedmiotach mianowicie, porobił odciski własnych palców i z winy tego figla wywołał gmatwaninę. Groziłoby to usunięciem z policji, lecz on sam wykrył wkrótce sprawcę i sprawa poszła w zapomnienie.

Hausner, pomiędzy innemi obmyślił mikroskopijne soczewki lustrzane, dowolnie i szybko przystosowywane do okularów, których używał jako krótkowidz.

Ów pomysł istotnie dowcipny, pozwalał mu widzieć to, co się działo za jego plecami. Zdarzyło się, iż H. wziął pod obserwację „doliniarza“, o którym już wiedział, iż przyjechał na gościnne występy z Berlina. Odwrócony i zajęty niby przyglądaniem się wystawie sklepowej, schwytał gościa, na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej, co nawet ustaliło sławę jego okularów, do których urządzenia, mówiąc nawiasem, żadnemu z kolegów nie dawał dostępu.

W innym wypadku, powołany został na świadka w pewnej sprawie do sędziego śledczego. Zajęty w poczekalni spisywaniem zeznań, miał za sobą szantażystę, przyprowadzonego przez straż więzienną. Pod pozorem wytarcia chustką okularów, Hausner założył swoje pryzmaty. Uczynił to w chwili w sam raz stosownej. Odwrócony plecami zauważył, iż przestępca, omyliwszy czujność strażników, włożył w usta papier skręcony w kulkę. Agent rzuca

się błyskawicznie na zbrodniarza, chwyta go za gardło i zmusza do zwrócenia kulki, która, jak się następnie okazało, stanowiła bardzo ważny do sprawy przyczynek.

Hausner znał się na elektrotechnice, którą i w tym dziale pracy śledczej wprowadzał—lecz wyłącznie na własny użytek — niektóre zastosowania.

Okradziono w Wiedniu jeden z większych składów jubilerskich. Natrafiono na poszlaki. Sprawcy (miało ich być dwóch) zniknęli w kierunku południowym, prawdopodobnie do Włoch. Delegowano Hausnera, który w Rzymie od policji tamtejszej otrzymał niejakie wskazówki.

Pojechał do Genui i tu, jak świadczą akta, okazał wyjątkową rozstropność, na ten raz bez użycia swoich „sposobów". Błądząc w ciągu tygodnia po nieznanem mieście, znalazł się na słynnym cmentarzu miejskim. Było to w pełni lata, gdy grupy rzeźbiarzy, kamieniarzy i „punktatorów", ze śpiewem lub gwizdaniem pracują nad budową, lub częściej porządkowaniem wspaniałych i cennych nagrobków i pomników. Chodził w rozmaitych kierunkach obszernego *Campo Santo*, jak człowiek mający naprawdę wiele wolnego czasu, podziwiając nagromadzone tu dzieła sztuki.

Jedna z grup, złożona z trzech kamieniarzy, uderzyła jego bystry wzrok. Z pomiędzy trójki młodych ludzi, o wybitnych fizjonomjach południowców, dwaj mieli szyje ozdobione rozwiewnemi, półjedwabnemi szalikami. Od paru tygodni szaliki owe ukazały się na bruku wiedeńskim, weszły w modę sezonową i nie było szanującego się robotnika, któryby za pół guldena nie zaopatrzył się w ten szczegół szyku i elegancji.

Hausner dla upozorowania swojej obecności w odludnym punkcie cmentarza, wyszedł i po upływie kwandransa powrócił ze skromnym wieńcem, który złożył na całkiem sobie nieznanym grobie. Następnie ukląkł i pogrążył się w głębokich modłach. Tymczasem jeden z rzeźbiarzy w szaliku, prawdopodobnie odruchowo zagwizdał melodję świeżo wprowadzonej na Praterze i już rozpowszechnionej piosenki.

Wywiadowcy na razie więcej nie było potrzeba. Opuścił *campo* i powrócił o zmroku z nominacją... stróża nocnego. Otrzymał ten dokument za podpisem zarządu cmentarnego ku staraniom prefektury policji. Do wystarania się o posadę skłoniły go wyniki braterstwa, w godzinach popołudniowych zawartego na prędce z grabarzem, notorycznym pijakiem.

Hausner poznał z kim ma do czynienia, zaprowadził go do szynkowni i podczas krótkich libacji wypruł z niego potrzebne wiadomości. Zwąchał tedy, iż owi trzej kamieniarze są „dobrymi chłopcami", świetnie widać zarabiają, gdyż nie lenią się w pracy. Najczęściej jeden z nich wpada o zmroku, schodzi do sklepu grobowego, położonego pod pomnikiem i przy blasku świeczki układa narzędzia lub przygotowuje materjały, potrzebne na dzień następny.

Pierwszy wieczór swojej służby jako cmentarnika, Hausner poświęcił... elektrotechnice. Przeprowadził mianowicie przewodnik, łącząc wnętrze grobowca z domkiem odźwiernego. Uczynił to w sposób niewinny, t. j. nie zwracający uwagi. Cienka nić przeciągnięta wzdłuż ścieżyn, po zachodzie słońca nie mogła być dostrzeżoną.

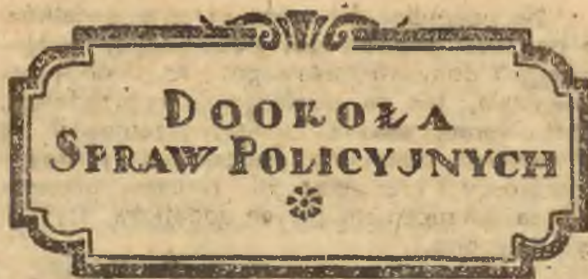
Po załatwieniu się z tem i upewnieniu, iż „sposób" działa dobrze, Hausner ukrył się w grobowcu i nie potrzebował długo czekać.

O godz. 9 wieczór zjawił się na miejscu robót jeden z rzeźbiarzy. Skradając się jak lis, wpełznął do sklepu, zaświecił maleńką krytą latarkę elektryczną. W ciemnym kącie leżała zgruba ociosana bryła marmurowa. Młody człowiek podniósł wierzchnią część bryły, pogrążył w otworze rękę i... ujrzał przed sobą rękę uzbrojoną w rewolwer. W bryle była urządzona skrytka. Hausner po zaalarmowaniu swoim dzwonkiem patrol, oczekującą w domku stróża, odnalazł prawie całkowite łupy, pochodzące z rabunku u jubilera.

Zaaresztowanie pozostałych dwóch wspólników nastąpiło tejże nocy.

Tłómaczył

W. K.



Nowo utworzone Komendy powiatowe Pol. Państw.

Z dniem 15 maja r. b. utworzono w Świeciu samoistną Komendę powiatową Policji Państwowej. Komendę powierzono p. Komisarzowi Janowi Mańczakowi.

Z dniem 15 maja r. b. utworzono w Nowem-Mieście samoistną Komendę powiatową Policji Państwowej. Komendę powierzono p. podkomisarzowi Trawickiemu.

Otwarcie szkoły policyjnej dla posterunkowych w Białymstoku.

W dn. 22 maja r. b. w Suwałkach odbyło się uroczyste otwarcie szkoły policyjnej dla posterunkowych V-go Białostockiego Okręgu p. p. Na uroczystości tej był obecny Zastępca Komendanta Głównego p. Marjan Borzęcki, który w przemówieniu swem do zebranych gości i uczniów szkoły wyjaśnił zaszczytne stanowisko funkcjonarjusza policji w służbie dla Rzeczypospolitej polskiej i życzył nowootworzonej szkole pomyślnego rozwoju, a uczniom osiągnięcia jaknajlepszych wyników z przesłuchania kursu szkolnego.

Obecni też byli Komendant Okręgu Białostockiego p. Witold Filimowski, zastępca jego p. Stefan Chluski, przedstawiciele miejscowych władz i samorządu, oraz Komendant miejscowej policji Dąbrowski i Komendant Szkoły aspirant Cegłowski. —

Na wykładowców Szkoły zostali zaproszeni: prezes Suwalskiego Sądu Okręgowego p. Antoni Naumowicz, Sędzia Okręgowy p. Franciszek Reklajtis, zastępca Starosty p. Włodzimierz Baranowski, lekarz policyjny D-r Teofil Noniewicz i nauczyciele: p. Adam Majewski i p. Wincenty Kubilus.

Należy tu jeszcze nadmienić, że Szkoła mieści się w obszernych budynkach odpowiadających pod każdym względem swemu przeznaczeniu.

Zmniejszanie się przestępczości.

Wbrew oczekiwaniom, liczba przestępstw we Francji spada nawet pomimo wojny. Również zmniejsza się przestępczość kobiet. Na 100 popełnionych wyroków skazujących, wypada na kobiety 12: natomiast sprawy o poronienie płodu bardziej niż zdwoiły się. Wypadki kradzieży w ciągu ostatnich lat sprawozdawczych były częstsze: w r. 1919 naliczono ich 62869, gdy w r. 1913 było ich 36401. Wypadki włóczęgostwa i żebractwa były rzadsze o 60 proc. w rubryce 1-szej i o 80 proc. w drugiej. Napaści krwawe spadły więcej niż o połowę. Powodem przeważnie był alkoholizm. „Journal Officiel" z d. 10 b. m.

Policja budowlana.

W Gdańsku wprowadzono dwa oddziały policji budowlanej dla czuwania nad bezpieczeństwem wznoszonych budowli. Oddziały pomienione mają prawo wstrzymać roboty, o ile architekci policyjni znajdą w planach niedokładności. „Danziger Neuste Nachrichten" № 81.

Z policji londyńskiej.

W Londynie, w celu lepszego uwidocznienia sygnalizacji policji w czasie pełnienia służby zewnętrznej, posterunkowym rozdano białe rękawiczki, któremi, po włożeniu na ręce, odpowiednio manipulują przy regulowaniu ruchu kołowego. Dziennik zamieścił fotografję policjanta, odzianego w takie rękawiczki. „Daily Mail" (Paryż) № 98.

Uzbrojenie policji londyńskiej.

W sferach decydujących powzięto projekt uzbrojenia policji na sposób wojskowy. Zarządzenia mieć będą charakter tymczasowy. („Daily News" № 112, Londyn).

Wyroki na szoferów w Ameryce.

W sądach Milwaukee zaprzestano skazywać nieostrożnych szoferów na kary pieniężne. Ci wszyscy szoferzy, o których policja świadczy, iż w czasie najechania na przechodniów byli pijani, otrzymują wyroki więzienia na 2 lub 3 miesiące. „Kurjer Polski" (Milwaukee).

Dozór nad salami tańca.

W Milwaukee, szef policji, major Hoan, wystąpił do rady miejskiej z projektem, który zyskał ogólną aprobatę. Nad salami „nauki tańca" będzie rozwinięty surowy nadzór z uwagi, iż pod pozorem nauki, zakłady te gromadzą ludzi podejrzanej wartości i wywierają na moralność dziewcząt zgubne następstwa. „Kurjer Polski" (Milwaukee) № 77.

DZIAŁALNOŚĆ POLICJI

Ujęcie bandytów w pow. radziechowskim.

Policja państwowa wpadła obecnie na trop wielkiej szajki bandyckiej, która dłuższy czas bezkarnie grasowała w powiecie radziechowskim.

I tak aresztowała policja następujących członków tej szajki: Caruka, Tryfona, Kowaliszyna, Nestora, Ferensa Piotra, Ostrowskiego, Józefa i Władysława Eichmana, Hersza i Prohodkę Wasyla. Bandyci ci mają na sumieniu cały szereg zbrodni.

Z początkiem maja br. Caruk w towarzystwie Eichmana i Kowaliszyna, popełnił napad rabunkowy na drodze radziechowskiej, na nieznanych z nazwiska żydach i grożąc im rewolwerem zabrał jednemu 500 mk., drugiemu 400 marek.

Dnia 3 maja, napadł Caruk w towarzystwie Eichmana na Samuela Sügala z Radziechowa i grożąc mu rewolwerem zabrał mu 1000 mk., z czego Eichmanowi dał 400 mk.

Podczas aresztowania, Caruk znajdując się w towarzystwie Eichmana i Kowaliszyna, dał do ścigającego go patrolu policji państwowej z górą 300 strzałów.

Prócz wyżej wspomnianych rabunków, dokonali ci bandyci całego szeregu kradzieży koni. Wczoraj odstawiono bandytów do sądu.

Wyłowienie szajki bandytów przez policję w pow. kaliskim.

W pow. kaliskim w stosunku do innych powiatów, notowano najmniej zbrojnych napadów i rabunków. Dopiero w ostatnich kilku tygodniach zorganizowała się szajka bandycka, która wkrótce stała się plagą powiatu. Z powodu dużego ruchu napływowej ludności, policja pracowała przeciwko szajce, rzec można, poomacku, a opryszki dokonywali bezkarnie napadów grabiąc co się dało.

Jednakże w jednym z napadów otrzymano pewne dane, które umożliwiły wydziałowi śledczemu komendy policji po nitce dojść do kłębka, mianowicie: 27 maja zaaresztowano Władysława Raczkowskiego, Wincentego Swiatka, Feliksa Zielińskiego, Franciszka Klibera i Franciszka Sobczaka, którym udowodniono współudział w napadzie na dom Andrzejewskich w Kakawie, gm. Godziesze, gdzie dnia 24 maja zrabowali 40,000 mk. i zamordowali przypadkowo nocującego u Andrzejewskich Antoniego Switałę, z Ks. Poznańskiego. Oprócz tego, dzięki energicznym dochodzeniom, ustalono również, że Władysław Raczkowski i Zieliński mają na sumieniu jeszcze trzy napady: w dniu 29.IV r. b. dokonali rabunku w domu Stobini Franciszka w Bogucicach, tegoż powiatu, dnia 21.V r. b. w Wyrowie, na dom Michalskiego i dnia 4.V r. b. we wsi Huby-Tynieckie pod Kaliszem na dom Franciszki Czajczyńskiej, Sobczak uczestniczył w napadzie na Andrzejewskich i Czajczyńską, a Swiątek Wincenty — na Andrzejewskich i Michalskich.

We wszystkich wyżej wymienionych napadach zrabowano ogółem około 100.000 mk. gotówką, rewolwer i inne rzeczy.

Bandyci (przy robocie) byli zawsze, za wyjątkiem napadu na Michalskich w Wyrowie, zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery, które im odebrano; do rewolwerów mieli około 35 naboi. Również odebrano od nich rewolwer, systemu „Parabellum", zrabowany w Wyrowie.

Zaaresztowani do wszystkich napadów przyznali się.

W czasie badania, bandyta Sobczak Franciszek, oświadczył, iż swoją część z napadu w Kakawie, w sumie trzech tysięcy marek, w powrotnej drodze z napadu zgubił.

Zaaresztowani byli tak niskich charakterów, że przy podziale zrabowanych pieniędzy sami siebie oszukiwali.

Sprawy skierowano do prokuratora.

Ujęcie 2-ch groźnych bandytów w powiecie czortkowskim.

W okolicy Jagielnicy, pow. Czortkowskiego, grasowali od kilku miesięcy dwaj bandyci: Michał Tylny i Michał Łotocki, obaj dezerterzy, zwyrodniali i na wszystko zdecydowani. Uzbrojeni w karabiny, browningi i granaty ręczne w biały dzień napadali na traktach na przejeżdżających podróżnych, rabując im gotówkę, ubrania, biżuterję i t. p.

Ludność okoliczną steroryzowali groźbami zamordowania i podpalenia do tego stopnia, że ta, z obawy przed wykonaniem tych gróźb, nie tylko nie donosiła policji o miejscu ich kryjówek, ale przeciwnie, bandyci u ludności wiejskiej znajdowali schronienie i pomoc materjalną. Z tego powodu posterunek policji państw. w Jagielnicy, mimo liczne nocne i dzienne pościgi i obławy, bandytów uchwycić nie mógł.

Dopiero dnia 1 b. m. udało się dzielnemu komendantowi tamtejszego posterunku st. przodownikowi, p. J. Pankowi wraz z towarzyszami zaskoczyć obu bandytów w domu matki jednego z nich, gdzie się raczyli wódką. Zaskoczeni, zrazu przyczaili się, lecz po chwili poczęli strzelać do otaczających dom policjantów, którzy odpowiadali im z karabinów. Pierwszy padł Tylny raniony w pierś w chwili, gdy korzystając z mroku wieczornego, chciał wyskoczyć oknem, którego na własne życzenie dobił wystrzałem w głowę towarzysz jego. Po pewnym czasie raniony w rękę Łotocki, a w trzeciej godzinie śmiertelnej obrony, wystrzałem w głowę pozbawił się życia.

Podczas walki, wyskoczyła przez okno 15-letnia siostra Łotockiego, która jedynie na prośby jej brata uniknęła śmierci z rąk zwyrodniałego bandyty Tylnego. Po wejściu do wnętrza domu, zastali policjanci istne barykady pod drzwiami i oknami, utworzone ze sprzętów, w kącie, w siedzącej pozycji, trupa bandyty Łotockiego, z karabinem w zaciśniętych dłoniach, obok zaś leżącego na wznak, trupa Tylnego.

Sciany i sufit były zbryzgane krwią i mózgiem. Obok trupów walały się po podłodze szczątki podartych tysiącmarkowych banknotów oraz dolarów. — Dziś cała okolica Jagielnicy odetchnęła swobodniej na wieść o śmierci obu opryszków.

WIELKOPOLSKA.

W okresie od 27 do 31 maja r. b. policja aresztowała za różne przestępstwa:

W Bydgoszczy: za kradzież 9 osób, za włóczęgostwo 4 osoby, za pijaństwo dla własnego bezpieczeństwa 1 osobę, za występek przeciw moralności 1 osobę, za dezercję z wojska 2 osoby, za przemytnictwo 4 osoby, za usiłowanie przekupienia policji 1 osobę.

W Czarnkowie: trzech niemców, przemycających zagranicę broń, złoto i listy.

W Nowym Tomyślu: za kradzież 8 osób, za nielegalne przejście granicy 1 osobę, za przemytnictwo 2 osoby.

W Poznaniu: za pijaństwo i dla własnego bezpieczeństwa, lub za zakłócenie spokoju publicznego 11 osób, za żebractwo 2 osoby, za włóczęgostwo 20 osób, za występki przeciw moralności 16 osób, za złodziejstwo 25 osób, na żądanie władz 13 osób, za paserstwo 1 osobę, za nielegalne przejście granicy 2 osoby, za dezercję z wojska 3 osoby, za dzieciobójstwo 1 osobę, za zakłócenie spokoju publicznego 5 osób, za bandytyzm 1 osobę, za oszustwo 1 osobę, za usiłowanie zabójstwa 1 osobę, za spędzenie płodu 1 osobę.

W Warszawie, w ciągu 10 i 14 czerwca policja aresztowała za usiłowanie zabójstwa 1 osobę, za bandytyzm 2 osoby, za występki przeciw obyczajności 2 osoby, za usiłowanie rozbrojenia policji 2 osoby, za złodziejstwo 29 osób, za sprzedaż fałszywej sacharyny 2 osoby, za oszustwo 4 osoby, za dezercję 2 osoby, za bolszewizm 2 osoby, na żądanie władz 2 osoby wykryła 13 kradzieży, udaremniła 1 kradzież.

W całem Państwie: w okresie od 9 do 14 czerwca policja wykryła 71 kradzieży, 2 koniokradzwa, 3 napady bandyckie i aresztowała za rozmaite przestępstwa 194 osoby.

NA PLACÓWCE.

Między państwem a społeczeństwem.

Nie będziemy tu za podręcznikami prawa państwowego i administracyjnego (policyjnego) powtarzali różnych określeń istoty policji, jej czynności, kompetencji i t. d. Chcąc jednak odtworzyć, choćby tylko w rysach zasadniczych, nowe formy, w jakich nam się ukazuje stosunek policji do państwa i społeczeństwa, zaznaczyć chcieliśmy w kilku słowach, jak sobie w ogóle wystawiamy zadanie policji w państwie współczesnym.

Idea państwowości urzeczywistnia się w twardej walce między pojęciem osobowości (indywidualizmu), a zbiorowości. Walka ta, w dziejowym pochodzie, przybiera różne kształty, przechylając zwycięstwo a właściwie przewagę, na jedną, lub drugą stronę.

Muszą jednak istnieć jakieś trwałe pierwiastki, regulujące bieg życia, które w swym pędzie nie zna przewag, ani wytchnienia. Takiemi pierwiastkami mogą być, między innemi, skrystalizowane formy obyczajowe; jak: tradycja, układy społeczne i t. d. Są to regulatory, że się tak wyrazimy, społeczne. Ale nie braknie też podobnych czynników regulujących po stronie państwowości, w ich liczbie zaś, w naszem pojęciu na pierwszem miejscu postawić należy i instytucję policji.

W tym charakterze wykracza ona po za ramy zwykłego określenia władzy wykonawczej. Policja państwowa wytwarza sama w sobie, siłą swego trwania oraz swych specyficznych czynności, pewien pierwiastek trwałości, niekiedy nawet niewzruszoności. W mechanizmie zegarowym zmieniają się koła kółka, sprężyny bieg i tempo — ale wskazówki są niezmiennie tem samem zewnętrznem upostaciowaniem całej ukrytej dla ogółu pracy zegara.

Mutatis mutandis, można owe wskazówki zegarowe przyrównać do czynności policji. Każdy spogląda na wskazówki, mniej się zazwyczaj troszcząc o to, co się dzieje we wnętrzu zegara.

W przeważającej liczbie swych zetknięć z państwem przeciętny obywatel załatwia ten kontakt za pośrednictwem policji. Stąd w pojęciu wielu ludzi, dla których forma zastępuje treść, jest policja niemal równoznacznikiem nietylko rządu, lecz i państwa. Oczywiście, jednostronność i powierzchowność takiego poglądu jest tak widoczna, że można przejść nad nim do porządku dziennego. Praktycznie jednak rzeczy biorąc, trzeba się z tym poglądem liczyć.

Łącznie z doskonaleniem się kształtów państwowości polskiej, doskonalą się też i różniczkują funkcje policji państwowej. Wyrastają przed nią coraz to nowe zadania i stare ukazują się w nowem świetle. Jednocześnie dociera policja coraz głębiej do różnych ośrodków życia, coraz baczniej i uważniej „zagląda w ręce", zwłaszcza niezupełnie czyste, coraz więcej rozwija swoją czynność, nadzorczą, kontrolującą i regulującą.

Rzecz prosta, że nie we wszystkich kołach jest to „oko" policyjne mile widziane. Niewielu jest ludzi, którzyby lubili, gdy im się patrzy na ręce. Również nieco wybujały, niekiedy rozwichrzony indywidualizm polski nie znosi narzucania mu określonych form bytu.

Z tych, i z wielu jeszcze innych powodów, które wymagałyby oddzielnego rozważenia, policja wystawiona jest, wskutek swego położenia jak gdyby po środku między państwem a społeczeństwem, na różne i liczne tarcie, od których więcej zabezpieczone bywają inne czynniki władzy państwowej. Ale jest rzeczą ciekawą, że mimo to, owe tarcia mniej się wewnętrzniają w opinji publicznej, aniżeli kontrowersje z innemi organami władzy. Jestto objaw bardzo znamienny.

Może wolno byłoby na jego podstawie wnioskować, że, pomimo coraz głębszego przekonania w życie jednostek i zbiorowisk społecznych, pomimo tych, nieuniknionych zresztą, tarć — policja znajduje coraz dokładniejsze, coraz głębsze zrozumienie dla swych zadań w zdrowej, szczerze patrjotycznej opinji społecznej.

W. Trzebiński

Od Wydawnictwa.

Nowe podwyżki cen papieru zmuszają nas do podniesienia cen prenumeraty od 1 lipca o Mk. 10 — miesięcznie.

Podwyżka ta jest minimalną w stosun. ku do wzrostu cen papieru, druku i ogólnych cen redakcyjnych.

Mimo coraz większych trudności wydawniczych, redakcja ufna w poparcie Sz. Czytelników nie ustanie w dążeniu do nieustannego podnoszenia poziomu wydawnictwa.

Prenumerata Gazety Policji Państwowej od 1 lipca wynosić będzie wraz z przesyłką i odnoszeniem Mk. 300 — kwartalnie.

KRONIKA.

—:o:—

Jubileusz prof. Adama Antoniego Kryńskiego.

Dnia 12 b. m. czcigodny prof. A. A. Kryński, obchodził rocznicę półwiekowej działalności na polu krzewienia znajomości i czystości mowy ojczystej. Mąż głębokiej wiedzy, pomimo to cichy i niezmiernie skromny, w ciągu tak długich lat pracy zbożnej i wytrwałej aż do uporu, jubilat — pedagog i pisarz, wykształcił i rozmiłował w przedmiocie kilka pokoleń swoich uczniów.

Jego działalność była i jest, zawsze doniosła i szczególnie obywatelska. W najbardziej krytycznych czasach bezlitosnego ucisku apuchtinowskiego, gdy usiłowania rządu zmierzały do opętania rusyfikacją myśli, mowy i ducha polskiego, młodzież nasza, na ławach szkoły rosyjskiej, dzięki prof. A. A. Kryńskiemu, zamiast obniżać swoje poczucie narodowe, przeciwnie zapalała się miłością skarbu jakim jest mowa rodzona.

Trudy ogólnie miłowanego przewodnika nie objęły wyłącznie Warszawy. Mąż ten niestrudzony, licznemi swojemi pracami z zakresu językoznawstwa polskiego, promieniował rzec można wszędzie gdzie tylko słychać brzmienie mowy polskiej.

Z chwilą wskrzeszenia Rzeczypospolitej, działalność jubilata mającego za sobą tak długi szereg prac i zasług, nabrała racze jeszcze szerszych lotów. Dość jeżeli się podkreśli jego dążenia do wypielenia obcych naleciałości z języka urzędowego naszej biurokracji.

Policję państwową prof. A. A. Kryński otacza pod tym względem szczególną pieczołowitością i opieką. Mamy zaszczyt posiadania go w rzędzie stałych członków redakcji „Gaz. Pol. P.", w której gromadzi wielce ważny dział p. tytuł. „O poprawność języka". Te i inne tak liczne zasługi i cała z zupełnem oddaniem się pełniona służba obywatelsko-pedagogiczna zyskały jubilatowi powszechną cześć i uznanie.

Wyrazem tego był obchód jubileuszowy, zorganizowany przez Komitet *ad hoc* utworzony w pięknie przybranej sali uniwersyteckiej.

Zebrali się w niej przedstawiciele świata intelektu bardzo licznie. Mohikanowie Szkoły Głównej i weterani r. 1863, profesorowie wyższych uczelni, delegaci rządu, członkowie korporacji lekarskiej i prawniczej, instytucji naukowych, nauczyciele szkół średnich i młodzież z wyższych uczelni. Nastrój był miły i serdeczny. Powagę miejsca, chwili i otoczenia opromieniało słońce serc ludzkich. Serdeczna nuta przebijała ze wszystkich a licznych przemówień. Odnosiło się wrażenie, że to grono zebrane w auli uniwerstyteckiej dobrze rozumie, kim jest czcigodny jubilat, ocenia wysokie jego zasługi i za trud życia całego pragnie okazać swą wdzięczność i serce gorące.

KOMETA W ATMOSFERZE ZIEMSKIEJ.

Na początku roku bieżącego, prasa naukowa zastanawiała się poważnie nad kometą, która miała przejść orbitę ziemi i niebezpieczeństwem, jakie stąd mogło wyniknąć.

Nasza prasa codzienna nie notowała tego zjawiska. Zresztą może i lepiej, ponieważ podawanie takich wiadomości zazwyczaj ujemnie odbija się na normalnem życiu ludzkiem, zwłaszcza w obecnych nerwowych czasach.

Astronom angielski doktor Crommelin oświadczył, że kometa znana pod nazwą Pons-Wimnecke spotka orbitę ziemską 5 czerwca r. b. i rozpali a może nawet zabierze atmosferę ziemską.

Pierwsze zjawienie się tej komety sięga 1766 r., następne jej przejście było obserwowane w r. 1808 przez astronoma Ponsa, który przepowiedział jej powrót na rok 1919. Od tej pory zniknęły jej ślady dopóki nie została odkryta na nowo i wystudjowana przez astronoma Wimneck'ego.

Ostatnie zjawienie się komety przypadło na rok 1916, a jej bieg zaznaczył się spadkiem licznych meteorytów. Jej orbita podlega niewątpliwie wpływom Jowisza w ten sposób, że ujawnia dążność do coraz większego odchylania.

Gdy była zanotowana po raz pierwszy, jej punkt dosłoneczny, czyli punkt największego zbliżenia się do słońca, odpowiadał mniej więcej Merkuremu, w roku 1858 Wenerze.

Ponimo przepowiedni doktora Carmelina, atmosfera ziemska nie została pochłonięta, ale rozpalenie atmosferyczne czuliśmy wszyscy.

W dniu 6 czerwca doszło ono do najwyższego napięcia a już szóstego czerwca nastąpiła ulga w nieznośnym upale.

OSTRZEŻENIE PRZED EMIGRACJĄ DO MEKSYKU.

Urząd emigracyjny ostrzega, że emigracja do Meksyku z powodu nieregulowanych warunków życiowych w tymże kraju jest niepożądana i niewskazana. Pogłoski szerzone przez agentów emigracyjnych o możności łatwego przedostania się z Meksyku do Stanów Zjednoczonych Ameryki są również fałszywe, gdyż przekroczenie granicy meksykańskiej jest połączone z dużemi trudnościami i emigranci, udający się do Meksyku w tym celu są narażeni na szykany i niedostatek.

KASY BILETOWE NA DWORCU GŁÓWNYM.

Dyrekcja kolei państwowych w Warszawie zawiadamia, że kasy biletowe na nowym tymczasowym dworcu głównym w Warszawie, czynne są w ciągu całej doby bez przerwy. Bilety w tych kasach można nabywać w dniu odejścia pociągu o każdej porze bez ograniczeń zarówno co do ilości biletów, jak i co do godzin sprzedaży. Wobec tego, iż w godzinach wieczornych odchodzi znaczna ilość pociągów i tworzy się w tym czasie tłok przy kasach, pożądane jest w interesie podróżnych nabywanie biletów na pociągi wieczorne w czasie, kiedy ruch przy kasach jest nieznaczny, a mianowicie: w godzinach rannych i popołudniowych. Bilety na wszystkie pociągi sprzedawane są również na stacji miejskiej (Nowo-Miodowa 3) w dni powszednie od godz. 9 rano do 16, w dni świąteczne od godz. 9 do 12 w poł. Bilety nabywane być mogą na 7 dni przed zamierzoną podróżą.

ZAJŚCIE Z BANDYTAMI.

W obrębie Komendy Policji Państwowej na powiat Kolski zaszedł następujący wypadek: W nocy z dnia 27 na 28 maja r. b. szajka bandytów, złożona z 6 osób, ubranych po wojskowemu i uzbrojona w karabiny i rewolwery, dokonała napadu na właściciela folwarku Cząstków II, gminy Krzykosy — Bolesława Czyżo, którego pobito, związano i zabrowano mu 20000 marek, ubrania, bizutarje i wędliny różnego rodzaju. Następnego dnia ta sama banda dokonała napadu na dom gospodarza Augusta Jessego we wsi Górki, gminy Drzewce, któremu zrabowano 2000 marek w gotówce i różnych rzeczy na sumę 140000 marek.

Zmobilizowana policja z 5 posterunków pod kierownictwem Zast. Kom. Pow., Podkomisarza Eugenjusza Gizińskiego, idąc śladami przestępców, dopędziła ich w lesie, położonym w pobliżu osady Kłodawa. Bandyci, zanim zostali okrążeni, odstrzeliwując się nacierającej policji, uciekali w różnych kierunkach, zmierzając przez żyta do lasu Kobylata. Przewidując, że bandyci będą zdążali do ukrycia się w lesie Kobylata, gdzie z łatwością mogli by umknąć, gdyż na okrążenie tak wielkiego terenu nie starczyłoby policjantów, podkom. Giziński wysłał policjantów do tego lasu przed przystąpieniem do obławy. Bandyci, widząc odciętymi się od lasu, postanowili drogo sprzedać swoje życia.

Wywiązała się gwałtowna strzelanina w wyniku której został zabity bandyta Józef Stefaniak, żołnierz, dezerter 43 pułku Strzelców Kresowych, który wstąpił do wojska jako ochotnik.

Herszt bandy Aleksander Wyjadka, mieszkaniec osady Kłodawa, został zraniony w oko, rękę i kolano. Z pośród policjantów nikt nie został zranionym.

Bandyci: Nogalski Piotr, Sawa Marjan i Henes Otto po wystrzelaniu wszystkich ładunków, zostali ujęci, osadzeniu w więzieniu miejscowym i oddani do dyspozycji Prokuratora Sądu Okręgowego w Kaliszu. Wszystkie rzeczy zrabowane odnaleziono.

Odwagą i poświęceniem najwięcej przyczynili się do ujęcia szajki, funkcjonarjusze powiatu Kolskiego: podkomisarz Giziński, st. przodownik Jan Żebrowski, przodownik Józef Diwnycz, wywiadowca śledczy Stanisław Cybulski, posterunkowy Stanisław Rożalski, st. posterunkowy Miszczak Władysław, st. poster. Przeździeń Kazimierz, posterunkowy Sradomski Wojciech, posterunkowy Łysiak Władysław, jak również i policjanci posterunku w Przedczu, powiatu Włocławskiego: posterunkowy Manezka i posterunkowy Milczarek.

CELNY STRZAŁ.

Wczoraj rano patrolujący w Al. Słowackiego we Lwowie rozpoznał w przechodzącym mężczyźnie słynnego bandytę Józefa Nalepę. Gdy na wezwanie policjanta, aby się zatrzymał, Nalepa zaczął uciekać, policjant puścił się za nim w pogoń, a widząc, że go nie dopędzi, strzelił do uciekającego z rewolweru. Strzał był celny, po chwili bowiem raniony bandyta padł na ziemię. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził ranę postrzałową klatki piersiowej i zarządził przewiezienie bandyty do szpitala więziennego.

POTYCZKA POLICJI Z CYGANAMI.

W nocy z dnia 7 na 8 czerwca r. b. we wsi Stara wieś gm. Zakrzew, pow. Krasnostawskiego, złodzieje podkopali się pod komorę Stanisława Klikę, gdzie zabrali znaczną ilość różnych rzeczy i narzędzi rolniczych. Posterunek policji w Zakrzewie, zorganizował wspólnie z ludnością miejscową wyprawę do okolicznych lasów. W lesie Wolińskim patrole natknęły się na opryszków, jadących dwoma furmankami. Nastąpiła wymiana strzałów, poczem opryszki zbiegli. Okazało się, iż wozy były typu cygańskiego i że konie należały do cyganów.

PO DWÓCH LATACH.

W r. 1919 znaleziono na drodze do kopca Kościuszki zwłoki Jana Manieckiego, b. dzierżawcy dóbr i zarządcy Zakładu zdrojowego w Szczawnicy. W czasie sekcji wówczas okazało się, że Maniecki zmarł nagle na drodze na udar serca. Wreszcie w czasie śledztwa stwierdzono, że Manieckiego, który mieszkał na Salwatorze, wiózł jakiś dorożkarz nieznanego nazwiska. W drodze dorożkaż ten spostrzegłszy, że Maniecki nie żyie — usunął go z dorożki i obrabował zwłoki, przywłaszczając sobie znaczną sumę pieniężną, złoty zegarek z łańcuszkiem i srebrną papierośnicę z monogramem J. M. Dopiero przed kilku dniami policji przypadkowo udało się wykryć owego dorożkarza, którym okazał się Jakób Włosiński.

Aresztowany do winy się nie poczuwa, i twierdzi, że zegarek, który przy nim znaleziono, a który był własnością Manieckiego, otrzymał od Jana Szklarza, syna dorożkarza. Szklarz zaś został przez wojsk. sąd doraźny rozstrzelany za napady bandyckie.

Dalsze śledztwo przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia sprawy,

POKĄSANIE PRZEZ CZŁOWIEKA, DOTKNIĘTEGO WŚCIEKLIZNĄ.

Tkacz z Hryhorowicz, powiatu rohatyńskiego, Ludwik Bietka, 24 lat liczący, pokąsany został przed dwoma miesiącami przez własnego psa, który, jak się później okazało, miał wściekliznę i pokąsał też innego jakiegoś człowieka we wsi oraz kilka psów. W dniu 27 maja przyjechał Bietka do Lwowa i tu w zakładzie epidemiologicznym zaszczepiono serum, a następnie udał się do szpitala, gdzie zamiast do szpitala zakaźnych, pozostawiono go na oddziale wewnętrznym.

W niedzielę dostał Bietka szału i pokąsał policjanta i elektromontera, którzy przyszli do szpitala odwiedzić chorych, oraz pielęgniarkę, a później zranił w rękę lekarza ordynującego. Wszystkie osoby pokąsane są pod obserwacją lekarską.

OFIARY OBOWIĄZKU.

W Janowie Lubelskim odbył się pogrzeb zabitego przez bandytów posterunkowego posterunku Boby, gminy Urzędów, ś. p. Łukasza Pasztalanca.

Wśród wielotysięcznych rzesz ludu z rozmaitych sfer społeczeństwa, przy udziale straży ogniowej z orkiestrą, zwłoki ś. p. Łukasza Pasztalanca, po przemówieniach księdza dziekana Zawiszy, komendanta Policji powiatu Janowskiego—komisarza Łopacińskiego Włodzimierza i st. posterunkowego tejże komendy policji Leona Sarny, zostały złożone do grobu, przyczem pluton policji oddał mu należne honory.

* * *

W Wielkopolsce, na drodze z Gostczyna do Śliwowa, zamordowany został posterunkowy Zakrzewski, który konwojował aresztantów.

LETNI ROZKŁAD POCIĄGÓW DYREKCJI KOLEI PAŃSTW. W WARSZAWIE, OBOWIĄZUJĄCY OD DNIA 1. VI. 1921 R.

1. Dworzec Warszawa—Główna.

Pociąg P. do Paryża i Ostendy odchodzi z Warszawy o g. 20.20; przychodzi do Warszawy g. 13.05; pociąg P. do Lwowa i Sosnowca odchodzi z Warszawy g. 13.50, przychodzi do Warszawy g. 16.10; pociąg P. do Lwowa odchodzi z Warszawy g. 8.15, przychodzi do Warszawy g. 22.35; pociąg P. do Lwowa odchodzi z Warszawy g. 18.50, przychodzi do Warszawy g. 10.35; pociąg P. do Zakopanego, Rabki i Iwonicza odchodzi z Warszawy g. 18.30, przychodzi do Warszawy g. 10.30; poc. P. do Krakowa i Sosnowca odchodzi z Warszawz o g. 9, 19.15, 23.15, przychodzi do Warszawy o g. 22.46, 8.50, 12.50; poc. P. do Poznania odch. z Warsz. o g. 9.20, 1815, 22.10, 21.20, przychodzi do Warsz. o g. 6.25, 12, 23.30, 8; poc. Os. do Poznania odchodzi z Warsz. 23.55, przych. do Warsz. o g. 5.50; poc. P. do Gdańska odch. z Wasz. g. 23.35, przych. do Warsz. g. 7.20; poc. Os. do Tczewa odchodzi z Warszawy o g. 7.15, 17.25, przych do Warsz. o g. 15.35, 22.05; poc. Os. do Chojnic odchodzi z Warsz. g. 21, przych. do Warsz. 10.55; poc. Os. do Wilna odch. z Warsz. g. 18.05, przych. do Warsz. g. 11.20; poc. Os do Baranowicz odch. z Warsz. g. 11.30, 23.20, przych do Warsz. g. 18, 10.05; poc. Os. do Ciechocinka odch z Warsz. g. 7.15, 17.25, 23.55, przych. do Warsz. g. 15.35, 22.05, 5.50; poc. Os. do Łodzi Fabr. i Piotrkowa odch. z Warsz. g. 6.50, 18.45, przych. do Warsz. g. 9.50, 23.10; poc. Os. do Skierniewic odch. z Warsz. g. 9.10, 16.30, przych. do Warsz. g. 5.30, 0.28; poc. Os. do Żyrardowa odch. z Warsz, g. 4.50, 8.05, 11.05, 14.35, 15.30, 17.10, 19.20, przych. do Warsz. g. 6.40, 8.30, 11.45, 15.10, 19.10 19.45, 21.35; poc. Os. do Grodziska odch. z Warszawy g. 5.35, 14.10, 20.55, 22.40, przych. do Warsz. g. 1.10, 8.15 17.05, 23.50; poc. Os. do Pruszkowa odch. z Warszawy g. 6.10, 8.30, 16.10, 19,30, przych. do Warsz. g. 7.50 10.15, 17.55, 21.05; poc. Os. go Łowicza odch. z Warsz. g. 0.30, 8.40, 15, przych. do Warsz. g. 7, 14,30. 20.45; poc. Os. do Sochaczewa odch. z Warsz. g. 16.45, przych do Warsz. g. 21.20.

2. Dworzec Warszawa—Gdańska.

Poc. M. do Chojnic odch. z Warsz. g. 7.05, przych do Warsz. g. 22; poc. Os. do Ciechanowa odch. z Warsz. g. 8.50, 16.15, przych. do Warsz. g. 7.15, 15; poc. Os. do Modlina odch. z Warsz. g. 10.55, 20.50, przych. do Warsz. g. 10.10, 19.45; poc. M. do Zegrza odch. z Warsz. g. 9.50, 15.50, 22.50, przych. do Warsz. g. 8.25, 13.15, 18.35.

3. Dworzec Warszawa—Wileńska.

Poc. Os. do Suwałk odch. z Warsz. g. 22, przych. do Warsż. g. 9; poc. Os. do Łomży odch. z Warszawy g. 16.55, przych. do Warsz. g. 12.55; poc. Os. do Małkini odch. z Warsz. g. 21 20, przych. do Warsz. g. 8.20; poc. Os. do Łochowa odch. z Warsz. g. 7.55, 9.55, 14.05, 16.25, 19.10, przych. do Warsz. g. 11.57, 14.02, 18.02, 20.12, 23.07.

4. Dworzec Warszawa—Wschodnia.

Poc. Os. do Lwowa odch. z Warsz. g. 9.45, 20.45, przych. do Warsz. g. 18.05, 6.50; poc. Os. do Krakowa odch. z Warsz. g. 17.30, przych. do Warsz. g. 8.45; poc. M. do Wilna odch. z Warsz. g. 9.35, przych. do Warsz. g. 18.40; poc. M. do Granicy odch. z Warsz. g. 21.20, przych. do Warsz. g. 6; poc. Os. do Łunińca odchodzi z Warsz. g. 11.50, przych. do Warsz. g. 11.50, 16.50; poc. Os. do Białowieży odch. z Warsz. g. 16.30, przych. do Warsz. g. 7.30; poc. Os. do Mrozów odch. z Warszawy g. 7.45, 9.10, 11, 15.40, 18.10, 21.55, przych. do Warsz. g. 6.40, 12.15, 13.40, 15.30, 20.25, 22.45; poc. Os. do Ciechanowa odch. z Warsz. g. 0.15, przych. do Warszawy g. 22.25; poc. Os. do Modlina odch. z Warsz. g. 6.30, 16.40, przych. do Warsz. g. 14.10, 23.55; poc. Os. do Sobolewa odch. z Warsz. g. 13.45, przych. do Warsz. g. 21.40; poc. Os. do Piławy odch. z Warsz. g. 9, 28.20, przych. do Warsz. g. 8.25, 13.25; poc. Os. do Otwocka odch. z Warsz. g. 5.10, 7.55, 10.10, 12.20, 14.50, 16.55, 18.25, 20.10, 21.45, przych. do Warsz. 12.35, 15.10, 17.25, 19.20, 21, 23, 0.10.

Od Redakcji.

—o—

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że autorem artykułu p. t. „Niemiła sprawa" w № 22 naszego pisma nie jest p. Kazimierz Szczepański, lecz członek naszej redakcji p. Ignacy Jan Rembieliński.

OFIARY.

Cegiełki na odnowienie Wawelu.

Kierownictwo odnowienia Królewskiego Zamku na Wawelu w Krakowie zawiadomiło Komendę Okręgową w Kielcach, że z przesłanej sumy 90,000 Mk. ufundowano cegiełki Nr. 184 i 185 z napisem „Policja Państwowa Województwa Kieleckiego" zaś cegiełkę Nr. 186 z napisem „Policja Państwowa Powiatu Będzińskiego.

Na ufundowanie tych czterech cegiełek t. j. Nr. 134, 184, 185 i 186 zebrano od funkcjonarjuszów i urzędników Policji Państwowej następujące sumy, a mianowicie:

1.	w Komen. Okręg. P. P.	w Kielcach	Mk.	3,045.—
2.	„ „ Rezer. Okr.	„ Kielcach	„	6,600.—
3.	„ „ Powiat. P. P.	„ Opatowie	„	6,873.—
4.	„ „ „ „	„ Sandomierzu	„	2,530.—
5.	„ „ „ „	„ Busku	„	2,300.—
6.	„ „ „ „	„ Kielcach	„	7,962.—
7.	„ „ „ „	„ Pińczowie	„	2,985.—
8.	„ „ „ „	„ Radomiu	„	8,430.—
9.	„ „ „ „	„ Kozienicach	„	3,228.—
10.	„ „ „ „	„ Włoszczowie	„	3,445.—
11.	„ „ „ „	„ Miechowie	„	2,620.—
12.	„ „ „ „	„ Wierzbniku	„	4,284.—
13.	„ „ „ „	„ Będzinie	„	48,677.50
14.	„ „ „ „	„ Opocznie	„	5,370.—
15.	„ „ „ „	„ Końskich	„	1,520.—
16.	„ „ „ „	„ Jędrzejowie	„	12,300.—
17.	„ „ „ „	„ Częstochowie	„	9,000.—
18.	„ Okręg. Szkole poster.	„ Sosnowcu	„	3.800.—
19.	„ „ „ „	„ Radomiu	„	1,945.—
20.	„ „ „ „	„ Częstochowie	„	1,555,—
21.	„ Komis. Wodnym P.P.	„ Sandomierzu	„	2,000.—
22.	„ Agenturze Wydz. IV.	„ Częstochowie	„	975.—
23.	„ Kom. P.P. przy P.U.W.	„ Sosnowcu	„	1.010.50
		Razem:	Mk.	142,455.—

Po potrąceniu porta pozostała jeszcze w Komendzie Okręgowej suma 22,335 Mk., która po uzupełnieniu jej do sumy 30,000 Mk. przesłaną zostanie w przyszłości na ufundowanie jeszcze jednej cegiełki.



LITERATURA I SZTUKA

ANATOL FRANCE.

Crainquebille.

NOWELA. (Dokończenie).

Czyn i słowa nie przyniosły mu zaszczytu, gdyż jak słusznie twierdził handlarz kasztanami nie powinno się bić dziecka, ani wymawiać mu ojca, którego sobie nie wybierał.

Zaczął pić. Im mniej zarabiał, tym więcej pił. Niegdyś oszczędny i wstrzemięźliwy, zachwycał się sam tą zmianą.

— Nigdy nie byłem hulaką. Możnaby myśleć, że człowiek traci rozsądek starzejąc się.

Czasem surowo sądził swoje postępowanie i lenistwo.

— Mój stary, tyś tylko zdolny do picia.

Czasem znów oszukiwał się i chciał wmówić w siebie, że pije z potrzeby.

— Muszę wypić od czasu do czasu — to mi dodaje sił i odświeża. Mam coś spalonego we wnętrznościach. Trunek mnie chłodzi.

Często spóźniał się na ranny targ i brał zepsuty towar, który mu dawano na kredyt. Raz czując jakieś dziwne zmęczenie, zostawił wózek w remizie i przepędził cały boży dzień, wałęsając się koło straganu pani Rose, flaczarki, wobec wszystkich przekupniów z Halles. Wieczorem tegoż dnia, siedząc na wózku, zadumał się głęboko i zawstydził się swego upadku. Wspominał dawną siłę, dawne prace, długie trudy i szczęśliwe zarobki, nieprzeliczone dni jednakowe i szczelnie wypełnione, nocne przechadzki obok Halles w oczekiwaniu targu, jarzyny, znoszone naręczami i układane artystycznie w wózku, ciemny napój matki Tedory, połykany stojąc, na gorąco, drążki solidnie ujmowane, wołania, rozbrzmiewające w rannem powietrzu rzeźwo, jak pianie koguta, bieganie po ludnych ulicach — i całe życie niewinne, a twarde, życie ludzkiego zwierzęcia które przez pół wieku niesie na ruchomym straganie strudzonym mieszczuchom świeże żniwo sadów warzywnych. I kiwając głową westchnął:

— Nie, nie mam już dawnej energji. Wyczerpałem się. Dotąd dzban wodę nosi dopóki się nie rozbije. Zresztą od sprawy w sądzie nie mam woli. Nie jestem już tym samym człowiekiem.

I zdemoralizował się ostatecznie. Człowiek w tym stanie, tylko z ziemi niezdolny jest się podnieść. Każdy kto przechodzi, wtlacza go niżej.

Ostatnie konsekwencje.

I przyszła nędza, czarna nędza. Stary przekupień, który zbierał niegdyś z przedmieścia Montmartre pełen woreczek drobnych monet, teraz był bez grosza. Wyrzucony z poddasza, sypiał pod wózkami w remizie. Deszcz padał już od 24 dni, rynsztoki były przepełnione, wozownia zalana. Przykucnąwszy w wózku ponad cuchnącą wodą, wśród pająków, szczurów i wygłodzonych kotów dumał w zapadającym zmroku. Nie jedząc od rana i nie miał do przykrycia się worków handlarza kasztanami... Nagle przypomniał sobie te dwa tygodnie, podczas gdy rząd dawał mu pożywienie i nocleg. I pozazdrościł losu więźniom, którzy nie cierpią głodu i chłodu, gdy w tem błysnęła mu myśl:

— Znam sposób, dlaczegóż nie miałbym go użyć?

Wstał i wyszedł na ulicę. Dochodziła jedenasta. Było ciemno i ponuro. Padał drobny kapuśniaczek zimniejszy i bardziej przejmujący niż deszcz. Rzadcy przechodnie chronili się pod wystające mury.

Crainquebille doszedł do kościoła św. Eustachego i skręcił na ulicę Montmartre. Była pusta. Stróż bezpieczeństwa publicznego stał na trotuarze u wylotu ulicy pod latarnią gazową; naokoło płomienia migotały rude smugi deszczu i spływały na kaptur policjanta. Miał on wygląd zziębniętego, ale czy wolał światło niż cień, czy też był zmęczony chodzeniem, dość że stał pod latarnią, uważając światło niejako za towarzysza i przyjaciela. Ten drżący płomyk był jedynym jego rozmówcą w noc samotną. Stał tak nieruchomo, że nie zdawał się być człowiekiem. Refleks jego butów na mokrym trotuarze niby na jeziorze, wydłużał się niepomiernie i nadawał mu zdaleka wygląd monstrualnej amfibji, wynurzającej się z wód. Grube rysy jego twarzy w ocienieniu kaptura były spokojne i smutne. Miał krótkie siwiejące wąsy. Był to dawny sierżant, człowiek może czterdziestoletni.

Crainbuebille zbliżył się cicho i głosem zdławionym i słabym

— „Śmierć krowom" powiedział.

I czekał efektu tych uświęconych słów. Lecz efektu nie było. Sierżant stał nieruchomy i milczący, skrzyżowawszy ręce pod płaszczem. Jego oczy szeroko otwarte i błyszczące w cieniu patrzyły bacznie na Craiquebille'a z jakimś pogardliwym smutkiem.

Crainquebille stropiony lecz z resztkami znikającej determinacji powtórzył:

— Powiedziałem: „Śmierć krowom".

Zapanowało długie milczenie; tylko padał drobny rudy deszcz i przenikał lodowy mrok. Wreszcie policjant przemówił:

— Nie wolno tak mówić. To już stwierdzono i ogólnie wiadomo, że nie wolno tak mówić. W waszym wieku wartoby mieć więcej zastanowienia. Proszę odejść.

— Dlaczego mnie pan nie aresztuje? spytał Crainquebille.

— Żeby przyszło aresztować wszystkich pijaków, którzy mówią to co się nie należy, dopiero byłaby robota. I na cóżby to się zdało?

Crainquebille przytłoczony tą wspaniałomyślną pogardą stał w srumieniach wody osłupiały i milczący. Zanim odszedł probował się usprawiedliwić.

— Ja nie na pana tak powiedziałem. Nie powiedziałem ani na pana ani na nikogo. To tak, dla pewnej myśli.

— Czy to dla jakiejś myśli, czy to dla czego innego — nie wolno tak mówić, bo kiedy człowiek, wypełniając swój obowiązek, narażony jest na przykrości, nie powinno się go obrażać czczemi słowami. Powtarzam proszę odejść.

Crainquebille z opuszczoną głową i zwieszonemi rękami odszedł w mrok i deszcz.

MIESIĄC TEATRALNY.

—:-:—

Teatr Polski: „Szał" — sztuka w 4 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Każda nowa sztuka autora „Edukacji Bronki", jest witana przez Warszawę serdecznym oklaskiem. Warszawa zna Krzywoszewskiego i lubi go.

Między tym niezwykle miłym autorem, a publicznością, istnieje oddawna zawiązany serdeczny kontakt, który na każdej premjerze nowej jego sztuki, wybucha gorącym huraganem braw, jak gdyby każdy osobiście dziękował autorowi, za miły wieczór, spędzony w jego gościnnym domu.

I tak jest istotnie. Sztuka Krzywoszewskiego, bez względu na rodzaj swego założenia i siłę dynamiki teatralnej, w którą ją wyposażył autor, jest przedewszystkiem niezwykle miłym zjawiskiem teatralnem, które działa fascynująco na publiczność, oczekującą od Krzywoszewskiego jego wysokich scenicznych, nie zawodzących nigdy walorów. Krzywoszewski zna scenę, zna teatr, zna aktorów, zna publiczność. Ten par excellence sceniczny pisarz, jest jako ten doświadczony maszynista, który wsiadając na lokomotywę, nie boi się żadnych niespodzianek,—gdyż na wszystkie z góry jest przygotowany! Teatr dla Krzywoszewskiego jest tym, czym dla maszynisty — lokomotywa, dla żokeja — koń, dla tancerza — fox-trott, dla malarza — farby i paleta, dla wirtuoza-pianisty — fortepian. W atmosferze teatru, Krzywoszewski oddycha całą piersią, pławi się w powodzi świateł lamp elektrycznych, jak w słońcu na złocistej plaży — i ma się wrażenie, że nim się skończył trzeci akt jego sztuki, już w duszy autora dojrzewa ziarno nowej komedji, zrodzonej w tymże teatralnym deszczu oklasków, wśród woni kwiatów, pudru i mastyksu! Nie życie jest teatrem, lecz teatr jest życiem — dla tego autora, który swe utwory pisze tak szczerze i prosto, a jednak tak *teatralnie*, jakgdyby nie transponował życia według skali wymagań sceny, lecz tak, jakgdyby teatr istniał wszędzie i zawsze przed jego oczyma, przedewszystkiem jakgdyby samo życie ze swymi boleściwemi smutkami, było tylko teatrem *à la* Henryk Bataille, lub Capus,—a on je, jedynie przenosi au naturel na scenę bez najmniejszego retuszu.

W tem może tkwi największe nieporozumienie w ocenie utworów Krzywoszewskiego, od którego wymagają nieraz by patrzał na życie ludzkie nie własnymi oczyma, lecz oczyma takiego autora, jakiego lubi dany krytyk — lub co dziwniejsze, oczyma jego własnymi.

Krzywoszewski nie jest poetą o podniebnych lotach, nie patrzy na świat „górnie i dumnie" — nie rzuca na ludzkość piorunów z wysokiego Parnasu. — Nie tyle widzi słońce, ile jego światło... ale to światło czuje świetnie, i co równie ważne, umie tym światłem się posługiwać, rozmieszczając jego efekty z nieporównanym smakiem i pewnością siebie. Jestto znakomity malarz pewnych sytuacji życiowych, pewnych dreszczów, pewnych radości i pewnych smutków. Interesują go przeważnie ludzie wielkiego świata, tak zw. wyższej sfery, gdzie wszystkie ludzkie namiętności mają swój specyficzny wyraz, kolor, kształt, zapach. W tym świecie fałszowanych namiętności i tłumionego żywiołu — Krzywoszewski odnalazł Kalifornię swoich tematów, *swój* teatr przepełniony hrabiczami, książętami, baronami, bankierami, szulerami, kobietami z rasy i półświatka. W tym świecie, w otoczeniu swoich niebohaterskich zazwyczaj bohaterów, obraca się pewnie, gładko z uśmiechem na ustach i gorzką ironiją w sercu, nie żałując przycinków i zjadliwych półsłówek. Ten świat zobaczyliśmy właśnie w ostatniej komedji Krzywoszewskiego w całym blasku „ich" namiętności, skowyczącej przez zaciśnięte zęby „dobrego tonu". Czasami wyrywa się tu jaskrawszy krzyk, tłumiony szumem pianki szampana i tonami fox-trotta. W pijanym szale namiętności rozgrywa się ten drażniący dramat pełen zapachu L'Origan — i chrzęstu ocierających się o siebie jedwabnych pończoszek — bohaterki, jej wytwornych tualet, nagich pleców — szyderczego śmiechu tryskającego z nabrzmiałych z pragnienia ust, żądnych pocałunków.

Któż bowiem jest ta śliczna Mery, ta „nieprawa" wnuczka starej hrabiny Oyrzanowskiej, która kochając się w jednym, włóczy za sobą cały sznur wielbicieli, drwiąc z nich, drażniąc i szydząc na przemiany. Jest to jedna z tych natur dumnych i mściwych, namiętnych, a skrytych jednocześnie, które jeżeli są obdarzone pięknością, tworzą w okół nieszczęście. Krzywoszewski narysował tę figurę trudną i w charakterze swym skomplikowaną, doskonale.

Gdyby nieco może inny przebieg wypadków—szał Mery, jej straszliwa, utajona, broniona dumą miłość, znalazłaby silniejszy wyraz i więcej koloru. I w tych sytuacjach jednak, które dał Krzywoszewski, dramat jej uczucia do hr. Sieniewskiego, czyni wrażenie silne, tak jak i cała sztuka zakończona logicznem rozwiązaniem: śmiercią kochanka zabitego przez męża.

Nie jestem zwolennikiem przytaczania treści utworu. Gdybym to uczynił, napisałbym musiał nowelę na temat „szału" — a tego uczynić nie mam powodu. Kto chce się bliżej dowiedzieć o przebiegu wypadków dotyczących historji miłości pięknej Mery do hr. Sieniewskiego, niech sobie kupi bilet i pójdzie do teatru. Dodam jedynie, że główną rolę Mery grała p. Gryficz-Mielewska nie wyzyskując w zupełności danego jej przez autora materjału. P. Mielewska posiada piękne warunki zewnętrzne, lecz jej głos dziwnie powierzchowny, nadaje wypowiedzianym przez nią słowom, nieprzyjemną oziębłość. Również i gesty są zbyt zmechanizowane, jakgdyby wystudjowane z góry i zastosowane z rozmysłem i pedanterją kolekcjonisty. Naprawdę dobrym był p. Biegański, który swą rolę pretekstu do wywołania zazdrości — odegrał z właściwą sobie delikatną analizą charateru.

St. Kiedrzyński.

O poprawność języka.

—o—

XIII.

O co idzie, lub *o co chodzi*, a nie: *o co się rozchodzi!*

W ostatnich latach spotyka się coraz częściej w mowie i piśmie wyrażenie w formie: *o co się rozchodzi*, używane błędnie zamiast zwykłego ogólnie znanego: *o co chodzi*, lub równoznacznego z nim: *o co idzie*.

Wyrażenia: *o co idzie*, lub *o co chodzi* odnoszą się zwykle do przedmiotu jakiej czynności, do wyjaśnienia celu tej czynności, do pewnego namysłu, układu, umowy i t. p. Zgodnie też z tym mówimy: Tu *idzie* (lub tu *chodzi*) o wymiar sprawiedliwości; tu *chodzi* o szczerą prawdę; nam *chodzi* o wzajemne porozumienie się; *chodzi* teraz o samo wykonanie naszego planu; albo, jak mówi Krasicki: dla was to jest igraszką, nam *idzie* o życie; wy nie wiecie, a tu o was *idzie* przecie, i t. p.

Słowo zaś zwrotne *rozchodzić się* (niedokonane) i *rozejść się* (dokonane) już swoją postacią odmienną od poprzednich (chodzić, iść) wnosi do zdania pojęcie pewnej rozbieżności, znaczy mianowicie odłączenie się lub oddalenie się od siebie w różnych kierunkach czy to dwuch lub więcej osób, lub przedmiotów, czy też dwu lub więcej mniemań, lub chęci, dążności i t. p. Widzimy to np. w wyrażeniach: Tłum lub gromada *rozchodzi się*; małżonkowie *rozeszli się* drogi *rozchodzą się* w różnych kierunkach; jak również: *rozchodzą się* nasze dążności, *rozchodzą się* ich poglądy, zapatrywania, litera prawa *rozchodzi się* nieraz z poczuciem słuszności (z wyraźnym już znaczeniem: różni się, nie zgadza się) i t. p.

Podobnie także powiemy: Przy sprzedaży już obie strony bliskie są ugody, *rozchodzi się* jeszcze o trzecią część kosztów przewozu zboża. Albo np. kiedy w czasie układów pomiędzy Turcją a Bułgarją (po zrzuceniu zwierzchnictwa tureckiego nad Rumelją) Turcja zażądała 150 miljonów franków odszkodowania, Bułgarja zaś godziła się na zapłacenie 100 miljonów, i układy na tym utknęły, wówczas można było mówić, że „stronom układającym się *rozchodzi się* o 50 miljonów franków" i t. p.

Wobec takiej różnicy znaczeniowej słów: *chodzi* o co i *rozchodzi się* o co, sposoby mówienia takie jak: Tu *rozchodzi się* o prawdę (zamiast: tu chodzi o prawdę), *rozchodzi się* o honor, o życie, o pieniądze (zamiast: idzie o honor, chodzi o życie, o pieniądze), *rozchodziło się* wszystkim o zdobycie praw (zam. chodziło o zdobycie praw, — to był cel dążności) i t. p., są niewątpliwie wyrażeniami błędnemi, każde bowiem z nich wnosi wyobrażenie pewnej rozbieżności, wówczas gdy właściwe zwroty ogólno-polskie: *chodzi o co*, lub *idzie o co* wyobrażenia takiego wcale nie zawierają, przeciwnie, one określają wprost cel, do którego czynność pewna zmierza, ku któremu jest skierowana, oraz kierunek wcale nie rozbieżny, w którym działalność ta się rozwija.

Niepoprawne więc i błędne bezwarunkowo spotyka się użycie w sprawozdaniach dziennikarskich słowa *rozchodzi się* w takich np. wyrażeniach:

Telegram z Nauen 19 lipca donosi: „O nawiązaniu stosunków handlowych wymiennych między Danją a Polską" i mówi dalej: *„Rozchodzi się* głównie o dostawę do Polski duńskiego bydła rozpłodowego i nasion, oraz zboża siewnego".

„Pomoc administracyjna władz (dla uchodźców) zawiodła zupełnie... O ile *rozchodziło się* o ludność uchodźczą polską, najczynniejszą okazała się samopomoc żywiołu polskiego".

„Niechaj ten... monument (wzniesienie kościoła) świadczy potomkom... że umieliśmy zdobyć się na ofiarność, gdzie *rozchodziło się* o chwałę bożą i zbawienie dusz, że godnie uczciliśmy rocznicę..." (950-tą zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce), i t. p.

W każdym z powyższych zdań, jeżeli mają być wypowiedziane w języku polskim poprawnym, a nie w jakiejś gwarze nieliterackiej, należy użyć bezwarunkowo słowa *chodzi* o co lub *idzie* o co, zamiast *rozchodzi się* o co.

Ad. Ant. Kryński.

KSIĄŻKI.

BOHDAN ŻYRANIK. *Powieści śmiechotworne, kratkija a wenzlowatyja powieści wiersze pobożne świeckie i t. p.* — Wydaw. Związku Zbliżenia Narodów Odrodzonych. Warszawa, 1921.

W w. XVIII wszelka twórczość białoruska się urywa — i dopiero w końcu tego wieku Jan Barszczewski pisze po białorusku; po nim W. Marcinkiewicz (1840), Mańkowski i inni, głównie ze szlachty polskiej. Równiez szlachta polska zbierała pieśni ludowe białoruskie (Jan Czeczot). W. Marcinkiewicz tłumaczył też *Pana Tadeusza*. Inni późniejsi autorzy, którzy pisali i po polsku — są: Al. Rypinski, Tad. Łada Zabłocki, Jan Niesłuchowski, Fr. Bohuszewicz (Buraczek) i t. d.— ale dopiero po r. 1905 następuje ożywienie w literaturze białoruskiej. Oto ważniejsi poeci, których twórczość omawia autor zarysu: Jakób Kołas, J. Kupała, Kuruś, Kahaniec, A. Pawłowicz, M. Bohdanowicz, K. Bujło, Haljasz Lenczyk, Ciszka Hartny, A. Harun, Alechnowicz, Biaduła i inni. — Wspomina nadto autor o literaturze naukowej i prasie. Próba ciekawa. Literatura młoda, ale interesująca.

MIECZYSŁAW ZIĘBOWSKI. *Nowe Poezje.* Warszawa, 1921.

Jest to już siódmy zeszyt poezji, wydanych przez p. Mieczysława Ziębowskiego. Pierwszy wyszedł w roku 1901. — A jednak nazwisko poety jest zdaje się mało znane: niesprawiedliwość, jakich wiele u nas popełnia zarówno krytyka jak publiczność. Autor b. umiejętnie włada wierszem czy to w formie klasycznej, czy t. zw. wierszem wolnym. Motywy jego są zawsze czyste i szlachetne, czy to ogólno ludzkie, czy też narodowe *(ks. Józef Poniatowski)*. Godny uwagi wiersz poświęcony pamięci Wyspiańskiego *(Wódz)*. Są też w niniejszym zbiorku wspomnienia z wygnania w głąb Rosji w czasie wielkiej wojny i aluzje do starej rewolucji z r. 1905. — Autor wita gorącym hymnem zmartwychwstanie Polski i wierzy w jutro. „Idę w słoneczną jawę boskiego uroku".

OGŁOSZENIA.

Posterunek P. P. w Tyńcu (Małopolska) ogłasza, że posiada do odebrania po udowodnieniu prawa własności: marynarkę ciemno zieloną z kwotą 80.070 marek, pochodzącą z kradzieży w gminie Tyńcu. Według znalezionej notatki w marynarce domniemany właściciel nazywa się Antoni Rożek, pochodzić ma z Warszawy. Dnia 22-V-1921 r. przybył on z Krakowa do Tyńca statkiem Żeglugi Polskiej p. n. „Marja"

Komenda Policji pow. Łowickiego ogłasza, że w dn. 6-V-921 r. przed. st. Łowicz-Wiedeński znaleziono 41 dolar.

Po udowodnieniu właściciel może zgubioną sumę odebrać w Komendzie Policji w Łowiczu.

W dniu 20 maja r. b. w pociągu wieczornym dążącym z Warszawy do Brześcia przed st. Mińsk-Mazowiecki, podróżnemu p. Czesławowi Lewandowskiemu (Brześć n Bugiem ul. Sienkiewicza 22) SKRADZIONO z wagonu tłomoczek, owinięty w koc zielonego koloru w kraty, zawierający: pościel, bieliznę, dwa garnitury ubrania, przybory tualetowe i teczkę w której znajdowały się metryki urodzenia Czesława Lewandowskiego, żony Krystyny z Głuchowskich, syna Henryka i córki Marji; pożyczka państwowa długoterminowa na 1000 mk. № 006286, miljonówki №№ 0688780, 0435004, 0435577; książeczki kasy banku p. rosyjskiego na imię Czesława Lewandowskiego w Kijowie na rb. 1200, w Hajsynie na około rb. 10000, książeczka na imię Krystyny Lewandowskiej w Żytomierzu i w Hajsynie na rb. 4000, książeczka k. o. banku P. R w Lubarze na imię Marji Lewandowskiej na rb. 300; asekuracja na dożycie T. Ub. „Salamandra" na rb. 5000 i dyplom z ukończenia kursu buchalterji w Kijowie oraz świadectwa jako rządcy-kontrolera i buchaltera na imię Czesława Lewandowskiego.

SKRADZIONO z mieszkania p. Eweliny Brzozowskiej, Marszałkowska 67; dwa paszporty Eweliny i Alojzego Brzozowskich oraz:

Kwity Listów Zastawnych Wileńskiego Ziemskiego Banku №№ 11363, 11456 i 11478.

Jedną 5% Premjówkę Rządu Rosyjskiego I Emisji № 15018/34

Jedną Premjówką Rządu Rosyjskiego II Emisji № 02364/17

Jedną Miljonówkę № 860-111.

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Ickowicz Pinkus Muranowska 15	4101
Woldiner Zenajda Nowe Miasto 5	02
Strzelczyk Michał Leszno 49	03
Lenicka Bronisława Mazowiecka 7	04
Sztokbaum Szmul Dzika 18	05
Czajka Agnieszka Łucka 15	06
Wojniakiewicz Wanda Chmielna 61	08
Leśniakowski Kazimierz Złota 56	10
Zwayer Franciszka Leszno 36	11
Lichtmanówna Eugenja Sienna 45	13
Leszczyńska Władysława Leszczyńska 8	14
Michalski Filip Złota 75	15
Dąbrowski Bolesław Społeczna 8	16
Mareminc Sura Frajda Bagno 3	17
Kantow Wolf Pańska 41	18
Kruk Józef Chłodna 14	19
Nordwind Abram Icek Kupiecka 12	20
Weryńska Karolina Brzeska 11	21
Lankier Szlama Elektoralna 14	22
From Joel Sliska 12	23
Kijowski Paweł Wronia 32	24
Kirszenbaum Jon Lejzor Hoża 47	25
Kirszenbaum Abram Dawid Hoza 47	26
Kirszenbaum Rywka Hoża 47	27
Kuśmierek Stanisława Krochmalna 11	29
Tomaszewski Feliks Łucka 33	30
Spychalska Lucyna Szwedzka 8	
Chęcińska Helena Wielka 41	31
Sałkowska Jadwiga Sapieżyńska 8	32
Kaczorowska Franciszka Marszałk. 14	33
Trochimiak Józefa Spokojna 11	34
Jaszczuk Andrzej Krzywe Koło 14	35
Komoda Stanisław Pańska 10	37
Zenderman Ichok Miła 34	39
Mazurkiewicz Filomena Jerozol. 89	40
Kozera Ludwik Gęsia 85	41
Pietrzak Józef Dobra 51	42
Poremba Gedalja Hersz Mławska 5	43
Obrębska Leontyna Mińska 11	44
Kowalewski Piotr Nowo-Czyste 5	45
Kappes Alfons Służewska 5	46
Szytarski Roman Marceli Burakowska 23	47
Danowski Stanisław Krucza 17	48
Szubert Jadwiga Staszyca 14	51
Petersilie Jochwet Żel. Brama 4	52
Dynowicz Judka Twarda 22	54
Kosterska Marja Pańska 105	55
Zawidzka Wanda Koszykowa 23	56
Gimbutt Władysław Marszałkowska 33	57
Holcman Cecylja Sliska 26/28	58
Droga Aron Majer Freta 27	59
Pasek Stanisław Targówek	60
Obstbaum Perla Długa 10/12	61
Miazio Marja Żabia 3	62
Ejsmond Stefanja Marszałkowska 51	63
Klejnerówna Bajla Ciepła 6	64
Sliwka Izrael Brzeska 11	66
Rosłański-Izydor Dobra 22	67
Klewin Helena Antonina Nowowiejska 22	68
Ciechanow Szajndla Felka Zielna 24	69
Brodacz Josek Bugaj 21	70
Dąbrowski Wacław Kapucyńska 7	71
Dąbrowska Wanda Kapucyńska 7	72
Wurcelman Jakób Śto-Jerska 16	73
Kuczwalska Walerja Śliska 32	74
Ptaszyńska Kazimiera Koszykowa 52	76
Chenciner Perla Rybaki 17	78
Grynszpan Herman Miedziana 4-a	79
Flamberg Teodora Miedziana 4-a	80
Dajwowski Bolesław Jerozolimska 61	82
Misiewicz Roch	85
Skłucki Władysław Stalowa 28	86
Kabak Łaja Złota 62	88
Szulman Morzek Żelazna 65	90
Himmelblu Gerszon Pawia 92	91
Krzysztofiak Edward Bolesław Twarda 8	92
Steinhaus Zysla Szkolna 8	93
Sidor Piotr Nowomiejska 18/20	94
Rynkiewicz Stefanja Łucka 16	95
Kowalczuk Stanisław Pańska 103	96
Frenkiel Józef Królewska 29-a	97
Frenkiel Fela Królewska 29-a	98
Frenklówna Róża Królewska 29-a	99
Ibron Marja Nowy-Świat 46	4200
Cenesblat Szmul Josek plac Grzybowski 16	01
Cederbaum Gabriel Długa 53	02
Bresling Jadwiga Wąski Dunaj 5	03
Ślubowska Helena Wąski Dunaj 16	04
Wortrajch Emelech Złota 25	05
Elman Manasz Icek Śliska 4	06
Tuchband Stanisław Marszałk. 81	07
Wołowski Wiktor Ignacy Złota 28	08
Kuźmiński Bolesław Bednarska 29	10
Kumok Herman Przejazd 9	11
Jerzak Marjanna Beczkowa 8	12
Kopeć Józef Wronia 51	13
Milkowska Marja Nowe Brudno	14
Litman Balberg Dzielna 48	16
Wasilewski Szczepan Jan Niska 60	17
Hersz Frysz Furmanska 7	18
Michalski Antoni Bagno 3	19
Zioło Stefan Wiślana 11	20
Wic Marjan Nowolipie 76	21
Wic Józefa Leszno 108	22
Karwowski Ryszard Jan Wilcza 29-a	23
Barczak Apolonja Radzymińska 5	24
Tabor Czesław Dzika 27	25
Spiegelman Felicja Kupiecka 18	27
Winawer Karola Żabia 3	28
Ziontek Stefan Wronia 35	29
Jendrasiak Aleksander Śniadeckich 9	30
Popławska Janina Kowelska 4	32
Bregman Morduch Dzielna 11	34
Grynblat Liba Długa 8-a	35
Lauterbachówna Jadwiga Marja Nowogrodzka 46	36
Lubeck Alicja Wspólna 38	38
Oberman Chaim Dawid Bonifrat. 4	39
Mariaike Ludwika Złota 37	40
Gwardzisz Antonina pl. Napoleona 4	42
Wilner Abram Franciszkańska 14	43
Wilner Regina Franciszkańska 14	44
Jasiński Aleksander Wolska 71	46
Pluta Julja Twarda 36	47
Gryncwejg Gitla Nowolipie 34	49
Gryczuk Grzegorz Hoża 49	50
Drogociner Abram Bonifraterska 29	51
Siedliński Wincenty Nowe Brudno	53
Siedlińska Anna Nowe Brudno	54
Lipszytz Michael Waliców 10	51
Tomaszewska Wanda Nowowiejska 25	52
Frydman Jonta Sliska 62	54
Tudek Karol Marszałkowska 91	55
Engelman Brucha Sliska 43	56
Plebaniakówna Czesława Furmańska 10	57
Rogalski Piotr Ruda Górna 19	59
Korentajer Majer Koźla 7	61
Grabowski Józef Zjazd 3	62
Ciechowska Władysława Hoża 14	64
Trzepiński Stefan Petersburska 7	65
Zając Bendet Kacza 4	66
Kwiatkowski Władysław Karolk. 25	67
Ratner Fiszel Pańska 51	69
Pietrasik Jan Langnerowska 13	70
Cukierman Abram Krochmalna 36	71
Kohn Łazar Warecka 9	72
Jankowska Stanisława Czerniak. 212	73
Zdziennicka Paulina Opaczewska 4	74
Bednarek Helena Bończy 2	75
Wiener Etla Grzybowska 15	76
Nalazek Janina Staszyca 12	77
Majeran Rena Sliska 35	78
Nowakowski Antoni, Wilhelm Prosta 12	79
Młynarzewicz Abraham Orla 4	81
Akerman Pejsach Pańska 13	84
Matwiejew Anna Pańska 13	85
Gójska Marjanna Szara 1	86

II

Poznański Eljasz Zakroczymska 13	3964
Goldberg Fajge Międzyrzec	65
Kronenberg Abram Franciszkańska 12	66
Siwak Michał Hoża 74	67
Siwak Janina Hoża 74	68
Szymanski Józef Mokotowska 20	69
Januszewski Michał Wileńska 31	70
Kochowski Jan pl. Kazimierza Wielkiego 6	72
Hyra Zofja Zakroczymska 9	73
Salwe Izrael Icek Twarda 13	74
Kasprzycka Janina Senatorska 35	75
Michalska Małgorzata Nowo-Siełecka 5	77
Frydman Karol Dobra 54	78
Mińska Noma Bonifraterska 4	79
Kozłowska Marja Regina Hoża 49	80
Paniewicz Wacław pl. Wyścigowy	81
Goldbruch Abram Sto-Jerska 18	82
Juchniewicz Józefa Fabryczna 7	83
Cechowicz Jan Bednarska 16	84
Materka Wincenty Płock	85
Skorżyński Mieczysław Chmielna 67	86
Kohn Szlama Pinkus Pańska 13	87
Blajman Izrael Dawid Gesia 15	88
Ginsburg Lejb Próżna 14	90
Rożek Marjanna Konopnicka 3	92
Rożek Marjanna Konopnicka 3	93
Wilk Gerszon Czerniakowska 74	96
Jasińska Janina Nowe Brudno	98
Lubelski Józef Zakroczymska 13	99
Mayzel Benjamin Złota 62	4000
Nisenholc Bernard Błońska 3	01

Dej Romuald Nowolipki 57 02
Szulman Chaja Złota 57 03
Betlewicz Janina Lubelska 23 04
Kon Dawid Hortensja 3 05
Kowalska Walerja Ogrodowa 52 06
Holcman Fajga Ruchla Smocza 9 07
Jackiewicz Władysław Kartowska 7 08
Wolańska Zofja Moniuszki 9 09
Gastman Marja 10
Kahane Aron Lejb Leszno 76 11
Rudawer Brandla Ceglana 10 13
Szrojt Barbara Nowogrodzka 42 14
Nirensztejn Moszek Naftal Bagno 1 15
Kowalska Karolina Żorawia 41 16
Gadziński Roman Bolesław Bednarska 25 17
Polakiewicz Blima Gęsia 12 18
Łagoda Roman Furmańska 6 19
Monk Icek Mendel Grzybowska 11 20
Lipiński Kazimierz Złota 78 21
Janus Aleksander Marszałk. 48 23
Goldberg Paulina Twarda 27 24
Goldsztein Josef Dzielna 55/57 25
Baczyński Jan Pańska 21 26
Zalberg Ber vel Bernard Twarda 26 27
Goldman Cemach Twarda 24 28
Grinberg Wolf Nowolipki 54 30
Jaworski Aleksander Nowowiejska 19 31
Tyk Salomon Zielna 27 32
Słowikowski Romuald Waliców 25 33
Kijek Abram Sto-Jerska 34 34
Szpisajzen Abuś Sto-Jerska 34 35
Mandelbaum Chaim Gedale Sto-Jerska 34 36
Werchowska Salomea Sto-Jesrka 38 37
Werner Bolesław Żytnia 29 38
Szmuc Szyja Strzelecka 1 39
Czestkowska Marja Marszałkowska 52 40
Cegliński Julian Młynarska 46 41
Seroczyńska Walerja Jasna 24 42
Biedrzycka Kazimiera Złota 25 43
Solberg Mordka Nowolipki 29 44
Ceder Sucher Pańska 25 46
Cabaj Apolonja Łochowska 11 47
Grodecka Helena Wilno 48
Tylman Bolesław Płocka 71 49
Laszewicz Paweł Piękna 42 50
Grodzka Józefa Leszno 34 52
Piechman Hersz Chemja Nowolipie 65 53
Kreczmański Antoni Grzybowska 36 54
Drzewińska Janina Brudnowska 6 55
Pawlik Julja Chłodna 15 56
Kulik Mnycha Nowolipki 25 57
Wajnfeld Sucher Żelazna 37 58
Sowa Jan Grochów II 59
Skolimowski Mieczysław Wielka 62 60
Jałow Bronisława Zofja Koszykowa 75 61
Rozenblat Tauba Jenta Franciszkańska 8 62
Fragman Dwojra Franciszkańska 8 63
Buchman Froim Sliska 53 64
Dzienkowski Mikołaj Grójecka 21 65
Nowakowski Jan Wolska 20 66
Multan Zdzisław Polna 62 67
Brudzyńska Zofja Złota 67 68
Lipis Mejer Dzielna 55/57 69
Landau Róża Wilcza 47 70
Zambrzycka Joanna Żelazna 40 71
Wendrogowska Aniela Rybaki 12 72
Bregman Leizor pl. Grzybowski 1 73
Tykowna Pelagja Lucyna Okólnik 11 74
Ferder Szmul Sto-Jerska 11 76
Tafliński Jan Okopowa 57 77
Salamon Bronisława Bednarska 8 78
Jarosz Stanisław Chłodna 37 79
Chromiński Łukasz Piotr Targówek 80
Fiszbin Zofja Piękna 36 81
Zając Aniela Hoża 64 82
Rotter Jadwiga Nowolipki 96 83
Gonczarenko Mikołaj Wąski Dunaj 4 85
Wojsławska Frajda Gęsia 75 86
Niedźwiecki Benjamin Próżna 8 87
Sobkowiak Hipolit Targówek 88
Manowska Aniela Marszałkowska 35 89
Wichowski Jan Leszno 12 90
Zaremba Kazimierz Daniłowiczowska 8 91
Wert Julja Twarda 92
Wyszkowska Helena Łucka 36 93
Szeps Boruch Fiszel Długa 12 94
Krotowski Zygmunt Sienkiewicza 3 95
Namięta Józefa Daleka 6 96
Czerwińska Aniela Leszno 23 97
Oswald Henryk Koszykowa 70 98
Oswald Zofja Koszykowa 70 99

III

Ginsbug Paszka Ceglana 17 3817
Olczak Katarzyna Ceglana 17 18
Budzyner Maks Leszno 15 19
Lewin Tauba Chaja Sto-Jerska 34 21
Lebkowska Marta Mokotowska 12 22
Kwiatkowski Ludwik Marszałkowska 35 23
Czapiga Bolesław Czerniakowska 181 24
Kosytarz Andrzej Nowolipki 78 25
Szuba Franciszek gm. Blizne 26
Turkeltaub Chaja Gęsia 15 27
Kossman Wacław Waliców 5 28
Haberblat Leonja Marjenstadt 4 29
Zaremba Jan Wolska 98 30
Ajzenman Szlama Ostrowska 10 32
Wierzbicka Julja Solec 20-a 33
Waszkiewicz Weronika Lipowa 6 35
Rojtenberg Estera Małka Nowolipki 41 36
Komorowski Józef Przejazd Kaliski 37
Szlukier Chana Nalewki 32 40
Kuperminc Estera Merjem Kępna 6 42
Moskwiak Anastazja Targówek 43
Klajman Sura Cypa Bugaj 13 44
Nadel Sura Estera Ciepła 19 45
Percowicz Rubin Lejb Zakroczymska 17 47
Hac Bolesław 48
Zajdenwerk Jankiel Szeroka 33 49
Leszczyńska Szajndla Małka Sienna 25 50
Krawczyk Franciszka Zajęcza 13 51
Goldberg Fajga Nowolipie 36 52
Kiersznlewska Celina Wielka 77 53
Gerensztein Ester Leja Muranowska 2 54
Kohn Ludwik Czackiego 12 55
Rabinowicz Józef Jerozolimska 57 57
Szperl Sura Smocza 17 58
Mielniczuk Michalina Nowolipie 14a 59
Bornblum Małka Nowolipki 32 61
Kościelski Feliks Szeroki Dunaj 5 63
Kowalski Abram Kupiecka 3 65
Karpensztejn Jankiel Wronia 4 66
Reichert Jakób Izrael Podwale 22 67
Wasilewski Zygmunt Polna 76 68
Salczak Władysława Sławińska 66 69
Klejnhoren Szlama Pańska 14 70
Dominiak Stanisław Zagłoby 7 71
Dominiak Stefanja Zagłoby 7 72
Zielińska Antonina Kopernika 33 73
Zielińska Stefanja Marszałkowska 119 74
Goldfarb Taube Teofila Pawia 1 75
Lewandowski Józef 77
Opłotny Józef Sielce 78
Opłotna Antonina Sielce 79
Romankiewicz Aleksander Krzywe Koło 12 80
Syrkus Rozalja Nowolipie 21 81
Zagawa Walenty Chmielna 128 83
Mirkowski Mieczysław Wola 85
Kałamańska Helena Solec 43 86
Cymbalista Nuta Dzielna 54 87
Cymbalista Idas Dzielna 54 88
Miller Bronisława Dr. Królewska 89
Krawczyk Marja Królewska 1 90
Lewandowska Aurelja Mokotowska 16 91
Sałajczyk Elżbieta Solec 35 92
Rogoza Moszek Waliców 12 93
Chęcińska Marja Karolkowa 27 93
Dynkin Sonia pl. Krasińskich 6 97
Sumińska Zofja Złota 83 98
Kagan Etla Chłodna 52 99
Glaz Aleksander Bednarska 24 3900
Drowanowski Bolesław Hoża 19 01
Mechelewski Józef Węgierska 5 02
Wietecha Konstanty Leszno 27 03
Rudzka Zofja Chłodna 60 04
Piskorski Jan Chłodna 60 05
Symon Władysław Grzybowska 19 06
Kustosz Antoni Wspólna 37 07
Włosek Szczepan plac Wyścigowy 10
Zduńczyk Antoni Kleinerta 1 11
Mett Moszek Chil Kozla 7 13
Szmerkowicz Hercel Sto-Jerska 32 14
Tarsalewski Antoni Targowa 2 17
Nowakowski Edmund Tamka 31 19
Zelga Zofja Szredera 5 20
Gotard Motel Piękna 42 23
Kaczorowska Marja Targowa 34 24
Szyszko Józefa Nowy Zjazd 4 25
Hoppenfeld Abram Michal Nowowiejska 23 26
Mijakowska Janina Mławska 17 29
Kusiak Szczepan Chmielna 68 30
Nawrocka Kamilla pl. Witkowskiego 6 33
Zaremba Wacław Piękna 38 35
Przytycki Benjamin Smocza 22 36
Sołowiej Nuta Pańska 4 37
Ber Rubin Twarda 18 38
Storożek Anna Marszałkowska 79 39
Lonca Stefanja Kredytowa 14 41
Landowski Majer Josef Sliska 42 42
Meller Hersz Lejb Sliska 42 43
Kupczyk Anna Targówek 45
Zieliński Antoni Nowomiejska 4 46
Rejmanowska Marja Wilcza 51 47
Borucka Janina Nowe Brudno 48
Aszenfarb Icek Franciszkańska 18 50
Nudel Nechemja Nowiniarska 14 51
Magielska Józefa Górna 11a 52
Tenenbaum Litman pl. Grzybowski 2 54
Kalinowski Stanisław Targówek 55
Grondziel Antoni Włochy 57
Wawruk Marja Kozienice 59
Kowalczyk Helena 60
Neuding Henryk Wielka 3 61
Rozental Szlama Sliska 34 62

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono paszport i kartę demobil. Tyzlera Eugenjusza, Sowińskiego 16 4109

Zgubiono tymcz. zaświadczenie o demobil., wyd. przez Komitet Likwidacyjny Armji Ochotniczej, Zaremby Kazimierza, Daniłowiczowska 8 4112

Zgubiono paszport i kartę urlopową Witalisa Zarembskiego, Łucka 26 4128

Zgubiono kartę pobytu Nr. 367, wyd. przez Starostwo Warszawskie Ludwiki Bazylewicz-Kniażykowskiej, Żerań 4136

Zgubiono tymcz. zaświadczenie o demob. Pomiernego Józefa, Praga Łochowska 8 4138

Skradziono zagraniczne paszporty Pawłowskich Dymitra i Józefy, Koszykowa 15 4149

Skradziono paszport zagraniczny Andruszko Anny, Koszykowa 15 4150

Zgubiono paszport i kartę powołania Latosa Izraela Icka, Krochmalna 18 4153

Zgubiono bezterminowy paszport rosyjski, wystawiony w 1913 r. przez Starostę mieszczańskiego w Brześciu Lit., na imię obywatela m. Brześcia Lit. Szulima, syna Lejwi, Wajnera, urodzonego w 1882 r. 4165

Zgubiono paszport. kartę powołania Słodki Hirsza, Franciszkańska 26 4175

Zgubiono paszport i kartę bezterm. urlopu Duszyńskiego Antoniego Ogrodowa 28 4177

Skradziono kartę bezterm. urlopu wyd. przez P.K.U. 21 p.p. Siedlanowskiego Stanisława, Piękna 52 4181

Zgubiono paszport i kartę demobil. Zawisławskiego Leonarda, Chmielna 9 4183

Zgubiono kartę pobytu Nr. 9324 Marmer Cerli Gitli, Pawia 52 4184

Skradziono paszport i 6 kartek żywnościowych koop. kolejowej, Marji Anny Stobelskiej. Dobra 57 4187

Zgubiono paszport i kartę na broń Berkowskiego Juljana, Trębacka 1. 4189

Zgubiono paszport i kartę powołania Otto Marjana, Kazimierowska 9. 4209

Skradziono przekazy Mehlgutowi Natanowi, Nalewki 42, na:

H. Łepkowskiego Włocławek	Mk.	50.000
S. Skarzyński Łódź	Mk.	18.000
E. Lotenberg Łódź	Mk.	40.000
A. Eisenberg Warszawa	Mk.	30.000
„Wspólna Praca" Włocławek	Mk.	8.000

4215

Kuszerewiczowa Antonina, zamieszkująca we wsi Falenty, tejże gminy pod Warszawą, prosi o wiadomość o swoim mężu Józefie Kazimierzu, który ją opuścił w 1907 r. i zaginął bez wieści, gdyż potrzebny do podziału majątku. 4226

Zgubiony paszport i kartę powołania Felsa Jankiela. Wronia 4 4231

Zgubiono dokument zwolnienia i paszport Światowa Aleksandra Czerniakowska 212 4233

Zgubiono dwa paszporty zagraniczne Kremera Icko i żony Chajki, Muranowska 20 4237

Zgubiono kartę powołania i paszp. Falkowskiego Stanisława, Rakowiec 4241

Skradziono paszport i Miljonów. Nr. 1896930 i 2588617 Bertrama Zygfryda Topiel 7-a 4245

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Kadeckiego Sznula Abrama Sapieżyńska 5 4248

Zgubiono tymcz. zaświad. demobil. Złockiego Adama, Krochmalna 83. 4252

Zgubiono paszport i tymcz. zaśw. demobil. Jana Kaca, Jerozolimska 107 4253

Skradziono tymcz. zaświad. demobil. Boguckiego Szczepana, Sejmowa 31. 4258

Zgubiono tymcz. zaświad. demobil. Malenty Władysława, Filtrowa 30-a 4260

Zgubiono formularz z wizą polską na paszport zagraniczny, Bimszteina Chaima, Miła 24 4263

Zgubiono paszport i kartę powołania Jakubowicza Judki Mordki, Miła 15 4268

Zgubiono paszport i kartę poborową, Ankiewicza Bolesława, Kępna 8. 4280

Zaginął patent, wydany przez władze okup. niemieckie Bolesławowi Hubertowi, Nowowiejska 32 4282

Zgubiono przepustkę wolnej jazdy wydaną firmie J. Borkowski, na jazdę Arnasiewicza Jakóba 4283

II

Zgubiono paszport, świadectwa: 6 klas gimnazjum i Kursów buchalterji i dokumenty wojskowe Majeckiego Stanisława, Ostrów Łomż. Brok 3971

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska, wyd. przez P.K.U. Kraków, Lifszyca Samuela Nalewki 40 3976

Skradziono dokumenty: służbowy, harcerski i kartę zwolnienia z wojska oraz zaświadczenie 1 p. p. Leg. o zaliczeniu do kategorji D., Kisielnickiego Maurycego Skierniewice. 3989

Skradziono kwit lombard. Nr. 414506 Warsz. Tow. Akc. Pożyczkowego Plac Warecki 2, Cejtung Sury Nowy-Świat 26 3991

Skradziono paszport i patent II kategorji na sprzedaż papieru, Berenblauma Szlamy Pańska 29 3997

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Michalskiego Stefana, Pawia 88 4012

Zgubiono zagraniczny paszport Izaaka Iraela vel Wicka Gleichgewichta, Dzielna 13 4022

Zgubiono paszport i pozwolenie na broń Koneckiego Feliksa, Ogrodowa 44 4029

Skradziono paszport i kartę urlopową Walewskiego Edwarda, pl. Kazimierza Wielkiego 6 4045

Skradziono paszport i kartę odroczenia Jaskólki Władysława, Złota 31 4051

Zgubiono kartę demobil. i świadectwo armji rosyjskiej, Ostrowskiego Henryka, Otwock 4075

Zgubiono paszport i kartę urlopową Sułkowskiego Józefa, Nowe Brudno 4084

Zgubiono paszport i dwa świadectwa na konie, wyd. przez Magistrat m. Pułtuska.: pierwszy, wałach dereszowaty lat 4, drugi: gniady, pencilny przednie obie białe i jedna tylna biała z gwiazdką na łbie, Stanisława Mańkowskiego, Pułtusk 4100

III

Skradziono pozwolenie na broń № 1267 Wiśniewskiego Bronisława, Grochów II Dźwińska 7 3820

Zgubiono paszport, metrykę i kartę powołania Grynberga Hersza Jakóba Nalewki 39 3821

Zgubiono paszport i kartę bezterm. urlopu Wierzbickiego Stanisława Sojec 20a 3834

Zgubiono dwa paszporty zagraniczne na wyjazd do Ameryki z wizą Heleny i Rozalji Tomczyk, Widok 8 3838

Zgubiono paszport i kartę powołania Hoppe Stanisława, Złota 43 3839

Skradziono czek na Mk. niem. 3000. — oraz dwa paszporty zagraniczne № 4039 i 4090 Kalmanowicza Arama i żony Racheli, Gęsia 16 3841

Zgubiono dowód osobisty № 16727, wyd. przez Zarząd Terenów Etapowych i Przyfront, na wyjazd do Gdańska, Bregmana Ewela Lejba, Królewska 18 3846

Zgubiono dwa świadectwa na konie: jeden gniady z gwiazdką na łbie lat 6, drugi szpakowaty, jasny lat 7 Karola Wendta, Żelazna 78 3856

Skradziono paszport, odroczenie wojskowe, kartę rejestracyjną i świadectwa Urzędu Sanitarnego na prawo przewozu mięsa z Sochaczewa do Warszawy Kestenberga Szyi, Dzika 39 3860

Zgubiono paszport, legitymację i kartę odroczenia Zawadzkiego Czesława, Szeroki Dunaj 5 3862

Zgubiono paszport Marji Zając oraz paszport, dokumenty wojsk. i świadectwo służby Stanisławu Zająca. Celna 1 m. 28 3864

Zgubiono dowód zwolnienie z wojska Wodnickiego Chaima, Międzyrzec 3876

Zgubiono kartę zwolnienia i paszport Kalbarczyka Leona, Pańska 90, 3882

Zgubiono kartę zwolnienia i paszport Kapsiaka Stanisława, gm. Baćkowice 3884

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Szteinfelda Azriela Izraela, Kupiecka 4 3895

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Wojciesklego Marcela, Przyrynek 3896

Zgubiono paszport podróżny, wyd. przez Zarząd Terenów Przyfrontowych i Etapowych, Frenkla Hersza, Twarda 25 3908

Skradziono kartę zwolnienia oraz kartę umundurowania Kucia Franciszka, Miodowa 4 3909

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Bielickiego Adolfa, Sejmowa 14. 3912

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne Zygmunta Krysta, Chłodna 22 3915

Zgubiono paszport zagraniczny Mozesa Kaliskiego, Marszałkowska 141 3916

Zgubiono paszport zagraniczny Goldberga Stanisława, Wilcza 8 3918

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Pecoła Henryka, Sejmowa 55 3922

Zgubiono paszport i kartkę z pralni Gawze Zofji, Dzielna 47 3927

Zgubiono kartę powołania Szmurkiewicza Judki, Gęsia 53 3928

Zgubiono kartę urlopową Ganzera Moszka. Opole ziemi Lubelskiej 3931

Zgubiono kartę powołania Herszka Chałupki, Wołyńska 8 3932

Zgubiono paszport i kartę rejestracyjną Antoniego Zantowskiego, Ogrodowa 39 3934

Skradziono patent na owocarnię przy ul. Bielańskiej № 1 Cwelgi Rykli Nowy Świat 42 3940

Skradziono w 1920 r. Kwit Banku Handlowego w W-wie na Mk. 4500. — Marji Byczak 3944

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Krajkemana Rubina Bencjona Franciszkańska 37 3944

Zgubiono paszport i książkę zwolnienia Grynberga Altera Szapsia, Smocza 42 3956

Zgubiono dowód osobisty stud. Uniwersytetu Warsz. oraz tymcz. zaświadczenie o demobil. wyd. przez Baon Zap. 27 p. p. w Częstochowie, Goldmana Leona. Komitetowa 1 m. 28 3958

Skradziono dowody wojskowe Jana Suchenka, kanoniera 6 p. artylerji polowej 2 baterji, mieszkanca wsi Balcary, gm. Tłuszcz, pow. Radzymińskiego 3963

KALISZ.

Zgubiono paszport metrykę i kartę zwolnienia na imię Józefa Arona Aronowicza. Babiny 33. 209

RADOMSK.

Wilk Aleksandra zgubiła paszport 199
Mężnicki Majer zgubił paszport 200
Zalewski Józef zgubił paszport i 225 marek 201
Łyczba Antoni zgubił paszport 202

Zgubiono kartę powołania, wydana przez P. K. U. Piotrków, Paryża Majera 203

Zgubiono kartę odroczenia, wydaną przez P. K. U. Radomsko, Ofmana Wigdora 204

Zgubiono kartę demobil., wyd. przez P.K.U. Radomsk, Zajdemana Icka 208

KOBRYŃ.

Zgubiono paszport podróżny, wydany przez Starostwo Kobryńskie w 1919 r. na imię Mendla Kołobelskiego 172

Neuman Marja zgubiła paszport 210

Komenda Główna Policji Państwowej w Warszawie

zamierza sprzedać w dniu 21 czerwca 1921 r. drogą przetargu ustnego, poprzedzonego konkursem ofert, następujące materjały i przedmioty od cen (in plus) podanych niżej:

15.000 metrów sukna półwełnianego granatowego o szerokości 138 cm. od Mk. 600.—za metr bieżący.
410 pud. 20 f. szmat od umundurowania starego od Mk. 355.—za pud.
5 pud, czapek starych od Mk. 300.—za pud.
2567 par trzewików starych (angielskich) od Mk. 200.—za parę.
160 par trzewików starych (krajowych) od Mk. 50.—za parę.
13 par trzewików nowych (krajowych) od Mk. 250.—za parę.
52432 szt. guzików nowych metalowych, białych, płaskich, z orłami od Mk. 0.50 za sztukę.
17 szt. miednic od Mk. 10.—za sztukę.

Reflektanci winni złożyć do Komendy Głównej (Nowy-Świat 67) Wydział II — Dział Zakupów do dnia 18 czerwca 1921 r. oferty na nabycie wymienionych przedmiotów w kopertach zapieczętowanych z napisem „oferta na kupno" z nazwą przedmiotów, na które oferta jest składana, z zachowaniem ustawy stemplowej (stempel 10 mk., na załącznikach po 2 mk.).

Oferty mają zawierać: 1) imię, nazwisko i dokładne miejsce zamieszkania ofertanta, w razie oferty zbiorowej — wskazanie przyjęcia przez ofertantów solidarnej odpowiedzialności; 2) wskazanie słowami cen zadeklarowanych przez ofertanta i 3) do oferty winny być dołączone dowody, złożenia do Kasy Komendy Głównej wadjum do przetargu — na sukno w wysokości Mk. 100.000.— i na inne przedmioty w wysokości 10% ich wartości.

Podlegające sprzedaniu przedmioty i materjały mogą być oglądane w magazynach Intendentury Komendy Głównej (Belwederska 10) codziennie za wyjątkiem dni świątecznych, w godzinach 10 — 13, po uprzednim otrzymaniu przepustki w Wydziale II K. Gł.

Oficer Ewidencyjny P. K. U. 35 p. p. w Kozienicach podaje do wiadomości iż wystawione przez Powiatową Komendę Uzupełnień 35 p. p. „KOZIENICE" przed dniem 15 Marca roku KARTY POWOŁANIA na imię niżej wymienionych poborowych są unieważnione ponieważ zostały właścicielom skradzione względnie przez właścicieli zagubione:

Nazwisko i Imię	Rocznik	L. listy Im.	Przynależny do gminy:
Deja Antoni	1895	1258	Suskowola
Sulima Antoni	„	1296	Tczów
Petryka Franciszek	„	466	Grabów nad Wisłą
Mital Szczepan	„	1379	Tczów
Galiński Władysław	„	493	Grabów nad Pilicą
Jasik Stanisław	„	688	Marjampol
Zieliński Marcin	„	1447	Tczów
Budniak Antoni	„	740	Oblasy
Stolarski Władysław	1896	1436	Grabów nad Pilicą
Marek Antoni	„	1395	„ „ „
Ambryszewski Józef	„	301	Sarnów
Kapłan Abuś	„	752	Zwoleń
Nusynbaum Szulim	„	1173	Marjampol
Zygielman Josek	„	110	Kozienice — miasto
Pierzchała Adam	„	122	„ „
Litman Majlech	1897	58	„ „
Rochan Abram	„	97	„ „
Fogiel Icek	„	23	„ „
Libfeld Josek	„	836	Zwoleń
Cwerman Rafał	1897	875	Zwoleń
Zylberrajch Szmul	„	866	„
Feldsztejn Josek	„	843	„
Akierman Aron	„	1365	Marjampol
Michalski Stanisław	1898	—	Grabów nad Pilicą
Woźniczka Feliks	„	556	„ „ Wisłą
Libfeld Chaskiel	„	771	Zwoleń
Finkielman Cherszek	„	404	Sarnów
Kierszenblat Pinkus	„	400	„
Borensztein Ela	1899	1689-c	
Wolf Majer	„	548	Oblasy
Kierszencwajg Nusyn	„	856	Zwoleń
Wajntraub Chaim	„	1406	Trzebień
Szerman Kielman	1900	1563	„
Akierman Szlama	„	1465	Marjampol
Strzelczyk Andrzej	„	1515	Bobrowniki
Szpajzman Jankiel	„	102	Kozienice - miasto
Frochtman Berek	„	32	„ „
Flajszer Abuś	„	31	„ „
Kuczer Motek	1901	49	„ „
Symenhaus Sucher	„	86	„ „
Sztajnrot Joel	„	—	„ „
Berkman Izrael	„	273	Sieciechów
Boczkowski Wacław	„	1941	Grabów nad Pilicą
Syroka Jan	„	235	Brzeźnica
Spytek Jan	„	205	„
Pilichowski Aleksander	„	691	Oblasy
Wrotniak Jan	„	690	„

Nazwisko i Imię	Rocznik	L. listy Im.	Przynależny do gminy:
Smolarczyk Stanisław	1890	499	Kozienice
Belka Stanisław	„	830	Oblasy
Kociołek Piotr	„	1986	Grabów nad Wisłą
Dabrowski Walenty	„	1452	„ „ Pilicą
Madejski Antoni	„	866	Oblasy
Wydrzyński Jan	„	831	„
Kapler Abram	1891	1475	Kozienice
Ciężkowski Andrzej	„	897	Grabów nad Pilicą
Czerniak Jan	„	909	Oblasy
Młyński Franciszek	1892	1641	Grabów nad Wisłą
Wojcicki Stanisław	„	1062	Policzna
Pierzchała Józef	„	324	Brzeźnica
Bebenca Józef	„	995	Policzna
Rokita Antoni	„	793	Oblasy
Wojcik Piotr	„	1184	Sarnów
Deja Jan	1893	296	Jedlnia
Hipski Władysław	„	798	Zwoleń
Molenda Józef	„	382	Brzeźnica
Lis Stanisław	„	1222	Policzna
Finkielsztejn Lejba	„	1909	Kozienice
Krześniak Adam	„	507	Św. Górne
Nowakowski Antoni	„	451	Brzóza
Herszenbaum Pejsak	1899	896	Zwoleń
Rokiciński Mikołaj	„	313	Bobrowa
Pułkowski Antoni	„	933	Grabów nad Pilicą
Sokół Jan	„	452	Brzóza
Pachocki Władysław	„	417	Brzeźnica
Kotrys Jan	„	972	Oblasy
Ozga Piotr	1895	528	Grabów nad Pilicą
Zieliński Walenty	„	617	Jedlnia
Miskiewicz Stanisław	„	381	Brzeźnica
Kazimierski Piotr	„	1488	Trzebień
Michalik Jan	1889	183	Brzóza
Donersztajn Moszek	„	1363	Kozienice
Piorun Antoni	1888	1104	Tczów
Boguski Zygmunt	1886	930	Sarnów
Król Franciszek	„	266	Bobrowa
Maliszewski Stanisław	1902	489	Grabów nad Pilicą
Kiraga Leon	„	689	Jedlnia
Giegoła Antoni	„	181	Bobrowa
Kacprzak Antoni	„	256	Brzóza
Kopeć Juljan	„	671	Grabów nad Wisłą
Bogumił Piotr	„	496	„ „ Pilicą
Maliniwski Piotr	„	203	„ „ „
Szymaniak Józef	„	340	„ „ „
Mazur Jan	„	624	„ „ Wisłą
Gawroński Józef	„	375	Marjampol
Gniwek Franciszek	„	2012	Góra Puławska

KARTY ODROCZENIA.

Tomasik Stanisław	1900	1647	Rozniszów
Fijoł Michał	„	657	Oblasy
Berneman Zejlik	„	11	Kozienice
Kowalski Jan	1901	280	Sieciechów
Ładzik Samuel	„	1629	Rozniszów
Goldberg Josek	1893	151	Marjampol
Szarfarc Lejzor	1889	1323	Kozienice

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem (wiersz nonparelowy) mk. 70, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 50, — za tekstem mk. 30, — nekrologi mk. 30, — paszportowe (3-krotne) z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 125, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 30.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA, — DŁUGA 38. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZINY 6—8 WIECZ. TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 90 M. MIESIĘCZNIE. CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 25 MAREK. ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA ADMINISTRACJI „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" (prenumerata i ogłoszenia) Trębacka № 10, telefon 127-05.

REDAKTOR F. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia II Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej Nr. 206. 18. 6. 1921